

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
12.01.2026

Nr 6 (21 713)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)**Od marca więcej pieniędzy wpadnie wdowom. Ile osób otrzyma pieniądze? str. 6****Zarzuty dla byłego dyrektora szpitala w Rzeszowie str. 6****Oszuści udawali policjantów. Właśnie w sądzie w Przemyślu usłyszeli wyroki str. 5**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362

**NASZE ZDROWIE****Szpital w Leżajsku zlikwidował oddział położniczo-ginekologiczny. To kolejna porodówka zamknięta na Podkarpaciu. str. 3****TURYSTYKA**

Bieszczady wygrały z Tatrami

Powiaty: bieszczadzki i leski znalazły się wśród 10 najbardziej atrakcyjnych turystycznie lokalizacji w Polsce. Główny Urząd Statystyczny opublikował ranking najbardziej atrakcyjnych turystycznie powiatów oraz miast na prawach powiatu. Ranking powstał w oparciu o badania uwzględniające walory środowiskowe i przyrodnicze, bazę noclegową i turystyczną, atrakcje turystyczne oraz dostępność infrastruktury. Czym wyróżniły się nasze powiaty?

Czytaj str. 7

**Abonament RTV. Ulgi zostają. Kto w 2026 roku jest zwolniony z płacenia na publiczne media? str. 6****90 tys. zł ukradli z myjni samochodowych. Policjant z kumplem grasowali w regionie str. 4****KRAJ WŚRÓD 10 NAJBIEDNIEJSZYCH GMIN JEST TAKŻE OSIEK JASIELSKI**

Najniższe dochody z podatków w Polsce ma gmina Dydnia

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl**Według danych Ministerstwa Finansów najniższy wskaźnik dochodu podatkowego na mieszkańca odnotowano w gminie Dydnia (powiat brzozowski). W gronie 2479 gmin, Dydnia zajmuje ostatnie miejsce w Polsce.**

Jak powstaje taki wskaźnik? Łączna kwota podstawowych dochodów podatkowych gminy dzielona jest przez liczbę mieszkańców. W przypadku Dydni wynosi 580,51 zł rocznie na jednego mieszkańca (dane za 2024 r.).

W 13 sołectwach gminy Dydnia mieszka 7,5 tysiąca osób. Wójt Bożena Chorażak przyznaje, że nie śledzi takich rankingów, bo - jak mówi - bardziej interesuje ją budżet gminy, inwestycje i to, co samorząd jest w stanie zrobić dla mieszkańców. - Powiem szczerze - ja się tym tak strasznie nie przejmuję. Chcielibyśmy, żeby mieszkańcom, którzy nas wybrali i są naszymi pracodawcami, żyło się lepiej, żeby były miejsca pracy, ale pewnych rzeczy nie przeskoczymy - podkreśla.

Niski wskaźnik na mieszkańca panią wójt wcale nie dziwi.

- Jesteśmy gminą typowo rolniczą, nie mamy przemysłu, dużych zakładów. Skąd mamy mieć dochody z podatków? W tej chwili cena żyta poszła w dół i mamy, może niezbyt duże, ale obniżenie podatku rolnego. Dobrze dla rolników, bo też nie mają kokosów. Patrząc z drugiej strony, jest to zmniejszenie dochodów własnych gminy - mówi Bożena Chorażak.

W gminie Dydnia widoczny jest problem demograficzny. Są tu miejscowości, w których już nikt nie mieszka. - Młodzież wyjeżdża za granicę, do dużych miast. Społeczeństwo się starzeje.

**Gmina Dydnia typowo rolnicza kusi krajobrazami, pięknymi miejscami do zamieszkania i wypoczynku nad Sanem**

Staramy się rozwijać politykę senioralną, opieki nad starszymi osobami, ale to nie znaczy, że zaniedbujemy młodych. Chcemy iść w turystykę, rekreację, co wymaga nakładów finansowych. Mamy piękne tereny. Nam się żyje dobrze. - Staramy się o dofinansowania, żeby mieszkańcom żyło się lepiej. Co ważne, gmina ma pieniądze na wkład własny do inwestycji - zaznacza Bożena Chorażak.

Samorząd gminny na inwestycje pozyskuje finanse z zewnątrz. Są to dotacje z budżetu państwa lub z programów unijnych. - Staramy się o dofinansowania, żeby mieszkańcom żyło się lepiej. Co ważne, gmina ma pieniądze na wkład własny do inwestycji - zaznacza Bożena Chorażak.

Wśród 10 najbiedniejszych samorządów w Polsce znalazła się także gmina Osiek Jasielski. Tu wskaźnik dochodu podatkowego na mieszkańca wynosił 699,86 zł w 2024 r. W 8 sołectwach mieszka 5400 osób. W 2024 r. wpływy z podatków wyniosły 1 667 000 zł. - Jest to dochód z podatku rolnego, leśnego,

od nieruchomości, od środków transportu płacony przez osoby fizyczne i prawne - precyzuje skarbnik gminy Małgorzata Matuszyk.

Mimo niskich wpływów, gmina radzi sobie całkiem dobrze. - Staramy się pozyskiwać dofinansowania na wszystkie inwestycje, żeby wkład własny był jak najmniejszy. W tym roku mamy inwestycje za niecałe 12 mln zł i wszystkie są dofinansowane. W tym roku też spłacamy ostatni kredyt ponad 600 tysięcy zł. Gmina nie ma żadnego zadłużenia - podkreśla wójt Marek Rączka. Przyjął taką zasadę, żeby inwestycje rozkładać na dwa lata i wtedy starcza im pieniędzy na wkład własny.

W gminie nie ma żadnego zakładu. - Staram się ściągnąć inwestora. Walczę o to, bo wtedy zwiększymy dochód z podatku od nieruchomości czy CIT. Już teraz na gminnej działce firma zaczyna budować magazyny energii, powstała farma fotowoltaiczna - mówi Rączka. ©

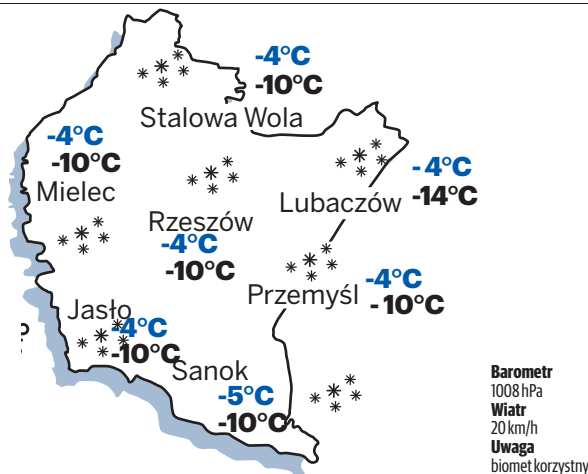
Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Rafał Brzóska ma nad czym dumać. Gdyby sprzedał InPost, mógłby kupić Poczta Polską ● Firmy muszą zmienić strategię - czas prowizorek minął

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Od środy koniec mrozów

12 STYCZNIA 2026

Dziś 12. dzień roku
Do sylwestra pozostało 353 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 7.26
Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 15.54

Przysłowie na dziś:
Kiedy w styczniu rosną trawy, lipiec dla nas niełaskawy. Po styczniu jasnym i białym będą w lato upały.

Imieniny dziś obchodzą: Arkadiusz, Benedykt, Bernard, Jan, Małgorzata, Piotr.

KALENDARIUM

1578

W Jazdowie pod Warszawą odbyła się premiera Odprawy posłów greckich Jana Kochanowskiego.

1808

Izba Edukacji Publicznej Księstwa Warszawskiego wprowadziła po raz pierwszy w Polsce obowiązek szkolny.



WIKIPEDIA

1953

Arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski Stefan Wyszyński (nz.) otrzymał nominację na kardynała.

1919

Wojna: sowieckie Naczelne Dowództwo wydało Armii Czerwonej rozkaz wykonania rozpoznania do rzek Niemen i Szczara.

2010

W Olsztynie odnaleziono jedyny w Polsce obraz Claude'a Moneta Plaża w Pourville, skradziony z Muzeum Narodowego w Poznaniu w 2000 roku.

Studniówki w obiektywie naszych fotoreporterów

jer
wydawcy@nowiny24.pl

Tradycyjnie nasi dziennikarze odwiedzają studniówki organizowane przez uczniów podkarpackich szkół. Relacje z tych niezwykłych bali zamieszczamy na portalu nowiny24.pl.

W sobotę w Rezydencji Alabaster odbyła się studniówka III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Były podziękowania dla nauczycieli i oczywiście tradycyjny

polonez. A po części oficjalnej wielogodzinna szalona zabawa.

Maturzyści Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Stalowej Woli bawili się w Rezydencji Sosnowej w Janowie Lubelskim. I zrobiło się gorąco - na parkiecie przy ścianie i w obiektywach rodziców.

Jeśli chcecie, aby fotoreporter Nowin odwiedził waszą studniówkę, a zdjęcia ukazały się w portalu nowiny24.pl prosimy o kontakt z sekretariatem redakcji w Rzeszowie.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Bal studniówkowy III Liceum Ogólnokształcącego w Rezydencji Alabaster w Rzeszowie.



FOT. MARCIN RADZIŃSKI

Dziewczeta z „Norwida” świetnie się bawiły w Janowie Lubelskim

Jak dbać o nasze psy podczas mrozów?

Barbara Galas
b.galas@nowiny24.pl

Mróż, wiatr, wilgoć oraz sól na chodnikach mogą negatywnie wpływać na zdrowie psaków. O tym, jak bezpiecznie przeprowadzić psy przez zimę, rozmawiamy z lek. wet. Barbarą Maciejewską.

Jak niskie temperatury wpływają na psy?

Zwierzęta odczuwają temperaturę bardzo podobnie jak ludzie. Jeżeli nie są przyzwyczajone do przebywania w niskich temperaturach, wymagają dodatkowej ochrony. Psy, które cały rok mieszkają na zewnątrz, są zahartowane, ale nawet im przy silnym mrozie, wietrze czy dużej wilgotności trzeba zapewnić im dodatkowe zabezpieczenia, bo to właśnie te czynniki najszybciej wychładzają organizm.

Które psy wymagają szczególnej ochrony zimą?

Psy starsze, chore, małe i krótkowłose często potrzebują ubranek, przynajmniej przeciwwiatrowych. Z kolei większe psy z gęstym futrem zazwyczaj dobrze radzą sobie bez dodatkowej ochrony, o ile spacerują nie są zbyt długie i statyczne.

Jak powinny wyglądać zimowe spacery?

Spacerować należy dostosować do możliwości psa. Jeśli pies jest aktywny, biega swobodnie



FOT. BARBARA GALAS

Zimą psy przebywające na zewnątrz potrzebują bardziej kalorycznej diety – mówi lek. wet. Barbara Maciejewska.

w parku czy na łące, może przebywać na zewnątrz dłużej w mroźne dni. Natomiast psy chodzące powoli na smyczy, schorowane lub starsze, powinny wychodzić na krótsze spacer. Tak samo jak my ubieramy się cieplej, gdy idziemy na spokojny spacer, a inaczej, gdy biegamy. Podobną zasadę stosujemy wobec psów.

Dlaczego zimą tak ważna jest ochrona łap?

Sól drogowa bardzo źle wpływa na opuszkę łap psów, zwłaszcza przy mrozach. Skóra pęka, a sól dostaje się do ran, powodując ból i stany zapalne. Po każdym spacerze w mieście łapy należy opłukać letnią wodą, dokładnie osuszyć i zabezpieczyć preparatami natłuszczającymi, które

nie zawierają wody, na przykład wazeliną, maścią z witaminą A lub specjalnymi preparatami weterynaryjnymi.

Czy psie buty to dobre rozwiązanie?

Tak, ale pod warunkiem, że pies jest do nich wcześniej przyzwyczajony. Zakładanie butów „na szybko” zwykle się nie sprawdza, bo pies nie potrafi się w nich poruszać. To rozwiązanie wymaga wcześniejszego treningu.

Jak dbać o psy mieszkające cały rok na zewnątrz?

Psy, które cały rok przebywają na zewnątrz, są zahartowane i nie należy nagle przenosić ich do domu tylko na czas mrozów. Gwałtowna zmiana warunków może im zaszkodzić.

dzić. Kluczowe jest odpowiednie przygotowanie budy - musi być szczelna, ocieplona, ustawiona na podwyższeniu, osłonięta od wiatru i niezbyt duża, by pies mógł ogrzać ją własnym ciałem.

Co powinno być w budzie?

Najlepszym materiałem jest sucha słoma. Nie zaleca się kółder, ponieważ chłoną wilgoć, a następnie zamarzają i przestają izolować. Wilgotny koc staje się zimny i może pogorszyć warunki bytowe psa.

A co z karmą podczas mrozów?

Zimą psy przebywające na zewnątrz potrzebują bardziej kalorycznej diety. Warto podawać karmę zalaną ciepłą wodą i wzbogaconą o niewielką ilość tłuszczu. Trzeba też zadbać o dostęp do płynów, woda szybko zamarza, dlatego lepszym rozwiązaniem jest np. rosół, który dłużej pozostaje płynny.

Czy psy można kąpać zimą?

Kąpiel zimą powinna być wyjątkiem. Bardzo trudno jest psa dokładnie wysuszyć, a wilgoć przy skórze może doprowadzić do wychłodzenia. Dodatkowo kąpiel pozbawia sierść naturalnej warstwy ochronnej. Po spacerze należy myć tylko łapy, reszta pielęgnacji powinna być ograniczona do minimum. ©

nasz REGION

Noworoczny Bal Charytatywny im. Jerzego Krzanowskiego

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Setki dzieci, młodzieży i dorosłych z Podkarpacia - z placówek opiekuńczych i szkolno-wychowawczych, rodzin zastępczych, domów pomocy społecznej, domów dziecka, organizacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami - przyjechały w sobotę do Krosna na Noworoczny Bal Charytatywny.

Impreza w hali widowiskowo-sportowej w Krośnie to jedno z największych wydarzeń tego typu w regionie. Uczestników zaprosiła - już po raz 27. firma Nowy Styl. Tradycja balu zapoczątkowana została przez Jerzego Krzanowskiego, współzałożyciela Nowego Stylu. Kontynuatorzy jego idei zdecydowali, że od tegorocznej edycji bal będzie nosił imię zmarłego w 2024 roku przedsiębiorcy.

- Bal od początku był czymś więcej niż wydarzeniem. Był wyrazem przekonania, że sukces firmy ma sens tylko wtedy, gdy potrafimy się nim dzielić. Jerzy wierzył, że radość, którą dajemy innym, wraca ze zdwojoną siłą - mówi Adam Krzanowski, prezes zarządu Nowego Stylu, brat Jerzego.

Co roku w wydarzeniu uczestniczy około 400 osób ze specjalnymi potrzebami, w tym osoby poruszające się na wózkach. Co roku bal ma inny motyw przewodni, do którego nawiązują scenografia, konkursy, stroje. Uczestnicy wspólnie tworzą

projekty artystyczne, odkrywają swoje talenty, uczą się poprzez zabawę.

Tym razem była to zabawa na ludowo. Na parkiecie zrobiło się tłoczno, gdy dziesiątki par ustawiły się w korowodzie do wspólnego tańca.

- Takiego poloneza ta hala jeszcze nie widziała - podsumowała prowadząca zabawę choreografka i instruktorka tańca Danuta Kamińska.

Goście balu, poza nauką tanecznych kroków, mieli okazję uczestniczyć w różnych aktywnościach, nawiązujących do folkloru i tradycji. Było sporo kącików z różnymi atrakcjami. Każdy mógł wybrać coś dla siebie, bez względu na wiek, zainteresowania, predyspozycje czy możliwości fizyczne.

Zabawie towarzyszyła prezentacja prac plastycznych, przygotowanych przez uczestniczące w balu dzieci. Autorzy najoryginalniejszych otrzymali nagrody. Jak zawsze powodzeniem cieszyła się strefa kulinarna, gdzie uczestnicy mogli do woli częstować się ulubionymi smakołykami.

Na scenie pojawił się także Mikołaj, który wręczył prezenty, o które poprosili wcześniej uczestnicy. Każda zaproszona placówka (a było ich 47) otrzymała darowiznę przeznaczoną na remonty, wyposażenie, zajęcia edukacyjne, terapię, wyjazdy zimowe, bieżącą działalność. Organizatorzy balu od lat fundują też stypendia dla grupy młodych ludzi rozpoczynających dorosłe życie i kontynuujących edukację. ©©



- Takiego poloneza ta hala jeszcze nie widziała - podsumowała prowadząca zabawę Danuta Kamińska

POW. NIŻAŃSKI

Potrącił 6-letniego chłopca. Kierowca nie żyje

Kierujący samochodem 82-letni mężczyzna zmarł, dziecko w stanie ciężkim - to efekt wypadku, do jakiego doszło w niedzielę w m. Nowosielec. - Ok. godz. 9 mężczyzna najprawdopodobniej zasnął

za kierownicą i przejechał po 6-letnim dziecku. Chłopca w stanie ciężkim przetransportowano do szpitala w Rzeszowie. 82-latek, pomimo prowadzonej resuscytacji krążeniowo-oddechowej, zmarł - infor-

muje st. sierż. Julia Madej-Sznajder, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Nisku. Chłopczyk w momencie wypadku wsiadał do zaparkowanego pojazdu, dziecko było pod opieką rodziców. apl

TARNOBRZEG

Zasnął na weselu

Do dramatu doszło w nocy podczas zabawy weselnej w lokalu. W pewnym momencie zasnął jeden z uczestników zabawy weselnej. Niestety, mimo reanimacji 56-latek nie udało się uratować.

Kolejne porodówki zlikwidowane w regionie. Co z ciężarnymi pacjentkami?

Wojciech Tatar
w.tatar@nowiny24.pl

Od stycznia szpital w Leżajsku zlikwidował oddział położniczo-ginekologiczny. Jest to kolejna porodówka, która w ostatnim czasie przestała działać na Podkarpaciu.

Szpital w Leżajsku jest kolejnym, w którym została zlikwidowana porodówka. Wcześniej podobne decyzje zapadły w Lesku, Przeworsku, Nisku, Sanoku i Ustrzykach Dolnych. Powodem likwidacji w każdym przypadku jest zbyt niska liczba urodzeń w porównaniu do kosztów utrzymania oddziału. Przykładowo - w Leżajsku wg danych z ubiegłego roku urodziło się 298 noworodków, połowa z nich przyszła na świat przez cesarskie cięcie. To zdecydowanie zbyt mało i oddział był na minusie finansowym.

7 mln strat

- Aby utrzymanie oddziału było opłacalne lub gdyby miał on generować zyski, to musiałoby się u nas urodzić około 900 noworodków, czyli trzy razy więcej niż obecnie. NFZ za poród płaci nam 3,8 tys zł, zaś za poród odebrany przez cesarskie cięcie - 5,5 tys. zł. My musimy utrzymać oddział składający się z 21 położnych i 6 lekarzy. Wyplacić, niezależnie od liczby porodów, pensje personelowi, więc koszty są bardzo duże. W 2024 r. porodówka wygenerowała 7 mln zł strat - mówi Jerzy Jama, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Leżajsku.

Opieka ginekologiczna całkowicie nie znika z Leżajska, ponieważ na miejscu będzie poradnia, zaś w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym funkcjonuje położna, która w razie potrzeby udzieli podstawowej pomocy ciężarnej.

W miejsce porodówki powstanie Zakład Opiekuńczo-Lecniczy na 40 łóżek. Najpóźniej zostanie uruchomiony 1 lipca.



Powodem zamknięcia porodówek są względy finansowe, związane z długofalowym spadkiem urodzeń. Pacjentkom w Bieszczadach pozostaje rodzenie na SOR-ach lub dojazd do szpitali oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów

- Trzy czwarte inwestycji wartej 21 mln zł mamy już wykonane. Do końca kwietnia prace budowlane powinny się zakończyć, pozostanie jeszcze wyposażenie oddziału. W naszym powiecie nie ma ani jednego łóżka dla tego typu pacjentów, więc zapotrzebowanie jest olbrzymie. Już niektórzy kontaktują się z nami i pytają o możliwość zapisu - wyjaśnia dyrektor Jerzy Jama.

Od września 2025 ograniczona została działalność Oddziału Ginekologiczno-Położniczego szpitala w Przeworsku poprzez likwidację oddziału położniczego i oddziału neonatologicznego. Nadal realizowane są hospitalizacje na oddziale ginekologicznym.

W Nisku w styczniu ma zostać otwarte Centrum Ginekologii i Profilaktyki dla kobiet.

- Obejmujemy opieką wszystkie kobiety, które akurat nie są rodzące lub do 20. tygodnia ciąży. Będzie możliwość zrobienia pełnej profilaktyki, z wizytą ginekologiczną czy USG piersi. W tej chwili kończymy remont, termin przedłużył się o miesiąc, ale jeszcze w styczniu centrum zacznie funkcjonować - zapowiada Paweł Tofil, dyrektor

szpitala powiatowego w Nisku.

W najgorszej sytuacji są ciężarne z terenu Bieszczad. Po likwidacji porodówki w Lesku są skazane na dojazdy do Krosna, Brzozowa lub Rzeszowa, lub rodzenie na SOR-ach bez wykwalifikowanego personelu z położnictwa.

Dwie karetki neonatologiczne

- W nagłych sytuacjach losowych należy dzwonić po karetkę i ona ma za zadanie dowieźć pacjentkę do szpitala. Również SOR-y mają być przygotowane do odbioru porodu, zawsze jest tam pediatra, który może podjąć decyzję, aby noworodka przetransportować do szpitala specjalistycznego. Na terenie województwa cały czas funkcjonują dwie karetki tzw. neonatologiczne, do transportu noworodków. I tak to dotychczas działało. Jeżeli wcześniak urodził się w Ustrzykach, to i tak tamtejsza porodówka nie była w stanie się nim opiekować, więc był on transportowany do Rzeszowa. Te karetki po prostu jeżdżą jak jest taka konieczność i przywożą dzieci do specjalistycznego ośrodka - wyjaśnia dr hab. n.

med. Tomasz Łoziński, specjalista położnictwa i ginekologii, uroginekolog ze szpitala Pro Familia w Rzeszowie.

Dr Łoziński zwraca uwagę, że jak na danym oddziale rodzi się jedno dziecko raz na kilka dni, to personel, który tam pracuje, traci doświadczenie, gdyż musi być powtarzalność. Najlepiej, aby zespół pracował na pełnych obrotach. ©©

19 PORODÓWEK JUŻ ZAMKNIĘTO

Na oddziałach ginekologiczno-położniczych w 2024 r. ubyło 585 łóżek, czyli 4,3 proc. - podaje PAP.

To największy spadek liczby łóżek w szpitalnictwie. Zmniejszyła się o 363 liczba łóżek na oddziałach neonatologicznych. Nic nie wskazuje na to, by rok 2026 przyniósł zmianę. Od stycznia 2024 r. do końca lipca 2025 r. w Polsce zlikwidowano 19 oddziałów położniczych. Powód - nierentowność.

0011460320

„Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur, Bóg – jako bramę”

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Sylwii Kędzierskiej

pracownikowi Departamentu Programów
Rozwoju Obszarów Wiejskich

w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego

z powodu śmierci

Mamy

ś†p

Małgorzaty Łuczak

składają

Władysław Ortyl

Marszałek Województwa Podkarpackiego

wraz z

Zarządem Województwa Podkarpackiego

oraz

koleżanki i koledzy z pracy

0011460318

„Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...”

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Beaty Kielar

pracownika Departamentu Edukacji, Nauki i Sportu
w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego

W tych trudnych chwilach

**Rodzinie, Przyjaciołom
oraz Najbliższym Zmarłej**

składamy najszczerze wyrazy współczucia wierząc,
że nasza modlitwa i myśli
choć w małym stopniu przyniosą ukojenie po stracie
tak ważnej i bliskiej osoby.

Władysław Ortyl

Marszałek Województwa Podkarpackiego

wraz z

**Zarządem Województwa Podkarpackiego
i pracownikami Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podkarpackiego**

REKLAMA

0011457246



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Policjant z kumplem okradali myjnię. Wyciągnęli 90 tys. zł

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

We dwóch okradali okradali automaty płatnicze w myjniach samochodowych. Jednym z nich jest 37-letni mieszkaniec pow. dębickiego, funkcjonariusz Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie.

Policjant i jego 30-letni wspólnik zdążyli od maja do czerwca opróżnić je z ok. 90 tys. zł w bilonie, ale włamując się do automatów, poczynili szkody oszacowane na ponad 95 tys. zł.

Obaj usłyszeli zarzuty, dodatkowo byłemu już policjantowi zarzucono rozbój, nie zatrzymanie się do kontroli drogowej oraz napaść na funkcjonariusza KP w Mielcu.

- Trzech funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego mieleckiej komendy, pełniących służbę w nieoznakowanym pojeździe policyjnym, zatrzymało samochód do kontroli w Radomyślu na ulicy Wałowej - relacjonowała przebieg wydarzeń z nocy z 2 na 3 czerwca br. podkomisarz Bernadetta Krawczyk, rzecznik KPP w Mielcu. -



FOT.P

Śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Mielcu, teraz przejęła je tarnobrzewska prokuratura okręgowa

Jego kierowca wyszedł i zaatakował interweniujących policjantów gazem obojętnym, prawdopodobnie pieprzowym.

Włamywacze uciekli samochodem na teren woj. świętokrzyskiego, gdzie dopuścili się kolejnych włamań do automatów. Jeszcze tego samego dnia trójka, wówczas podejrzewa-

nych, została zatrzymana przez mielecką policję w miejscach ich zamieszkania. Po przedstawieniu zarzutów były policjant, decyzją Sądu Rejonowego w Mielcu, został objęty 3 - miesięcznym aresztem tymczasowym, jego 30-letni kompan trafił do zakładu karnego, jako poszukiwany do odbycia orzeczonej wcze-

śniej kary pozbawienia wolności. Trzecia z zatrzymanych osób po złożeniu wyjaśnień i po przesłuchaniu została zwolniona, nie postawiono jej żadnych zarzutów.

Początkowo śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Mielcu, teraz przejęła je tarnobrzewska prokuratura okręgowa.

- Postępowanie jest rozwojowe i nie są wykluczone kolejne zarzuty - potwierdza jej rzecznik prasowy, prok. Andrzej Dubiel. - Wobec funkcjonariusza policji cały czas stosowany jest izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, który został przedłużony do 28 lutego 2026 roku.

Dodaje w odniesieniu do zarzutów postawionych byłemu policjantowi przestępstwo kradzieży z włamaniem jak również czynna napaść na funkcjonariusza publicznego zagrożone są karą od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności, zaś w razie udowodnienia mu winy rozboju sąd może skazać go na od 2 do 15 lat więzienia.

©P

0011460583

„W daleką podróż zabrał Cię Bóg.
Jedną nadzieję Nam dając.
Że kiedyś przekroczą, też Niebios próg,
Ci, którzy tutaj w bólu zostali...”

Wyrazy szczerzego współczucia

Rodzinie Zmarłej

Janiny Hadzewicz

składają

**Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w Rzeszowie**

0011460294

Pani

Urszuli Kukulskiej

Pracownikowi Urzędu Miasta Rzeszowa

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składa

**Prezydent Miasta Rzeszowa
Konrad Fijołek**

0011461017

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego byłego pracownika

Jerzego Kukulskiego

Wyrazy szczerzego współczucia **Rodzinie i Bliskim**

składają **Prezes, Dyrekcja i pracownicy Miejskiego Zarządu
Budynków Mieszkalnych Sp. z o.o. w Rzeszowie**

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

0011461027

„Człowiek odchodzi, pamięć zostaje”

Pani

Bożenie Tomoń

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

**Właściciele, Zarząd i Współpracownicy
z firmy Inżynieria Rzeszów Spółka Akcyjna**

Surowe wyroki sądu w Przemyślu dla trójki oskarżonych o oszustwa „na policjanta”

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Na kary od dwóch do sześciu lat pozbawienia wolności Sąd Rejonowy w Przemyślu skazał Patryka P., Sławomira K. i Monikę M., oskarżonych o wyłudzenia „na policjanta” w 2025 roku w Przemyślu.

- Od 13 do 29 stycznia 2025 roku w Przemyślu działający wspólnie oskarżeni doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem trzech pokrzywdzonych na łączną kwotę 166 500 zł. Usiłowali także doprowadzić do rozporządzenia mieniem czterech innych pokrzywdzonych, ale z uwagi na postawę potencjalnych ofiar demaskujących oszustów zamierzonego celu nie osiągnęli - informuje prok. Marta Pętkowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Przemyślu.

Gazem usypiają lokatorów

Podając się za funkcjonariuszy przestępcy przekon-



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Oszuści udający policjantów straszili starsze osoby, że „przestępcy” wchodzą do mieszkań, rozpylają gaz usypiający i tak okradają lokatorów.

wali pokrzywdzonych, że właśnie padli ofiarą oszustwa przez osoby podające się za pracowników poczty. Straszili, że „przestępcy” wcho-

dzą do mieszkań, rozpylają gaz usypiający i okradają lokatorów. Oszuści byli bardzo przekonujący w rozmowie telefonicznej. Stosowali całą

gamę sztuczek psychologicznych mających osaczyć zwykle starszą osobę. Po rozpoznaniu sytuacji finansowej ofiary, wyłudzali pieniądze, po pozorem ich ochrony przed oszustami.

Przemysłanka straciła 130 tys. złotych

Tak było w styczniu ub. roku w przypadku 79-letniej mieszkanki Przemyśla. Na jej numer stacjonarny zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako pracownik poczty. W trakcie rozmowy przekazał kobiecie, że na pocztę oczekują na nią listy do odebrania. Później stwierdził, że nie musi ich odbierać osobiście, gdyż zostaną jej dostarczane przez listonosza tego samego dnia.

- Po jakimś czasie do kobiety ponownie zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako policjant. Poinformował ją, że sprawa z listami to prawdopodobnie próba oszustwa. Polecił kobiecie zabezpieczyć drzwi mokrym ręcznikiem, ponieważ sprawcy mogą rozpylić gaz usypiający

- informowała rok temu Komenda Miejska Policji w Przemyślu.

Przestraszona seniorka postępowała według „wskazówek”, których udzielał jej fałszywy policjant.

- Kolejno mężczyzna rozpytał kobietę o jej sytuację finansową i pieniędzmi, jakimi dysponuje. Po uzyskaniu tych informacji, nakazał swojej rozmówczyni spakować wszystkie oszczędności do reklamówki. Następnie seniorka, działając zgodnie z instrukcją oszusta, wyrzuciła reklamówkę z zawartością pieniędzy w kwocie 130 tys. złotych przez okno balkonowe - przekazywała policja.

Cztery inne, potencjalne ofiary nie dały się oszukać

W podobny sposób tego samego dnia, przestępcy próbowali oszukać cztery inne osoby na terenie Przemyśla. Tym razem jednak mieszkańcy wykazali się czujnością, nie przekazali swoich oszczędności oszustom,

a o sprawie powiadomili policjantów.

Trójka oskarżonych w tej sprawie to recydywiści, wcześniej już skazani za podobne przestępstwa

- Wszyscy oskarżeni w tej sprawie dopuścili się przestępstw w warunkach recydywy - zaznacza prok. Pętkowska.

Sąd Rejonowy w Przemyślu orzekł następujące kary:

• 29-letni Patryk P. został skazany na karę 6 lat pozbawienia wolności, orzeczono środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę solidarnie z Sławomirem K. kwoty 130 000 zł i 11 500 zł na rzecz pokrzywdzonych, • 48-letni Sławomir K. został skazany na 3 lata pozbawienia wolności i obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę solidarnie z Patrykiem P. kwoty 130 000 zł, • 31-letnia Monika M. została skazana na karę 2 lat pozbawienia wolności.

Wyrok nie jest prawomocny. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

W gminach chętnych na dotację nie brakuje



W Brusach (woj. pomorskie) wiele budynków ogrzewanych jest przez stare kopciuchy na paliwo stałe, głównie opalanych drewnem. Zabudowa na terenie gminy jest na szczęście dość rozproszona, ale w większych skupiskach budynków, głównie w mieście, zanieczyszczenie powietrza daje się mieszkańcom we znaki. Szczególnie źle jest zimą podczas mrozów i bezwietrznych dni. Nic więc dziwnego, że program Czyste Powietrze cieszy się tu sporym powodzeniem.

W gminie Brusy jest wiele budynków wybudowanych przed 1945 roku, a większość z nich widnieje w ewidencji zabytków. To bardzo utrudnia działania termomodernizacyjne oraz znacząco podnosi ich koszty ze względu na konieczność zastosowania specjalnych materiałów zaakceptowanych przez konserwatora zabytków.

- Na terenie naszej gminy nie ma gazociągów i ciepłociągów dla budynków jednorodzinnych. Domy przed wymianą źródła ciepła były opalane w dużej większości węglem i drewnem. W pobliżu jest bardzo dużo lasów, więc nie było dużego problemu z pozyskaniem drewna w celach grzewczych - mówi Karol Schramke, który prowadzi gminny punkt konsultacyjny programu Czyste Powietrze w gminie Brusy.



Przed wejściem w życie programu gmina brała udział w programie prowadzonym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pod nazwą Czyste Powietrze Pomorza. Następnie, po wejściu programu ogólnopolskiego, urzędnicy gminni zaczęli pomagać mieszkańcom w wypełnianiu wniosków. - Jako jedna z pierwszych gmin podpisałyśmy porozumienie na

prowadzenie punktu konsultacyjno-informacyjnego, a od marca 2025 roku jesteśmy również operatorem programu Czyste Powietrze - wylicza pan Karol. Program zawsze cieszył się w gminie Brusy dużym powodzeniem. Obecnie, gdy zmienione zostały zasady programu, trzeba uwzględnić nie tylko wymianę nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe, ale także termomodernizację budynku, jeżeli audyt

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Czyste Powietrze w Gminie Brusy

Gmina Brusy aktywnie zachęca mieszkańców do skorzystania z programu. Urzędnicy bywają na zebraniach sołeckich. Wiele informacji pojawia się na stronie internetowej gminy i jej profilu społecznościowym. Zadbano także o ulotki dostępne w urzędzie i kilku głównych miejscach, głównie w sklepach. W samym nowym naborze programu Czyste Powietrze złożono już 45 wniosków przy wsparciu gminnego operatora. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu można znaleźć na stronie czystepowietrze.gov.pl.

energetyczny budynku, który jest obowiązkiem w programie, wykaże taką konieczność. - Program nadal jest u nas popularny. Mamy najwięcej zrealizowanych inwestycji w województwie pomorskim. Liczba złożonych wniosków to 1320. Zrealizowano już 666 przedsięwzięć, a kwota wypłaconych dotacji to prawie 38 mln zł - wyjaśnia urzędnik. Jak wygląda pomoc osobie, która

chce skorzystać z programu? Pan Karol na początek proponuje spotkanie, aby omówić zakres planowanego przedsięwzięcia i określić wysokość możliwego do otrzymania dofinansowania. - Omawiamy informacje i załączniki niezbędne do złożenia wniosku. Następnie umawiamy się już na wypełnienie wniosku, a jeśli potrzebne są jakieś dodatkowe wyjaśnienia, wtedy jeszcze raz się spotykamy. Czasami ktoś dzwoni,

aby o coś dopytać. Gdy już wypełnimy wniosek, dokładamy załączniki, w tym obowiązkowy dokument podsumowujący audyt energetyczny, i pozostaje tylko czekać na decyzję - mówi Karol Schramke. - Po otrzymaniu decyzji o dofinansowaniu mieszkańiec realizuje poszczególne, zaplanowane zadania. A gdy przychodzi czas rozliczenia etapu lub całości wykonanej inwestycji, znów pomagamy - wyjaśnia. Po dotację sięgają zarówno osoby o niższych dochodach, jak i bardziej zamożni, ponieważ program oferuje zróżnicowane poziomy wsparcia dostosowane do sytuacji finansowej beneficjentów. Dzięki temu obejmuje szerokie grono odbiorców i pozostaje jednym z najbardziej dostępnych narzędzi poprawy jakości powietrza.

Od marca wdowom więcej wpadnie do portfela

Urszula Sobol, MS
u.sobol@nowiny24.pl

Renta wdowia: od marca więcej pieniędzy dla uprawniających. Do ZUS wpłynęło już 66,1 tys. wniosków z Podkarpacia, głównie od kobiet.

Renta wdowia to nowe świadczenie, które cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Wniosek można składać od stycznia 2025 roku. Do tej pory w całej Polsce do ZUS wpłynęło 1156,4 tys. wniosków (stan na 31 grudnia 2025 roku - dop. red.). Zdecydowaną większość z nich - aż 88 proc. - złożyły kobiety. Na Podkarpaciu wpłynęło 66,1 tys. wniosków - wylicza Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w województwie podkarpackim. W Oddziale ZUS w Rzeszowie złożono 45 909 wniosków, a w Jaśle 20 204.

Zasady wypłat

Rzecznik ZUS wyjaśnia, że renta wdowia to połączenie świadczenia, które może wynosić na przykład 100 proc. własnej emerytury lub renty oraz 15 proc. świadczenia przysługującego po zmarłym mał-



Renta wdowia może być wypłacana do wysokości trzykrotności najniższej emerytury. Obecnie limit ten wynosi 5636,73 zł brutto, a po waloryzacji będzie jeszcze wyższy

żonku, lub odwrotnie. Część uprawniających osób będzie otrzymywać wypłaty z dwóch instytucji: z ZUS-u oraz innego organu emerytalno-rentowego (np. KRUS). Oznacza to, że środki będą przekazywane w różnych terminach. Wszyscy uprawnieni otrzymają jedną decyzję od instytucji, która będzie wypłacać 15 proc. świadczenia. Druga instytucja jedynie przekaze informację o kontynuacji wypłaty dotychczasowego świadczenia. W przypadku zbiegu świadczenia

z rentą rodzinną, w którego skład wchodzi świadczenie wypłacane przez inny organ emerytalno-rentowy, ZUS rozpocznie wypłaty po zakończeniu postępowania z tą instytucją.

Renta wdowia przysługuje tylko wtedy, gdy spełnione są wszystkie wymagane warunki. Kobieta musi mieć ukończone co najmniej 60 lat, a mężczyzna 65 lat. Do dnia śmierci małżonka powinna istnieć wspólność małżeńska, a prawo do renty rodzinnej powstało nie wcześniej niż po ukończe-

niu 55 lat w przypadku kobiety i 60 lat w przypadku mężczyzny. Ponadto renta wdowia przysługuje tylko osobom, które nie zawarły ponownie związku małżeńskiego.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że w przypadku renty wdowiej obowiązują limity. Można ją wypłacać do limitu wynoszącego trzykrotność najniższej emerytury. Obecnie jest to 5636,73 zł brutto. Od marca, po waloryzacji limit renty wdowiej będzie wyższy. Według rządowych prognoz wskaźnik walo-

ryzacji ma wynieść ok. 4,9 proc. Oznacza to, że limit renty wdowiej wzrósłby do 5912,91 zł brutto, czyli o 276,18 zł brutto więcej niż obecnie.

Jak wypełnić wniosek?

Osoby potrzebujące wsparcia w wypełnieniu wniosku, mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS-u. Podczas wizyty w placówce pracownik zapyta m.in. o PESEL, datę śmierci współmałżonka, po którym przysługuje renta rodzinna, a także o wspólność małżeńską, czyli czy prowadzone było wspólne gospodarstwo domowe, czy małżonkowie wspólnie zamieszkiwali lub łączyły ich inne więzy.

Na wizytę w placówce ZUS należy zabrać ze sobą dokument tożsamości, taki jak dowód osobisty lub paszport. Można również skorzystać z e-Dowodu dostępnego w aplikacji „mObywatel”, który umożliwi pracownikowi Sali Obsługi Klientów potwierdzenie tożsamości.

Należy również podać numer rachunku bankowego, na który ma być przekazywana renta wdowia. Niestety, wiele osób o tym zapomina. Jeśli dotychczas ZUS wypłacał

świadczenie za pośrednictwem poczty, klient ma możliwość kontynuowania tego sposobu lub zmiany na wypłatę bezpośrednio na konto w banku.

Dlaczego ZUS może odmówić renty wdowiej?

Nie wszystkie osoby spełniają warunki do przyznania świadczenia.

Do najczęstszych przyczyn decyzji odmownych należą:

- zbyt wysoka kwota świadczenia aktualnie wypłacanego (powyżej trzykrotności kwoty najniższej emerytury, czyli obecnie 5636,73 zł brutto),
- nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego,
- brak prawa do renty rodzinnej,
- brak prawa do własnego świadczenia,
- niepozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci małżonka,
- nieosiągnięcie powszechnego wieku emerytalnego,
- zawarcie nowego związku małżeńskiego. ©

Abonament RTV w 2026 roku w górę. Ulgi nadal pozostają

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskaiexpress.pl

Kto w 2025 roku był zwolniony z płacenia na publiczne media, nadal nie musi wносить opłat. Pozostali płacą więcej.

W 2026 roku opłaty za używanie odbiornika radiofonicznego wynoszą:

- 9,50 zł za jeden miesiąc,
 - 18,40 zł za dwa miesiące,
 - 27,40 zł za trzy miesiące,
 - 36,90 zł za cztery miesiące,
 - 45,80 zł za pięć miesięcy,
 - 54,10 zł za sześć miesięcy,
 - 63,60 zł za siedem miesięcy,
 - 72,50 zł za osiem miesięcy,
 - 81,50 zł za dziewięć miesięcy,
 - 91,00 zł za dziesięć miesięcy,
 - 99,90 zł za jedenaście miesięcy,
 - 102,60 zł za rok kalendarzowy.
- Natomiast za używanie odbiornika telewizyjnego albo radiofonicznego i telewizyjnego trzeba będzie zapłacić:
- 30,50 zł za jeden miesiąc,
 - 59,20 zł za dwa miesiące,
 - 87,80 zł za trzy miesiące,
 - 118,30 zł za cztery miesiące,
 - 147,00 zł za pięć miesięcy,
 - 173,80 zł za sześć miesięcy,
 - 204,30 zł za siedem miesięcy,
 - 233,00 zł za osiem miesięcy,
 - 261,60 zł za dziewięć miesięcy,

- 292,10 zł za dziesięć miesięcy,
- 320,80 zł za jedenaście miesięcy,
- 329,40 zł za rok kalendarzowy.

W 2026 roku nie zmienił się krąg osób zwolnionych z płacenia na publiczne media. Są to m.in.: osoby co do których orzeczono I grupę inwalidztwa, całkowitą niezdolność do pracy, znaczny stopień niepełnosprawności, trwała lub okresowa całkowita niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym, osoby, które otrzymują świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub rentę socjalną, osoby niesłyszące i niewidome przy spełnieniu określonych kryteriów, osoby bezrobotne, osoby posiadające prawo do zasiłku i świadczenia przedemerytalnego czy otrzymujące zasiłek dla opiekuna.

Płacić nie muszą też osoby, które ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury. Wy-

Seniorzy, którzy ukończyli 75 lat i zarejestrowali odbiornik RTV, są „z automatu” zwolnieni z płacenia na publiczne media

sokość emerytury brutto nie może przekraczać 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Polsce, ogłoszonego przez prezesa GUS. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4090,86 zł zł brutto.

Na podstawie odrębnych ustaw zwolnieni są również: inwalidzi wojenni i wojskowi, kombatancki będący inwalidami wojennymi lub wojskowymi, członkowie rodzin po wskazanych kombatanckach, osoby posiadające status weterana poszkodowanego na podstawie ustawy o weteranach działających poza granicami państwa.

Seniorzy, którzy ukończyli 75 lat i zarejestrowali odbiornik radiofoniczny lub telewizyjny, również są zwolnieni z płacenia na publiczne media. Nie muszą się zgłaszać na pocztę, bo z mocy prawa są zwolnieni od opłat. - Warunkiem jest dokonanie formalnej rejestracji odbiornika oraz posiadanie przez Poczta Polską danych PESEL stanowiących podstawę do udzielenia zwolnienia od opłat. Pozostałe osoby, którym przysługują uprawnienia do zwolnienia od opłat, powinny zgłosić uprawnienia w dowolnej placówce pocztowej - wyjaśniają w biurze prasowym Poczty Polskiej. ©

Kolejne zarzuty dla byłego dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

W.Tatara, A.Plęs
w.tatara@nowiny24.pl

Prokuratura Okręgowa w Katowicach rozszerzyła zarzuty wobec Janusza Ławińskiego, byłego dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Fryderyka Szopena w Rzeszowie.

Śledztwo w sprawie znanego urologa prowadzone jest przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach od lipca 2023 roku. Początkowo usłyszał on zarzuty dotyczące nieprawidłowości przy ubieganiu się o finansowanie zabiegów leczenia chirurgicznego z wykorzystaniem robota da Vinci oraz popełnienie błędów medycznych.

Teraz doszły kolejne. - Rozszerzyliśmy zarzuty o czyny polegające na narażeniu pacjentów na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jeden zarzut dotyczy spowodowania takiego uszczerbku. Zastosowano środek zapobiegawczy w postaci zawieszenia w wykonywaniu zawodu. Śledztwo jest w toku, czekamy na uzyskanie opinii biegłych. Obecnie jesteśmy na etapie gromadzenia dalszych dowodów - informuje Izabela Knapik z Prokuratury Okręgowej w Katowicach.



Janusz Ławiński był dyrektorem w latach 2021 - 2024.

Lekarz został zawieszony w prawach do wykonywania zawodu. Jak przekazała prokuratura, urolog złożył zażalenie na ten środek zapobiegawczy. Ma ono zostać rozpatrzone przez sąd początkiem marca.

Otrzymał stanowisko dr. Janusza Ławińskiego, w którym odnosi się m. in. do decyzji prokuratury. Oto jego treść: „Informuję, że nie zgadzam się z sformułowanymi wobec mnie zarzutami i stanowczo je odrzucam. Uważam je za bezzasadne, niepoparte rzetelną wiedzą medyczną ani obiektywną oceną materiału dowodowego. Od ponad 36 lat wykonuję zawód lekarza, zawsze z najwyższą starannością, w oparciu o aktualną wiedzę medyczną, obowiązujące standardy oraz w najlepiej pojętym interesie pacjentów. W mojej ocenie przedstawiane publicznie zarzuty godzą w moje dobre imię oraz w zaufanie do zawodu lekarza.

W związku z zaistniałą sytuacją podjąłem oraz podejmuję przewidziane prawem kroki w celu ochrony moich dóbr osobistych oraz wyjaśnienia sprawy na drodze prawnej. Szczegóły tych działań, z uwagi na toczące się postępowania, nie mogą być przedmiotem publicznego komentarza.

Podkreślam, że zawieszenie w wykonywaniu zawodu ma charakter środka tymczasowego i nie stanowi stwierdzenia winy. Liczę, że sprawa zostanie rzetelnie i obiektywnie oceniona przez niezależne instytucje, a wszystkie okoliczności zostaną w pełni wyjaśnione.”

Z poważaniem dr n. med. Janusz Ławiński, chirurg, specjalista urolog. ©

Bieszczady wygrały z Tatrami w rankingu

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Powiaty bieszczadzki i leski znalazły się wśród 10 najbardziej atrakcyjnych turystycznie lokalizacji w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opublikował opracowanie za 2024 rok, prezentujące ranking najbardziej atrakcyjnych turystycznie powiatów oraz miast na prawach powiatu.

Na 1. miejscu uplasowała się Warszawa. Na „pudle” są także powiat nowosądecki i kłodzki. Na 4. miejscu Kraków, „oczko” niżej powiat nowotarski, a na 6. znalazł się powiat bieszczadzki, który wyprzedził tatrzański. Leski jest na 8. miejscu, a 9. zajmuje powiat kołobrzeski. Dziesiątkę zamyka Gdańsk. Trzeba też wspomnieć, że na 13. miejscu uplasował się powiat sanocki, a na 15. krośnieński.

Ważna jest stabilizacja

Starosta bieszczadzki Marek Andruch jest bardzo zadowolony z tego wyniku. Tym bardziej, że powiat o jedno miejsce poprawił swój wynik w stosunku do wcześniejszego rankingu.



Ranking powstał w oparciu o badania uwzględniające walory środowiskowe i przyrodnicze, bazę noclegową i turystyczną, atrakcje turystyczne oraz dostępność infrastruktury

- Potwierdza, że kierunek działania realizowany przez samorządy, mieszkańców i przedsiębiorców w Bieszczadach jest skuteczny. Nasze powiaty, bo również leski jest bardzo wysoko, pną się coraz wyżej i utrzymują się w rankingu GUS na wysokich pozycjach. Nie jest to więc wynik jednora-

zowy - zauważa samorządowiec. - Natomiast jest druga istotna rzecz. Chodzi o przełożenie tego wyniku na życie mieszkańców, tak by rozwój gospodarczy, który turystyka wspomaga, pozwolił lokalnej społeczności posiadać stabilne poczucie bycia w Bieszczadach. Dochody, które on generuje,

muszą pozwolić utrzymywać instytucje świadczące podstawowe usługi dla mieszkańców. Mówię o utrzymaniu komunikacji, szkół, niezbędnych urzędów i służby zdrowia. To jest kluczowa sprawa, by zatrzymać bardzo poważny trend depopulacji tych terenów. Mimo tego, że jest to ogólnopolskie

zjawisko, u nas ma szerszy wymiar.

Pieszne trasy dla turystów to za mało

Wynik powiatu leskiego jest dowodem na wyjątkowy potencjał Bieszczadów Zachodnich, ale Wiesław Kuzio, wicestarosta leski, podkreśla, że choć jego obszar szczyci się cudami natury, to mieszkańcom i samorządom nie jest łatwo przewyciężyć kwestie narzucone z „góry”.

- Ogranicza nas Natura 2000. Kraje alpejskie, takie jak Austria, Szwajcaria, Niemcy, wybudowały sobie niegdyś świetną infrastrukturę, a dopiero później wprowadziły europejską sieć obszarów chronionych. U nas stało się na odwrót. Wprowadzono Naturę 2000, co ograniczyło rozwój. Dzisiaj turystów nie zachwycimy tylko trasami pieszymi. Muszą istnieć inne atrakcje, ale występują ograniczenia w ich realizacji. Dlatego też w gąszczu trudnych przepisów szukamy takich rozwiązań proekologicznych, aby ludzie mogli z naszego dobrodziejstwa naturalnego korzystać.

Zdaniem wicestarosty Bieszczady bardzo potrzebują

tras rowerowych. Na szczęście nie kłóci się to wymogami Natury 2000.

- Ich budowa odbywa się przy trasach już uczęszczanych, ale musimy pamiętać, że mamy do czynienia nie tylko z Naturą 2000, gdyż w Bieszczadach są różne formy ochrony. To też ma wpływ na nasz rozwój - dodaje.

Samorządowiec ma nadzieję, że atrakcyjność turystyczna Bieszczad będzie jeszcze wzrastać, ale aby tak się stało, musi być poprawiona infrastruktura drogowa.

- Budowana jest droga S19, która wiedzie do granicy. Jest mowa o tym, aby powstało połączenie w kierunku Bieszczad, czyli od obwodnicy Sanoka do Miejsca Piastowego. Jeśli więc infrastruktura jeszcze się polepszy, to nastąpi wzrost liczby turystów, krajowych i zagranicznych - uważa nasz rozmówca.

Bieszczady w ostatniej dekadzie mocno rozwinęły się i zostało wreszcie zauważone. Świadczy o tym wynik rankingu. - Byliśmy tym zaskoczeni - nie ukrywa wicestarosta Wiesław Kuzio. - Ale jest to naprawdę przyjemne zaskoczenie. ©©

Pociągi na trasie Rzeszów-Przemyśl mają rozwijać prędkość do 160 km na godzinę. Kolejowe inwestycje w naszym regionie w 2026 r.

Opr. PS
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Miliardy złotych na unowocześnienie infrastruktury kolejowej na Podkarpaciu. Modernizacja linii Rzeszów-Przemyśl umożliwi pociągom rozwijanie prędkości do 160 km na godzinę.

Polskie Linie Kolejowe SA podpisały w ubiegłym roku umowę wartości 112 mln zł netto na opracowanie dokumentacji projektowej dla kolejnego przedsięwzięcia na E30 między Rzeszowem a Przemyślem i Medyką.

Przyszła modernizacja zapewni zwiększenie prędkości maksymalnej pociągów ze 120 do 160 km/h na trasie z Rzeszowa do Przemyśla oraz Medyki, co pozwoli wyeliminować ograniczenia prędkości i skrócić czas przejazdu. Prace projektowe obejmą torę wraz z siecią trakcyjną oraz rozjazdy, urządzenia sterowania ruchem kolejowym, perony na stacjach i przystankach, jak również systemy dynamicznej informacji pasażerskiej oraz cyfrowej łączności kolejowej. Zaprojektowane będą elementy niezbędne do sprawnej odprawy

granicznej w ruchu pasażerskim na stacjach Przemyśl i Medyka oraz w ruchu towarowym na stacji Medyka. Dokumentacja ma uwzględnić budowę terminala pasażerskiego w Przemyślu oraz terminala towarowego w Medyce.

Polskie Linie Kolejowe przygotowują się także do inwestycji na linii nr 68 Lublin - Przeworsk łączącej Podkarpacie z Lubelszczyzną. W toku jest postępowanie przetargowe na opracowanie dokumentacji dla podkarpackiego odcinka Stalowa Wola Rozwadów - Przeworsk oraz na wykonanie robót (w I etapie) na odcinku Grodzisko Dolne - Przeworsk Gorliczyna. Przebudowa peronów na stacjach i przystankach Grodzisko Dolne, Tryńcza i Gniewczyna oraz budowa przejścia podziemnego na stacji Grodzisko Dolne to niektóre elementy nowej inwestycji.

PLK planuje też poprawić jakość i bezpieczeństwo transgranicznych połączeń kolejowych na szlaku Horyniec Zdrój - Werchrata oraz na stacji Werchrata (LK 101).

W grudniu 2025 roku ruszyły prace budowlane na odcinku linii kolejowej nr 108 Krosno - Targowiska, na frag-

mentie inwestycji między Jasłem a Nowym Zagórzem (LK 108). Dzięki przedsięwzięciu za ponad miliard zł trasa prowadząca w Bieszczady zyska nowy standard. Linia będzie przystosowana do ruchu pociągów pasażerskich z prędko-

ścią maksymalną 120 km/h i towarowych z prędkością maksymalną 110 km/h. Dostępność komunikacyjną na linii nr 108 zwiększy wybudowanie pięciu nowych przystanków: Jasło Sobniów, Krosno Huta, Krosno Guzikówka,

Krosno Południowe, Zagórz Przemyślowski.

W 2025 r. PLK oddały do użytku nowy punkt zatrzymywania się pociągów Mielec Wolności wybudowany w ramach Rządowego Programu Przystankowego na reaktywowa-

wanej linii Mielec - Dębica (LK25). Z tego Programu zrealizowanych zostało łącznie 10 zaplanowanych inwestycji: Przemyśl, Hurko, Medyka, Żurawica, Ropczyce, Strzyżów, Mielec (dwa przystanki), Chorzów, Zaklików. Wybudowano parkingi w sąsiedztwie peronów: w Będziemyslu, Rogóźnie oraz w Żurawicy (przejście pod torami) i w Mielcu.

Dokonano także wymiany urządzeń na 15 przejazdach kolejowo - drogowych na LK 101 Munina - Hrebenne, 106 Rzeszów - Jasło i 108 Stróże - Krościenko.

Na przełomie listopada i grudnia 2025 r. rozpoczęto prace budowlane na odcinkach linii kolejowych Sandomierz - Chmielów (LK25) oraz Sobów - Zbydniów (LK74) w ramach większej inwestycji za ponad 900 mln zł. Całość przedsięwzięcia obejmującego w sumie 66 kilometrów trzech linii kolejowych (nr 25, 74 i 78) na odcinku Stalowa Wola - Tarnobrzeg - Sandomierz - Ocice - Padew PLK planuje zrealizować do II kwartału 2028 r. Na 13 stacjach i przystankach powstaną nowe perony.



Modernizacja trasy Rzeszów – Przemyśl zapewni zwiększenie prędkości pociągów ze 120 do 160 km/h.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MAZOWSZE

Zginął podczas kuligu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w sobotę po godz. 23 w miejscowości Grzebowilk w powiecie mińskim. Grupa młodych osób zorganizowała tam kulig na drodze leśnej. Do osobowego Nissana były podpięte dwa worki wypełnione słomą, na których było łącznie pięć osób – dwie kobiety i trzech mężczyzn.

– W trakcie wykonywania skrętu przez kierującego Nissanem, jeden z mężczyzn puścił się worka i uderzył w drzewo. Niestety, pomimo

podjętej reanimacji, zarówno przez uczestników kuligu, jak i przez załogę karetki pogotowia, jego życia nie udało się uratować – przekazał podkom. Markiewicz.

Kierujący Nissanem został przebadany na zawartość alkoholu. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Mężczyzna został zatrzymany.

– Decyzją prokuratora ciała 25-latką zostało przekazane do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji zwłok – dodał podkom. Markiewicz.

WARSZAWA

Wybory w partii Polska 2050



O przywództwo w partii po Szymonie Hołowni ubiegało się w sobotę pięcioro jej członków. Najwięcej głosów zdobyła ministra funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (na zdj. – 277), na drugim miejscu znalazła się ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kłoska (131). Dzisiaj druga tura.

PODKARPACKIE

Wyziębiony trafił do więzienia

Strzyżowski dzielnicowy uzyskał informację o mężczyźnie przebywającym w jednym z nieogrzewanych pustostanów na terenie miasta.

– Z drugim policjantem i pracownikiem GOPS-u udali się w to miejsce, aby zaoferować mężczyźnie ciepły posiłek oraz transport do noclegowni – informuje Komenda Policji w Strzyżowie.

Na miejscu zastali 30-latką. Podczas legitymowania okazało się, że jest poszukiwany za kradzież z włamaniem i ma do odbycia karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Zgodnie z poleceniem sądu, 30-latek trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe kilkanaście miesięcy. jer

NAUKA

Uniwersytet Jagielloński prowadzi rekrutację na nowy kierunek studiów podyplomowych w Collegium Medicum – Innowacje w medycynie i systemach zdrowia: era analiz danych. Studenci będą przygotowywani do wdrażania cyfrowej transformacji w sektorze zdrowia. Kierunek będzie łączył wiedzę z zakresu medycyny klinicznej, zdrowia publicznego, analizy danych, informatyki i regulacji prawnych.



Zależy nam, żeby rocznica Marszu Tysiąca Tóg stała się dniem niezawisłości sędziowskiej

Waldemar Żurek szef MS, prokurator generalny

Spotkanie Nawrocki – Tusk: poprawne, ale bez przełomu

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki w ciągu pięciu miesięcy swojego urzędowania zawetował więcej ustaw niż Andrzej Duda w ciągu dziesięciu lat swojej prezydentury. W kwestiach bezpieczeństwa premier i prezydent są jednak zgodni.

Z tym spotkaniem wiązano pewne nadzieje. W piątek, 9 stycznia, Karol Nawrocki spotkał się z Donaldem Tuskiem. Wiadomo było, że panowie mieli rozmawiać przede wszystkim o sprawach bezpieczeństwa, w tym o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy po zawieszeniu broni.

– Jest wiele powodów, żeby z troską rozmawiać o interesie Polski. Zwróciłem uwagę pana prezydenta na konsekwencje dla naszego kraju, jakie niesie ewentualny pokój w Ukrainie – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z Karolem Nawrockim. – Atmosfera rozmowy była bardzo dobra, zostało coś z atmosfery Bożego Narodzenia – dodał Tusk.

Szef polskiego rządu podkreślił, że „z zadowoleniem przyjmuje deklarację pana prezydenta, że w kwestiach bezpieczeństwa mówimy jednym głosem”. – Wyjmuje kwestie bezpieczeństwa Polski poza spory i walki. To musi być nasze wspólne działanie. Uzgodniliśmy z prezydentem, że ewentualne podpisanie dokumentów dotyczących pokoju



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Trzeba się cieszyć, że w kwestiach bezpieczeństwa prezydent z premierem mają mówić jednym głosem

w Ukrainie będzie wymagało procedury ratyfikacji przez Sejm oraz podpisu prezydenta. Musimy zbudować szeroki, narodowy konsensus w tej sprawie – mówił Tusk.

Premier rozmawiał także z prezydentem o stanie polskiej gospodarki. – Ustaliliśmy także, że wspólnie będziemy działać na rzecz dobrej opinii Polski w związku z udziałem w szczycie G-20 – stwierdził Tusk.

Panowie nie podejmowali natomiast tematu procesu legislacyjnego i decyzji prezydenta w sprawie ustaw przesyłanych z Sejmu.

– Nie rozmawialiśmy o wetach. Moim zadaniem jest, żeby scalać wysiłki, dlatego nie poruszaliśmy tematów, gdzie mamy odmienne zdania. Nie rozumiem, jak można zawetować ustawę, która pomaga walczyć z pedofilią w sieci albo z rosyjską dezinformacją. Wygląda na to, że weto stanie się codziennością. Tak jak się spodziewałem – mówił Tusk, pytany, czy rozmawiał z Nawrockim o zawetowanych ustawach.

– Nie rozumiem tego. Nie będę polemizował – podkreślił.

Wcześniej spotkanie skomentował rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz.

– To spotkanie dotyczyło przede wszystkim kwestii związanych z pokojem w Ukrainie. Prezydent i premier rozmawiali o warunkach pokoju w Ukrainie, ale także o współpracy w kwestiach najbardziej istotnych dla Rzeczypospolitej, w kwestiach bezpieczeństwa. Pan premier i pan prezydent mają tutaj takie samo zdanie. Rzeczpospolita stanowi wschodnią flankę NATO, graniczy z Ukrainą, która toczy wojnę z najeźdźcą, z Federacją Rosyjską. W tej sprawie mamy mieć takie samo zdanie i pan prezydent i pan premier to wspólne zdanie wyrażają i potwierdzili je w trakcie dzisiejszego spotkania – przekazał rzecznik prezydenta Rafał Łeśkiewicz po zakończeniu spotkania Tusk – Nawrocki.

Premier miał zgodzić się z prezydentem, że Rosji i Władimirowi Putinowi nie należy ufać oraz że w negocjacjach należy zwracać uwagę „nie tylko na gesty i słowa Putina, ale na to, co rzeczywiście Putin i Rosja robią”.

Łeśkiewicz podkreślił, że obaj politycy prowadzą działania na rzecz sprawiedliwego pokoju w naszej części Europy.

– Ten format, który obejmuje bezpośrednie rozmowy z naszym sojusznikiem amerykańskim, z prezydentem Donaldem Trumpem to domena prezydenta Karola Nawrockiego. Natomiast udział w „koalicji chętnych”, rozmowy na poziomie europejskim to domena Donalda Tuska – przekazał.

PAP

Po prezydenckim wecie. Konsultacje ws. projektu dotyczącego ochrony w internecie zaczną się już dzisiaj

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Ministerstwo cyfryzacji w poniedziałek rozpocznie konsultacje społeczne ws. projektu ustawy dot. ochrony w internecie.

W piątek prezydent Karol Nawrocki poinformował, że zawetował nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W niedzielę na antenie Polsat News wiceminister cyfry-

zacji Dariusz Standerski był pytany o to, czy w związku z prezydenckim wetem resort cyfryzacji przedstawi ponownie ten sam projekt, tak jak zrobiło to Ministerstwo Finansów w przypadku ustawy o rynku kryptoaktywów.

– Jutro rozpoczynamy w ministerstwie serię konsultacji społecznych w tej sprawie, tak jak to robiliśmy przy tym zawetowanym niestety projekcie – powiedział Standerski. – Pełna konsultacja z izbami, z organizacjami pozarządowymi. Zapraszamy też

kancelarię prezydenta; może w końcu przyjdzie i porozmawia o tym, jak blokować te treści – dodał.

Wiceminister podkreślił, że „odczytuje to weto jako polityczną akcję, która nie ma wiele wspólnego z rzeczywistą treścią tej ustawy”. – To weto powoduje, że treści, które mają na celu oszukanie ludzi (...) dalej będą krążyły swobodnie w internecie, także z twarzą pana prezydenta. Dzisiaj mamy w internecie zalew treści, gdzie pan prezydent pro-

muje szybki zarobek. Wystarczy podać numer karty kredytowej, zarobisz w ciągu tygodnia 30 tys. zł. To jest oczywiście wiadomość fałszywa, to jest oszustwo finansowe, za to idzie się do więzienia. Nie mamy narzędzi, żeby takie treści w internecie dzisiaj blokować – wyjaśnił Standerski.

Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski w poinformował, że decyzje dotyczące dalszych działań w sprawie ochrony obywateli w internecie zapadną jeszcze w styczniu. PAP

Będzie wyspa imienia Donalda Trumpa? Prezydent dostał taką ofertę

Adam Kielar
USA

Mieszkańcy archipelagu Czagos (część Brytyjskiego Terytorium Oceanu Indyjskiego) zaproponowali, że nazwą jedną ze swoich wysp na cześć Donalda Trumpa.

Brytyjski profil Conservative Post na portalu X zamieścił list premiera Czagos na uchodźstwie. Misley Mandarin wysłał go do prezydenta USA Donalda Trumpa.

Szef rządu ostrzega amerykańskiego przywódcę, że przekazanie Czagos Mauritiusowi, co ma nastąpić w poniedziałek, 12 stycznia, zagrozi bezpieczeństwu amerykańsko-brytyjskiej bazy na wyspie Diego Garcia. Powód? Mauritius, jak pisze Man-

darin, jest mocno uzależniony od Chin.

Premier przekonuje, że mieszkańcy Czagos są gotowi nazwać jedną z wysp archipelagu na cześć Donalda Trumpa, jeśli ten wpłynie na Brytyjczyków. Nie wiadomo na razie, co na to amerykański prezydent.

Według umowy, która ma wkrótce wejść w życie, Londyn przekaze zwierzchnictwo nad Czagos Mauritiusowi, z wyłączeniem wyspy Diego Garcia, gdzie znajduje się baza. Za jej dzierżawę na 99 lat Wielka Brytania ma zapłacić ponad 30 mld funtów.

Baza ma kluczowe znaczenie strategiczne na Oceanie Indyjskim, odegrała ważną rolę między innymi podczas operacji amerykańsko-izraelskiej przeciwko Iranowi w 2025 roku. PAP



Amerykański prezydent na razie nie odniósł się do propozycji premiera Czagos

Trump liczy na wdzięczność więźniów politycznych

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA z zadowoleniem przyjął rozpoczęcie przez władze Wenezueli uwalniania więźniów politycznych. Ma nadzieję, że będą pamiętać, że to zasługa USA.

„Wenezuela rozpoczęła proces, w DUŻY SPOSÓB, uwalniania swoich więźniów politycznych. Dziękuję! Mam nadzieję, że ci więźniowie zapamiętają, jakie mieli szczęście, że Stany Zjednoczone przyszły i zrobiły to, co trzeba” - napisał Trump w sobotę na platformie Truth Social. W piątek amerykański przywódca potwierdził, że władze w Caracas zgodziły się to zrobić pod naciskiem USA.

W sobotę opozycyjny blok Jednolita Platforma Demokratyczna (PUD) poinformował, że po ataku wojsk USA 3 stycznia na Wenezuelę i aresztowaniu prezydenta Nicolasa Maduro, reżim w Caracas uwolnił łącznie 22 osoby.

Edmundo Gonzalez, kandydat opozycji w ostatnich wyborach prezydenckich uznawany przez USA i inne państwa za ich prawowitego zwycięzcę, skrytykował w sobotę opieszałość działań wenezuelskich władz. „48 godzin temu ogłoszono uwolnienie więźniów politycznych. Dziś rzeczywistość jest inna. Nie zrealizowano nawet 1 proc. zapowiedzianych zwolnień. Tymczasem rodziny wciąż czekają. Bez jasnych informacji. Bez list. Bez pewności” - napisał Gonzalez na platformie X. PAP

Państwa UE zatwierdziły umowę z Mercosurem

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Państwa Unii Europejskiej zgodziły się na negocjowaną od ponad dwóch dekad umowę z południowoamerykańskim blokiem Mercosur.

Wynik głosowania ambasadorów państw UE w sprawie umowy handlowej z Mercosurem został formalnie zatwierdzony w procedurze pisemnej, która zakończyła się w piątek po południu. Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen otrzymała mandat do sfinalizowania porozumienia.

Według informacji przekazanych przez ministra spraw zagranicznych Argentyny Pablo Quimo dojdzie do tego 17 stycznia w Paryżu.

Przeciwko porozumieniu głosowały: Polska, Francja, Irlandia, Węgry i Austria, a Belgia wstrzymała się od głosu. Decydujące dla wyniku piątkowego głosowania było poparcie umowy przez Włochy; szef dyplomacji tego kraju Antonio Tajani stwierdził, że dla Włoch umowa w obecnej przyjętej formie jest korzystna.

Porozumienie z Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, które tworzą Mercosur, wprowadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym produktów wrażliwych: wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.



W kilku krajach europejskich, w tym w Polsce, Hiszpanii, Francji i Włoszech, miały miejsce protesty rolników przeciwko zatwierdzonej w piątek umowie

W piątek przyjęto także klauzulę ochronną do umowy z Mercosurem we wzmożonej wersji, która ma dać mocniejsze gwarancje. Mechanizm będzie mógł prowadzić do wyłączenia preferencji celnych dla producentów z Mercosuru, jeśli dojdzie do spadku cen produktów wrażliwych w UE lub jeśli na rynek trafi nagle zbyt duża ilość tych produktów.

W ocenie przedstawicieli KE obawy rolników zostały uwzględnione w projekcie umowy, gdyż zakłada ona limity na import konkretnych produktów. Komisja przekonuje, że umowa jest korzystna dla wspólnoty, w tym dla

Polski, gdyż zniweluje cła na towary eksportowane do krajów Mercosur.

Zdaniem KE umowa ma mieć także znaczenie geopolityczne, ponieważ powinna wzmocnić relacje Wspólnoty z krajami Ameryki Południowej, gdzie coraz większą rolę odgrywają Chiny.

KE przekonuje, że umowa jest korzystna dla wspólnoty, gdyż zniweluje cła na towary eksportowane do krajów Mercosur

Państwo Środka jest największym partnerem Mercosuru pod względem handlu towarami; UE jest na drugim miejscu.

Przedstawiciele rządów państw Mercosuru wyrażali w piątek zadowolenie z decyzji UE o podpisaniu umowy handlowej. Oceniali to jako szansę na modernizację ich gospodarek, zwiększenie handlu i inwestycji oraz stworzenie nowych miejsc pracy.

Oceny wyrażone przez przywódców państw europejskich były podzielone. W kilku krajach europejskich miały miejsce protesty rolników. PAP

Rośnie liczba ofiar trwających od 15 dni antyrządowych protestów w Iranie

Oprac. Anna Nagel
Iran

W ciągu ostatnich 48 godzin w protestach w Iranie zginęło co najmniej 2 tys. osób - oceniła w niedzielę niezależna stacja Iran International, powołując się na relacje świadków.

Liczba ofiar trwających od 15 dni antyrządowych protestów w Iranie jest trudna do ustalenia ze względu na odcięcie przez władze dostępu do internetu. W nocy z soboty na niedzielę Agencja Informacyjna Aktywistów Praw Człowieka (HRANA), organizacja pozarządowa z siedzibą w USA, mówiła o 116 zabitych, zastrzegając jednak, że bilans ten obejmuje tylko potwierdzone zgony osób, których personalia są znane.



Również w Niemczech odbywają się demonstracje

Według Iran International liczba zabitych jest jednak wielokrotnie większa, gdyż siły bezpieczeństwa strzelają do protestujących ostrą amunicją.

Cytowani przez tę stację świadkowie powiedzieli, że

w mieście Kahrizak w stołecznej prowincji Teheran widzieli około 400 ciał. Tylko w piątek do jednego ze szpitali w tym mieście przywieziono 44 ciała, a do drugiego - 36.

Źródła w szpitalach poinformowały stację Iran International, że do podobnych scen dochodzi także w innych miastach i innych szpitalach. Np. lekarz z prawie 700-tysięcznego miasta Raszt w północnym Iranie powiedział, że tylko do jednego z tamtejszych szpitali przywieziono co najmniej 70 ciał.

Iran International zwrócił uwagę, że tego typu relacje pochodzą z wielu różnych miejsc, co wskazuje na to, że przypadki strzelania do ludzi nie ograniczają się do niewielkiej liczby dużych miast.

Przyjęcie przez władze konfrontacyjnej postawy wobec

protestujących potwierdził komendant główny irańskiej policji Ahmadreza Radan, który powiedział w niedzielę, że zwiększył się poziom konfrontacji z uczestnikami zamieszek. Przekonywał, że policja ma obowiązek działać w sposób zdecydowany przeciwko przemocy. Radan dodał, że służby bezpieczeństwa będą ścigać zarówno organizatorów zamieszek, tych, którzy je wspierają w internecie, jak też tych, którzy fizycznie uczestniczą w protestach.

Według informatorów amerykańskiej stacji Fox News około 850 bojowników Hezbollahu i irańskich milicji przystąpiło już do Iranu, aby wzmocnić siły bezpieczeństwa reżimu. Obie formacje mają doświadczenie w tłumieniu sprzeciwu nieuzbrojonych cywilów. PAP

Marek Oramus: Kapitalizm staje się kamieniem u szyi cywilizacji

Należało się spodziewać, że wraz ze wzrostem kultury, ogłady, refleksji nad cywilizacją człowiek się ulepszy, zmieni. Nie zmienił się. Jest dalej taką samą krwiożerczą małpą, jaką był kiedyś. Tylko zamiast kościanej maczugi w rękę ma narzędzia nieporównywalnie potężniejsze, skutkujące masową zagładą – mówi Marek Oramus, pisarz, futurolog.

Anita Czapryn

Z jaką myślą wszedł Pan w nowy rok?

Wszedłem z dwojakim stanem umysłu. W poprzednim roku udało mi się wydać książkę „Pieśń rąbanego lasu”; zawsze taki rok uważałem za udany. Ale w grudniu 2025 zniknęła moja witryna internetowa „Galaktyka Gutenberga. Marek Oramus o książkach i filmach”. Zmarł niespodziewanie kolega, który ją prowadził od strony technicznej. Okazało się, że zarejestrował ją na siebie. Najpierw „Galaktyka” wisiała w internecie przez pewien czas, potem została zdjęta, a w końcu platforma Consulting Service w ramach działalności kulturotwórczej sprzedała adres komuś, kto umieścił tam ogłoszenia porno z Hrubieszowa. Napełniło mnie to obrzydzeniem: w kraju uchodzącym za praworządny zamienia się witrynę walczącą o poprawę stanu cywilizacji w tubę pornograficzną.

Zanim przejdziemy do „Pieśni rąbanego lasu”, która bardzo mnie urzekła, zwracam się do Pana jako futurologa: co Pana najbardziej niepokoi politycznie albo cywilizacyjnie w nowym roku 2026?

Przeczytałem ostatnio książkę Wellsa z 1913 roku „Świat wyzwolony”. To pierwsze wydanie polskie, wcześniej nie było tłumaczenia. Książka była naprawdę wizjonerska: w 1913 roku Wells przewidział użycie bomb atomowych. Wtedy fizykom nawet się nie śniło, że istnieje reakcja łańcuchowa, a on już z tego zrobił bombę A. Oczywiście opierał się na pracach Soddy’ego i Rutherforda, ale dopiero chyba w 1933 roku opublikowano koncepcję reakcji łańcuchowej. Wells pisał tę książkę przed pierwszą wojną, w 1913 roku, wyszła na początek 1914. W 1914 wybuchła pierwsza wojna zwana Wielką, bo wtedy myślano, że większych już nie będzie. Jakże się

mylili chłopcy i dziewczynki, prawda?

W swojej książce też Pan bywa profetyczny. Po pierwsze, przewidział, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich upadnie. Napisał Pan też: „Wojna być musi i nie wiem, czy życzyć jej sobie prędko, czy dopiero na starość”. Wygląda na to, że Pan wywróżył.

To się sprawdza, bo idzie rażno ku trzeciej wojnie. Niektórzy twierdzą, że ona już trwa, tylko nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo ma dziś formę hybrydową. Żadna wojna się dokładnie nie powtarza. Wells miał za sobą doświadczenie wojen XIX-wiecznych: jeden głównodowodzący w polu, ataki i odpierania. W powietrzu nic nie latało, poza kartaczami i pociskami z dział. A Wells już wprowadza centralne sztaby, które komendują wojskiem z jednego punktu i stają się celem ataków z powietrza, bo on wprowadza też wojnę w powietrzu. W „Świecie wyzwolonym” wojna jest naznaczona na rok 1956. Sprawdziło się to z nadatkiem: I wojna zaczęła się w 1914, II wojna w 1939. W książce wojna trwa względnie krótko, parę lat, państwa centralne: Niemcy, Rosja występują przeciwko koalicji brytyjsko-francuskiej. Wojna kończy się ogólnym porażeniem cywilizacji: główne miasta w ruinach, skażenie promieniotwórcze po wybuchach. Wtedy nikt nie zdawał sobie sprawy, że takie odpady będą. Okazuje się, że to jest jeden z najgroźniejszych skutków

użycia tej broni. W Hiroszimie jeszcze dziś podobno liczniki pokazują, że coś promieniuje pod nogami, bo ruiny zostały zachowane. Po tej wojnie u Wellsa ludzkość jakby oprzytomniała: tak dalej nie można, bo nastąpi samozagłada. Zaczyna się organizacja rządu światowego, władzy centralnej nad światem. To w ogóle oczko w głowie Wellsa: w co drugim traktacie pojawia się rząd światowy, który radzi sobie ze wszystkim. Antidotum na bolączki militarne, społeczne, cywilizacyjne.

No to byłoby cudowne, taki jeden rząd, prawda?

Byłoby cudownie, tylko że to utopia. Mieliliśmy Ligę Narodów, mamy ONZ i widzimy, jaką rolę odgrywają.

Jeden rząd dawałby nadzieję, że nie byłoby wojen.

Pod warunkiem, że taki rząd zyska posłuch. Poza tym natury ludzkiej nie da się odmienić z dnia na dzień. Wierzę, że mamy takie okresy, kiedy jesteśmy lepsi, mili. Święta są takim czasem, kiedy dobro się wyżywa. Ale ledwo miną, zaczyna się z powrotem to, co było. Zwłaszcza kiedy ludzie w mundurach skrzykną się z pomysłem na wojnę, taką jak ta na Ukrainie.

A teraz jeszcze Wenezuela. Co Pan pomyślał?

Pomyślałem, że Trump robi to samo co Putin, tylko sprawniej i inaczej. Jak to się mówi: bogatemu nikt nie zabroni. Oczywiście w samej Wenezueli działa

się rzeczy straszne: dyktatura, zbrodnie, morderstwa, eksport narkotyków do Ameryki. Oni z czegoś musieli żyć poza ropą. To był bogaty kraj przed nastaniem tam socjalizmu.

Czy granica narkotykowa zostanie zamknięta?

Trump ją zamykał konsekwentnie od jakiegoś czasu: obstawiał morze statkami i kutry nie mogły wywozić narkotyków tak swobodnie jak wcześniej. To na pewno ulegnie zahamowaniu. Ale dziś czytam, że wcale nie Wenezuela była głównym dostawcą, tylko Kolumbia, a w Kolumbii nic się nie zmienia. Prawdopodobnie Trump chciał położyć rękę na ropie wenezuelskiej. To kraj z olbrzymimi zasobami ropy. Ale, jak mówił Tyrmand: „Zaprowadźcie na Saharze komunizm, to po tygodniu zabraknie piasku”. Nieudolna gospodarka, marnotrawstwo, złodziejstwo itp. spowodowało, że zeszli prawie do poziomu Kubę. Było duże niezadowolenie społeczne, nędza, wspominało się nawet o głodzie.

Zastanawiałam się, co łączy dziennik ze stanu wojennego i wybór felietonów, bo to przecież Pański wybór. Ta książka to był gest domknięcia czegoś?

Na pewno. Z jednej strony domknięcie rozliczeń ze sobą po stanie wojennym, bo ucierpiałem wtedy i indywidualnie, i rodzinnie. I cały kraj ucierpiał. Byłem z tym krajem w komitywie w tym ucierpieniu. Z drugiej strony chciałem domknąć felietony. One są cywilizacyjne: o obyczajach, o nauce, o rzeczach, na które trafiałem i które mnie dziwiły. Na przykład: „Kto ukradł czarną dziurę?”; byłem zdumiony, że coś takiego w ogóle może się zdarzyć. A teraz okazuje się, że jakaś czarna dziura, odległa o dziewięć miliardów lat świetlnych, leci z prędkością dziesięciu milionów kilometrów na godzinę.

To jest potwór: ma jakieś sto milionów mas Słońca, zgarnia wszystko na drodze swoim horyzontem zdarzeń. Idzie jak pług śnieżny, że nawiązę do zimy, jaką mamy, i czyści przesiekę przez kosmos. Dokąd zmierza? Nie wiadomo. Prawdopodobnie, w wyniku wypadkowych grawitacyjnych, wyleciała z układu dwóch albo trzech czarnych dziur. One się czasami zlewają i wtedy idzie potężna fala grawitacyjna. Tu się obróciło inaczej: jedna została wystrzelona i pruje kosmos z niewiarygodną prędkością. Takie fenomeny bardzo mnie interesują, bo to są wielkie energie, wielkie masy. Człowiek nie może stanąć temu na drodze, ani sam, ani z tym, co posiada, bo zostałyby zmiecione, połknięty i zamieniony na makaron.

Pana felietony widzę jako laboratorium diagnoz społecznych. I myślę: czy dzisiejsza publicystyka ma jeszcze czas na myślenie? Czy widzi Pan, w którą stronę skręca świat i po czym to poznać?

On nie skręca nigdzie. On już wali naprzód.

Jak ta czarna dziura (śmiech)?

Wali dyszlem w potok, po prostu. Trzeba by ogromnego impulsu, żeby go nakłonić do skrętu albo zawrócić, a bodajże jest to niemożliwe. Zostaje nam obserwowanie co bardziej malowniczych przejawów apokalipsy, która się szykuje, opisywanie tego i dodawanie niewielkich ekstrapolacji: dokąd to może pójść i jak się skończy. Jestem tu całkowicie pesymistą; nie widzę szans na nic. Czasami dziwi mnie, że ludzie pięćdziesiąt lat temu już widzieli to zagrożenie. Świat był wtedy piękny: trzy miliardy ludzi, mało zanieczyszczeń. Owszem, były tendencje niepokojące, ale wydawało się, że to się samo naprostuje. Nie naprostowało się. Ka-

pitalizm? Jego przydatność się kończy. Zysk i słupki wzrostu przestają być miarodajnymi wskaźnikami rozwoju cywilizacji. Nie stać nas na gigantyczne marnotrawstwo, które odbywa się choćby przy okazji świąt: papier, śmieci, plastiki, prezenty, niepotrzebnie wyprodukowane rzeczy. Do tego potrzeba ludzkiego trudu, energii, wszystkiego. Na to już nas nie stać jako cywilizacji. Ten model się przeżył. Nie przeżył się jeszcze w umysłach ludzi, bo ludzie działają z inercją, ale jako narzędzie rozwoju cywilizacji jest już nieprzydatny. Jest jak kamień u szyi cywilizacji, jeśli cywilizacja ma szyję.

Co uważa Pan dziś za toksyczne paliwo współczesnej rzeczywistości czy polityki?

Naturę ludzką. Człowiek jest zepsuty do szpiku kości. I to nie jest kwestia ostatnich lat czy dekad, ani nawet ostatnich wieków. Tak jest od zarania, człowiek ma wbudowany błąd, komponent agresywny. Być może to pozwoliło mu przetrwać, inaczej drapieżniki by go pożarły i nie rozmawialibyśmy dziś przy tym stole. Nie byłoby ani stołu, ani tego domu, ani niczego. Z biegiem czasu należało się spodziewać, że wraz ze wzrostem kultury, ogłady, refleksji nad sobą człowiek się ulepszy, zmieni. Nie zmienił się. Jest dalej taką samą krwiożerczą małpą, jaką był kiedyś. Tylko zamiast kościanej maczugi w rękę ma narzędzia nieporównywalnie potężniejsze, skutkujące masową zagładą.

Jakie to narzędzia?

Przede wszystkim technika. Mam wrażenie, że ci, którzy wymyślają narzędzia, są na innym poziomie niż ci, którzy potem je dostają do użycia. A ci, którzy ich używają, nie nadążają za potęgą środków, które wpadają im w ręce. Mam na myśli polityków i wojskowych, bo to oni podejmują de-

*CZŁOWIEK JEST ZEPSUTY
DO SZPIKU KOŚCI. I TO NIE JEST
KWESTIA OSTATNICH LAT CZY
DEKAD, ANI NAWET OSTATNICH
WIEKÓW. TAK JEST OD ZARANIA*



FOT. BERENIKA ORAMUS

Oramus: Medycyna na pewno robi obecnie ogromny postęp. Ale część jej badań może służyć sterowaniu człowiekiem

cyje. Potem są ludzie od propagandy: trzeba uzasadnić politykę, a potem ją relacjonować odpowiednio. Pole do nadużyć jest ogromne. I dopóki nie umiemy tych ludzi okiełznać, przy tym złudzeniu, że reszta, tak zwana milcząca większość, jest dobra, spolegliwa, dopóty będzie źle. Wczoraj rano czytałem o zbrodniach, od których włos się jeży. Ktoś komuś wepchnął nóż w brzuch. Ktoś zgwałcił dziecko, półtora-roczone. Dzieją się straszne rzeczy, o których nie zdajemy sobie sprawy.

Obiecałam, że wrócę do pierwszej części książki, do stanu wojennego, tego autentycznego zapisu z tamtych czasów, bez upiększania, bez wygładzania, bez redakcji. Po co Pan to napisał? Żeby pamiętać, czy żeby nam, czytelnikom, łatwiej było zrozumieć teraźniejszość? To nie było pisane z myślą o publikacji. Pisałem z dnia na dzień, najpierw częściej, potem rzadziej, właściwie dla siebie. Żeby nie uleciała pamięć o tym, co się dzieje. Żeby zanotować swój stan psychiczny, bo sądziłem, i słusznie, że to próba ze strony świata zewnętrznego. Kiedy zdecydowałem się opublikować, za radą kolegów, którzy mówili, że można to pokazać,

stałem przed pytaniem: czy to „czyścić”, czy nie. Tam była taka rzeczywistość, że się przeklinało, płakało, robiło różne rzeczy. Postanowiłem więc zostawić tak, jak było. A po co? Po pierwsze jako zapis historyczny. Z tego, co wiem, są znakomici krytycy zajmujący się literaturą stanu wojennego, którzy nie wiedzieli ani o tej książce, ani o mojej wcześniejszej książce o stanie wojennym, „Święto śmiechu”. Więc to jest świadectwo czasu i wiadomość o tym, co się wtedy z mną działo. Wyniknąłem na rynku fantastyki naukowej właściwie znikąd. Pojawiła się powieść i człowiek, całkiem anonimowy, nagle stał się znany; takie to były czasy. Ta książka zasypuje pewien rów niewiedzy, choć to oczywiście nie był jej główny cel. Główny cel, który zrealizował się niejako po drodze, to pokazanie tego, co oddaje tytuł: naród, ukryty w metaforze rąbanego lasu, próbuje przeżyć i jakoś się ostać mimo bezlitosnego wyrębu. To jest metafora, która mi pasuje do obrazu stanu wojennego.

Co z tamtego doświadczenia najczęściej dziś do Pana wraca? W ogóle coś wraca? Wraca strach przed tym, jak łatwo spory naród zamienić

w stado baranów: terroryzując przywódców, zamykających, wprowadzając reglamentację, cenzurę i tak dalej. Jak łatwo taki naród ujarzmić. Nie zerwała się żadna partyzantka, zresztą słusznie, bo byłoby dużo bardziej krwawo. Ale jest wąski przedział między łagodnym bytowaniem a katastrofą. To można odnieść do dzisiejszych czasów: my sobie spokojnie egzystujemy, a nie wiemy, czy za kilka dni nie wybuchnie wojna, czy nie zostanie wprowadzone prawo stanu wojennego, uzasadnione wojną, że nie wolno tego czy tamtego. To jest dla mnie przestroga: nie można być niczego pewnym. W 1981 roku byłem przekonany, że idzie ku lepszemu. Że naród się ogarnął, że coraz więcej wolno, że wychodzimy z imadła; wszystko się zachwiało w momencie ogłoszenia stanu wojennego. Uważałem stan wojenny za absurd. Z punktu widzenia tchórzliwej władzy namiestniczej to było świetne wyjście: marszałkowie na Kremlu pochwalili naszych wojskowych za taki wynalazek. Stan wojenny nie był wcześniej zastosowany.

W stanie wojennym został Pan negatywnie zweryfikowany jako dziennikarz i miał Pan zakaz pisania. To bolało?

Boleć nie bolało, to nie była rana. A i tak przecież pisałem. W stanie wojennym rozpisałem się literacko, wydałem chyba cztery książki napisane wtedy. Miałem rodzinę z małym dzieckiem, musiałem zarabiać. Natomiast pod sam koniec stanu wojennego zrobiło się nieprzyjemnie i zdecydowaliśmy się wyjechać do Niemiec. Moja żona była pochodzenia niemieckiego, więc z łatwością uzyskała obywatelstwo. Przede mną stało pytanie: co ja tam będę robił? Wziąłem swój dyplom politechniki i poszedłem do elektrowni Rybnik. Zatrudniłem się tam na zasadzie ćwiczeń przed pracą w niemieckiej elektrowni, bo wiedziałem, że będę musiał zaczynać od dołu. W międzyczasie żona z dzieckiem wyjechali, kombinowaliśmy, żeby wyjechać osobno, bo razem nie wypuszczali. Kończyłem wtedy powieść „Dzień drogi do Meorii”, chciałem ją zostawić w kraju już gotową. Ale kiedy przyjechałem do Niemiec, było już po małżeństwie. Zabrałem się i wróciłem do Polski.

Na dworcu w Essen na wielkiej podświetlanej ścianie leciały wiadomości. Czytałem: Arbeitsführer Lech Walesa wezwał robotników do demonstracji gegen Regierung... nie mogłem sobie przypomnieć, że Regierung to rząd. Ale pomyślałem: wracam w ciekawym momencie, coś się będzie działo. To było lato 1988 roku, potem poszło błyskawicznie. Wróciłem do dziennikarstwa, pracowałem w „Czasie Krakowskim”, potem w „Fantastyce” i znalazłem się na swoim miejscu. Tylko że bez rodziny, bez dziecka, bez żony. Trzymałem się z dala od polityki, interesowało mnie raczej to, co się dzieje z cywilizacją, kulturą, społeczeństwem.

Co dziś dzieje się z cywilizacją? Czy AI jest królową nowych technologii? Ludzie pytają Chat GPT jak wyrocznie o wszystko.

Ludzie zwracają się do Chata GPT, dostają absurdalne odpowiedzi, uznają je za stuprocentowo prawdziwe i się na tym przejeżdżają. Są dwa rodzaje sztucznej inteligencji. Jedna, prosta, której uosobieniem jest Chat GPT. Druga to pełna sztuczna inteligencja, tak zwana mocna: ma te same kompetencje umysłowe co człowiek, ale ma dostęp do narzędzi, o jakich my nie marzymy, i do szybkości. My, istoty białkowe, w porównaniu z nią jesteśmy jak ślimaki... jak nieruchome pomniki nieudolności. Ta sztuczna inteligencja, której używamy, jest użytkowa: można ją włączyć, wyłączyć. Chociaż nie wiadomo, co się tam kluje na zasadzie emergencji. Czytałem esej, że pomiędzy włączeniem komputera a wy-

świetleniem pierwszych sygnałów na ekranie jest obszar zupełnie niekontrolowany; martwy odcinek. I więcej jest takich odcinków; fachowcy wiedzą lepiej. W drutach może się załęgnać, na zasadzie emergencji, przechodzenia ilości w jakość, inteligencja większego rodzaju. Znawczy nazywają ten moment Osobliwością, przewidują go na rok 2030.

Co będzie tematem politycznym tego roku i najbliższych lat: AI czy klimat?

Wszystko naraz. I klimat, i sztuczna inteligencja, i wojny, które będą trwałe, i polityczne przepychanki. Układ dwubiegunowy zmienił się w wielobiegunowy: doszły Chiny, Rosja słabnie, ale jeszcze się liczy, powstają nowe siły, Brazylia staje się mocarstwem, Japonia się odradza. Jest trochę krajów, które za chwilę będą aspirować do tego, żeby się z nimi liczyć. A ponieważ Ziemia jest ciasna i już zagospodarowana, to jeśli ktoś chce wkroczyć na jakiś teren, musi wejść w konflikt z kimś, kto tam siedzi. Popatrzmy na Grenlandię: są mieszkańcy, załogi duńskie, długo nie miało to znaczenia. Ze względów strategicznych Grenlandia bardzo by się Trumpowi przydała. Do tego lody schodzą i pokazują, że jest pod spodem; okazuje się, że na Grenlandii jest to i tamto do wykopania. To samo dzieje się na Antarktydzie, w Arktyce. Odsłaniają się nowe rejony świata, które można psuć. Są koncepcje wydobywania konkretnej mineralnych z dna oceanów. Paszcze koparek, sterowane z góry, będą jechały po dnie, zagarniały urobek, wynosiły na powierzchnię do przeglądu, a szlam z powrotem wrzucały do wody. To jest załatwienie oceanów definitywne. Zanim oceaniczne życie dojdzie do siebie, minie dziesięć tysięcy lat.

Jest jakiś obszar, w którym człowiek robi postęp, i to bez ironii? Medycyna, bezpieczeństwo, nauka?

Medycyna na pewno. Ale część jej badań może służyć sterowaniu człowiekiem. Czytałem takie anonse, że po drganiu mięśni na szyi - wiem, jak to kuriozalnie brzmi - będzie można odczytywać myśli ludzkie. Że są daleko posunięte badania i zajmuje się tym wojsko. Inwigilacja elektroniczna to już stała rzeczywistość naszego życia. A taka czysta dziedzina, choć też nie do końca, bo nic nie istnieje bez powiązań z wojskiem i polityką, to astronautyka. Będzie się wychodziło w kosmos. Dziś chyba zaczęło się odliczanie w programie Artemis do startu w stronę Księżyca. To będzie coś jak Apollo 8: pod presją rosyjską, bo tamci też chcieli wylądować, Amerykanie zdecydowali się na bardzo ryzy-

kowny krok i puścili bez przeciercia załogę wokół Księżyca; kilka okrążeń i powrót. Działo się to w Boże Narodzenie 1968 roku. Astronauci, kiedy już widzieli, że wszystko się powiodło, czytali z orbity Księżyca fragmenty Genesis. To zrobiło na świecie bardzo dobre wrażenie. Teraz będzie wyścig amerykańsko-chiński o Księżyc, zwłaszcza o jego biegun południowy, bo tam jest woda, pokłady lodu. W związku z tym będzie albo latająca baza amerykańska, albo stała baza na Księżycu. To samo kombinują Chiny, przy czym bardzo się interesują odwrotną stroną Księżyca. To znaczy, że techniki mają porównywalną z amerykańską, jeśli chodzi o Księżyc. Rosjanie zaczęli wypadać z konkursu, bo nie mają pieniędzy. Myślę, że wojna na Ukrainie doprowadzi Rosję do rozpadu i to jest moja przepowiednia. Może nie na ten rok, ale w najbliższym czasie: rozpad na mniejsze państwa. Rosja tej wojny nie udźwignie przy takim sposobie prowadzenia. Nie ma na to dość roszumu ani pieniędzy.

Można odnieść wrażenie, że Donald Trump bardzo pomaga Rosji.

Trump działa według mnie irracjonalnie. Czytałem książkę, w której napisano, że Rosjanie coś na niego mają i wtedy jego postawa jest zrozumiała. Poza tym to człowiek sędziwy, zmurszały miazdżycow. Tylko że za plecami Trumpa nikogo nie widać i to jest najgorsze. Nie widać nowego Reagana. A to jest moment, kiedy można by położyć Rosję na plecy i przespacerować się po niej tam i z powrotem. Jest koncepcja, że Rosja pomoże w wojnie z Chinami, ale nie ma gwarancji, że pomoże nam, tylko raczej pomoże Chinom. Nie ma żadnej świetlistej drogi przed cywilizacją, żadnej przesłanki, która by wskazywała, że wszystko będzie OK i nie ma się czym martwić.

W takim razie: czy jest coś, co dziś zachwycą jeszcze w pojedynczym człowieku?

Tak. Człowiek jest bardzo piękną maszyną biologiczną. Oglądam dużo sportu, bo transmisje sportowe pozostają, mam wrażenie, nie zafałszowane. Oglądam lekkoatletykę, piłkę nożną i widzę, jak te maszyny biologiczne działają. Ale czytając też książki, czasem obejrzę film i widzę, że człowiek ma niekiepski mózg i zdolności twórcze, które składają do produkcji imponujących rzeczy. W tym tkwi wielkość człowieka: w połączeniu biologii, ruchliwości, impetu, z możliwościami umysłowymi. Tylko jak wyjść z węzła cywilizacyjnego? Jak nad tym kryzysem zapanować? Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi to ktoś powiedział.

Rzucił szkołę, stworzył firmę i spełnia marzenia

– Dziś są takie czasy, że niekoniecznie wiedzę i umiejętności trzeba zdobywać w szkole – mówi 19-letni Szymon Sułkowski z Sulechowa, który w wieku 17 lat rzucił technikum i postanowił budować swoją firmę, a nie siedzieć w ławce. Dziś prowadzi agencję marketingową, która obsługuje ponad 50 restauracji w całej Polsce, a w 2025 roku przekroczyła 1 mln zł przychodu

Leszek Kalinowski

Szymon Sułkowski od zawsze chciał być wolnym człowiekiem, podróżować, poznawać nowe miejsca i ludzi. Chciał być sobie sterem, żeglarzem i okrętem... Ale czy można tak żyć, mając naście lat? Najpierw ukończył więc Szkołę Podstawową nr 3 w Sulechowie. Potem dostał się do Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Elektronik” w Zielonej Górze. Szkoła fajna, ale jak w każdej takiej placówce trzeba się poddać określonym zasadom. A jego nosiło...

Bez szkoły? Jak tak można!

– Moja działalność zaczęła przynosić konkretne zyski, gdy jeszcze chodziłem do szkoły. Wtedy pomyślałem, żeby zostawić naukę i zaryzykować. Wiedziałem, że to jest odpowiedni czas. Dlaczego? Bo to w młodości, kiedy nie mamy żadnych ograniczeń, warto podejmować takie decyzje. Nawet jak nie wyjdzie, poniesie się porażkę, to nic wielkiego się nie stanie. Zdobędziemy nowe doświadczenie, będziemy mądrzejsi na przyszłość – mówi. – Później podjęcie takich decyzji jest znacznie trudniejsze: są rodzina, żona, dzieci. Odpowiedzialność za ich los.

Ale, jak dodaje sulechowianin, w jego wypadku to też nie było łatwe. Bo jak oznajmić rodzinie, że rzuca się szkołę? Przecież to wykształcenie ma być gwarancją sukcesu zawodowego.

– Moja mama jest nauczycielką. Podobnie jak była nią moja śp. babcia. Dla nich moja decyzja nie była łatwa do zaakceptowania. Nie do pomyślenia – wspomina. – Ciężko im było przełknąć taką decyzję. Nie chciałem więc tak radykalnie rezygnować z nauki. Zapisalem się do zaocznego Liceum Ogólnokształcącego, ale od razu wiedziałem, że i jego nie skończę, bo mam inny plan na siebie.

Już jako 14-latek podejmował się różnych prac w Sulechowie. Chciał mieć swoje pieniądze i zdobywać wykształcenie. Interesowały go coraz bardziej marketing, reklama, sprzedaż online. W internecie szukał na ten temat informacji, uczył się, ile tylko mógł.

– Wiele rzeczy jest po angielsku. Doceniam teraz fakt, że miałem dodatkowe, prywatne lekcje tego języka – przyznaje. – Mogłem uczyć się tego, co było mi potrzebne. I próbować metodą prób i błędów. Porażkę traktowałem jako naukę. A dzięki internetowi mogę pracować tak jak chcę, z każdego zakątka świata. Wtedy, kiedy potrzebuję. Nie wyobrażam sobie siedzenia ośmiu godzin w biurze – to nie dla mnie.

Rodzice się zgodzili

Swoją firmę zarejestrował w kwietniu 2023 roku. Osoba niepełnoletnia może prowadzić w Polsce jednoosobową działalność gospodarczą. Jednak uzyskanie wpisu w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) wymaga zgody obojga rodziców.

– Zacząłem od marketingu lokalnej restauracji, w której pracowałem jako kelner. Właściciel dał mi szansę. Udało się, teraz ma jeszcze dwie inne restauracje, także w Zielonej Górze. Współpracujemy ze sobą. Postawiłem wszystko na jedną kartę, na siebie – podkreśla. – Dziś pracuję zdalnie z różnych krajów i rozwijam firmę w branży, która wymaga

tempa, odpowiedzialności i konkretów. Na samym początku sam się odzywałem do restauratorów, teraz to oni zgłaszają się do nas. Najlepszą reklamą są dla nas opinie naszych klientów. Działamy długoterminowo, umowy podpisujemy minimum na trzy miesiące. W ciągu dwóch lat mały projekt przerodził się w Foodie Media – agencję współpracującą dziś z ponad 50 restauracjami w całej Polsce. Zbudowałem zespół ekspertów, który łączy reklamy, social media, wizytówki Google i cały marketing online w jeden spójny system. Dziś nie jesteśmy zwykłą agencją. Jesteśmy partnerem restauratorów, którzy codziennie wkładają serce w swój biznes – pomagamy im rosnąć, przyciągać gości i budować markę, która naprawdę działa.

Zespół ekspertów zebrał przez internet

Jak zebrał swój zespół? Zdalnie, z niektórymi do dziś nie spotkał się osobiście.

Małgorzata Konopka: 1,5 roku temu trafiłam na ogłoszenie Szymona na grupie uczestników kursu. Szymon mimo młodego wieku jest bardzo dobrze zorganizowany i ma konkretne plany na przyszłość oraz rozwój, decyzję podjęłam więc bardzo szybko. Bardzo cenię sobie współpracę z Szymonem i cieszę się, że mogę być częścią Foodie Media.

Jakub Latusek: Po pierwszej, znalazłem reklamę w internecie. Po analizie stwierdziłem, że Szymon może być



Szymon w 2025 roku spędził łącznie 4 miesiące za granicą, odwiedzając 10 krajów

dobrym partnerem biznesowym. Po drugie: Szymon od początku był osobą rzetelną, kreatywną, z głową pełną pomysłów. Od pierwszej rozmowy wiedziałem, że będzie to osoba, z którą będę chciał działać długofalowo, bo jego wizja agencji dla gastronomii mocno mnie przekonała.

– To firma, która nie jest zwykłą agencją marketingową. Klienci często podczas prywatnych rozmów traktują nas jak swoich partnerów biznesowych, co powoduje, że mając takie zaufanie, dajemy z siebie 100 procent, aby

druga strona była zadowolona. Lubię pracować w niej, bo czuję, że tworzę coś większego, dzięki czemu mam realny wpływ na daną branżę – mówi Szymon Sułkowski.

Julia Sierota: Trafiłam na Szymona w czasie, gdy szukałam „siebie”, zaczynałam coś swojego. Pracowałam na etacie, ale na tamten moment wiedziałam, że miejsce, w którym jestem, to nie jest dobry pomysł. Bo potrzebuję praktyki. I tak pojawił się Szymon. Z ogłoszeniem, że szuka content creatora. Zaufałam mu, bo wiedziałam, że tak

młody człowiek ma albo wiele ambicji, albo wie, co z czym się je i nie boi się zaryzykować. Drugi aspekt był taki, że zawsze lepiej dogadywałam się z ludźmi w podobnym wieku i na pierwszej rozmowie czułam, że współpraca się uda. Pracuję mi się świetnie, mamy zgrany zespół z szybkim przepływem informacji i superwspółpracą. Zdecydowałam się rzucić etat, bo to praca, która daje możliwości rozwoju, kreatywności i tego, co lubię, czyli wolności – pracujesz z domu, układasz grafik pracy tak, aby wszystko było podpięte idealnie, ale bez stresu i przebywania 8 godzin w jednym miejscu.

Życie na własnych zasadach

Szymon przyznaje, że dziś jest w miejscu, w którym chciał być. Już w wieku 18 lat trzy tygodnie spędził w Wietnamie. To był sprawdzian, czy sam sobie poradzi. Potem były Indonezja, Maroko i wiele innych krajów, które zamarzył odwiedzić, poznać. W 2025 roku spędził łącznie cztery miesiące za granicą, odwiedzając 10 krajów.

– Ważne dla mnie jest także to, że moja rodzina jest dziś ze mnie dumna. Nie ma obaw i wątpliwości, że źle zrobiłem, idąc swoją drogą – dodaje. – Nie chcę spoczywać na laurach, ale nadal się rozwijam. I chciałbym w 2026 roku podwoić przychód agencji...

Największe marzenie

– Bardzo zależy mi na dobrych relacjach z ludźmi. Moim celem jest do 2030 roku kupić w Lubuskim 50 ha ziemi i wybudować wioskę, w której zamieszkałbym z bliskimi, z przyjaciółmi. Mielibyśmy tu własne, niezależne miejsce do życia, zwierzęta, zdrowe uprawy. Produkowalibyśmy swój prąd itd. – mówi Szymon. – Warto mieć marzenia, bo po to one są, by się spełniały.

MOJA DZIAŁALNOŚĆ ZACZĘŁA PRZYNOSIĆ KONKRETNE ZYSKI, GDY JESZCZE CHODZIŁEM DO SZKOŁY. WTEDY POMYŚLAŁEM, ŻEBY ZOSTAWIĆ NAUKĘ

MAGAZYN

SPORTOWY24

12.01.2026

Asseco Resovii nie udało się zdobyć Pucharu Polski w czasie turnieju rozgrywanego w Krakowie - w finale lepszy był zespół z Lublina STR. 16



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Puchar Polski nie dla Asseco Resovii

KOLEJNA WYGRANA DEVELOPRESU - RZESZOWIANKI SĄ LIDEREM GRUPY STR. 15

Koszykarze Resovii nie przestraszyli się wicelidera i wygrali na Podpromiu STR. 16

Piłkarska infogielda od 1. do 4. ligi - przygotowania, sparingi, transfery STR. 17

SPORTOWY24.PL

Olek jest najlepszy w Polsce, myśli o MIO. Adam objawił się boksterskiemu światu

M. Jastrzębski, T.R yzner
sport@nowiny24.pl

66. PLEBISCYT SPORTOWY NO-WIN. **W 2025 roku Adam Tutak skoczył na głęboką wodę i zaistniał na światowych ringach. Popisał się też inny, dużo młodszy od niego, pięściarz Aleksander Sikora.**

Dopiero początkiem kwietnia skończy 17 lat i zapowiada się na naprawdę solidnego sportowca. Takie perspektywy rysują się przed Aleksandrem Sikorą z sanockiego klubu Street Autonomy. Rozwój jego talentu obserwuje jego pierwszy klubowy trener Paweł Rżany.

- Olka poznałem niecałe trzy lata temu, gdy zacząłem treningi w Sanoku. Przychodził na zajęcia rekreacyjnie, zaproponowałem, by skupił się na treningu boksterskim. Nie czekaliśmy długo na pierwszy sukces. Po pół roku zdobył srebro na mistrzostwach Polski młodzików. Rok później wywalczył już Puchar Polski - opisuje Rżany.

Olek widzi, że może osiągnąć coś znaczącego i trenuje nie tylko w Sanoku, ale jeździ też na zajęcia Mieleckiej Szkoły Boksu w Mielcu, gdzie również pracuje z Rżanym.



Aleksander Sikora w ubiegłym roku nie przegrał w Polsce żadnej walki. Poległ jedynie w ME kadetów

Najmocniejszy pod względem sportowym był dla niego rok 2025. Najpierw został mistrzem Polski kadetów (już w kategorii 80 kg), a potem pojechał do Niemiec na mistrzostwa Europy, gdzie otarł się o strefę medalową. Ćwierćfinałową walkę przegrał werdyktem sędziów 2:3. Jeśli będzie nadal tak solidnie pracował, to za kilka lat będzie poważnym kandydatem do udziału

w igrzyskach olimpijskich. Snując dalekie plany, można też upatrywać w nim dobrego zawodnika w zawodowym boksie. - Chwilę się rozkręcał, ale dorósł, zrozumiał, co dla niego dobre i o co chodzi w boksie - ocenia Rżany. Pierwszym wyzwaniem Olka na ten rok są kwalifikacje do Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich, które odbędzie się w w marcu Bangkoku.



Adam Tutak błysnął w mistrzostwach świata, w Pucharze Świata, a w Polskiej Lidze Boks wygrał wszystkie 5 walk

W 2025 roku Adam Tutak popracował nad rozpoznawalnością. Zawodnik Texom Samuraja Sanok wyrasta na polską nadzieję olimpijską w wadze do 90 kg.

Do sanockiego klubu trafił 8 lat temu, gdy liczył sobie 15 wiosen. Dlaczego sztuki walki, a nie np. hokej? - Na mecze STS-u czy zawody żyźwiarskie czasem zajrzę, ale od zawsze interesowały mnie sporty walki.

Miałem szlachetną motywację, żeby być tym silniejszym, który obroni słabszych - uśmiecha się 23-letni pięściarz, który najpierw stawiał na kick-boxing i szybko zaczął zdobywać laury. - W różnych formuach byłem w sumie siedem razy mistrzem Polski. Cztery lata temu postawiłem już tylko na boks - wspomina Samuraj.

Minione 12 miesięcy to czas, gdy nazwisko Tutak stało się

znane szerszej rzeszy kibiców. Sprawili to m.in. występ sano-czanina w mistrzostwach świata w boksie olimpijskim. W Liverpoolu okazał się objawieniem kadry, dotarł do ćwierćfinału, gdzie też nie sprządał tanio skóry (przegrał z Hiszpanem Emmanuelem Reyesem, brązowym medalistką IO).

- Tak, ta impreza dostarczyła wiele satysfakcji. Trochę namieszałem. Bukmacherzy obstawiali przeciw mnie 1 do 14 czy 1 do 8. Cenię też występ na Pucharze Świata w Indiach, gdzie stanąłem na podium - podkreśla bokser z Sanoka.

Adam udzielał się też w Polskiej Lidze Boks. Został przez Samuraja wypożyczony do Legii Warszawa, wygrał wszystkie 5 walki miał udział w zdobyciu mistrzostwa przez stołeczny klub. Legia ma jednak teraz kłopoty finansowe, a Wisłok 1995 szuka kogoś mocnego do kategorii 90 kg. Czy Samuraj rozwiąże rzeszowianom ten problem? - Jest taka możliwość - stwierdził utalentowany pięściarz.

Adam jest nominowany w kategorii Sportowiec Roku, a Olek w kategorii Talent Roku. Całe listy nominowanych znajdziesz na nowiny24.pl/sportowiecRoku. ©

AUTOPROMOCJA

ORGANIZATOR

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24.PL



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa



MARZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Q604841986A

Motor rozbił „Stalówkę”. Synoś w Slavii?

K. Górniak, T. Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 1, 2 LIGA.
Pierwszy mecz kontrolny mają za sobą 2-ligowi piłkarze Stali Stalowa Wola (przebrali 1:5 z Motorem Lublin). Kolejną ofertę dostał Michał Synoś ze Stali Rzeszów.

Pojedynek z Motorem miał dwa oblicza. Pierwsza połowa była dla zielono-czarnych całkiem udana, sporo sytuacji strzeleckich, zdobyta bramka, ale mimo wszystko nie udało się wywalczyć dobrego rezultatu i do przerwy prowadziła ekipa z Lublina. Po zmianie stron pojawili się młodzi gracze, w większości piłkarze rezerw i Stal straciła trzy kolejne gole. - Zagraliśmy dwie różne połowy. To było do przewidzenia, bo były duże dysproporcje, jeśli chodzi o jakość pierwszego i drugiego składu. W pierwszej



Michał Synoś może opuścić Stal już tej zimy

połowie mecz w naszym wykonaniu wyglądał bardzo dobrze. Byliśmy bliscy remisu i uważam, że zasłużyliśmy na niego. Te 45 minut było kapitalną dawką informacji, ale też szansy na rozwój dla tych graczy i zespołu. Potem, można

tak powiedzieć, że pół składu było zawodników z rezerw, zawodników, którzy grali w rezerwach, więc ciężko było już tak jakościowo dorównać Motorowi - powiedział szkoleniwiec Stalówki Maciej Mus.

MOTOR LUBLIN - STAL STALOWA WOLA 5:1 (2:1)
Bramki: Scalet 9, Czubak 42, Fabio Ronaldo 52, Samper 73, Plichta 76 - Wolny 39-karny.

Dzieje się w 1-ligowej Stali Rzeszów. Michał Synoś, 18-letni, ale już ograny stoper, to gorące nazwisko na zimowej giełdzie transferowej. Nastolatek może przebiegać w ofertach, a kolejnym klubem, który widziałby go u siebie, jest Slavia Praga, aktualny mistrz Czech. Z kolei Patryk Warczak, 22-letni prawy obrońca Białe-Niebieskich, ma mieć ustalone warunki umowy z Górnikiem Zabrze. Obu piłkarzom w czerwcu kończą się umowy ze Stalą. ©

Stal zmienia sztab, Mamrot widzi bariery

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Trener Stali Mielec - Ireneusz Mamrot - opowiedział w rozmowie z klubowymi mediami o pracy w okresie przygotowawczym i o nielubym rynku transferowym.

Stal nie jest najmocniejsza sportowo w lidze, jednocześnie też nie jest najbogatszym klubem w pierwszej lidze. - Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że dwóch piłkarzy, którzy dzisiaj są w Tychach, byli bardzo blisko przyjscia do Stali Mielec, wszystko było ustalone i nasza oferta została mocno przebita i ci zawodnicy nie mając jeszcze podpisów zdecydowali się pójść tam, gdzie dostali długie kontrakty i dużo wyższe - zdradził w rozmowie z klubowymi mediami Mamrot. - To nie jest forma narzekania. To powo-



Na zdjęciu Kacper Dulniak - nowy analityk Stali

duje, że musisz oglądać następnych, więc na pewno tych, z których mieliśmy wytypowanych, nie wszystkich się udało pozyskać - tłumaczy szkoleniwiec białe-niebieskich. W klubie trwają prace nad innymi wzmocnieniami. Poszukiwani

są wartościowi obrońcy, choć trzeba przypomnieć o Jędrzej Cykało sprowadzonym z czeskiej ekstraklasy (cała lista wzmocnień na str. 17).

Po przyjsciu bramkarza Macieja Gostomskiego - zawodnik o statusie młodzieżowca będzie jednym z graczy z pola. - Postawimy tu (w bramce - od red.) na doświadczenie, jest Maciej Gostomski, który przyszedł, jest Konrad Jałocha, będzie rywalizacja. Maćka znam, bo też miałem w przyszłości okazję z nim pracować. W ostatnim momencie, pół roku nie grał dużo, ale wcześniej wiele lat grał i to grał na dobrym poziomie, więc tutaj liczymy na to, że podniesie wartość zespołu do góry - uważa trener mieleckiej ekipy.

W międzyczasie zmienia się sztab Mamrota. Mielecki zespół na teraz u siebie analityka, który pracował m.in. w akademii Wisły Kraków (zdjęcie). ©

Siatkówka. Dwa stemple Piaseckiej. W środę czas na mistrza Francji DEVELOPRES WYKONAŁ ZADANIE

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

To nie był najlepszy mecz DevelopResu, ale rzeszowianki zwyciężyły SSC Palmberg Schwerin 3:2 i są liderem grupy E Ligi Mistrzyń. W środę mają obowiązek pokonania Paris St-Cloud za 3 punkty.

- Trudno powiedzieć, co było kluczem do sukcesu. Ciągłe naciskaliśmy, nigdy się nie poddawaliśmy i pracowaliśmy naprawdę ciężko - komentowała ważną wygraną Julita Piasecka, MVP meczu, który kosztował mistrzynię Polski i ich kibiców wiele zdrowia i nerwów.

Był to siatkarski thriller. Trwał blisko 140 minut, podczas których gra po obu stronach siatki falowała, zmieniały się nastroje i szanse na końcowy sukces, było dużo błędów, długich wymian i duża intensywność gry. Pierwszy i trzeci set dla mistrzyń Polski, drugi i czwarty dla mistrzyń Niemiec. Sprawa zwycięstwa rozstrzygnęła się w tie-breaku. Najpierw prowadziły Rysice, następnie Niemki, ale nasz zespół zebrał siły oraz koncentrację i znów przeważał (13:12). Julita Piasecka, najlepsza po polskiej stronie siatki, weszła w pole zagrywki i zaserwowała dwa asy. Jak na zawołanie. Zadanie zostało wykonane. To była nagroda za wiarę i walkę do końca. Poziom i gra absolutnie do poprawy. Niemki, które uznały



Siatkarki DevelopResu w Palmberg Arenie przeżywały zmienne nastroje, ale wygrały!

zdobycie punktu w tym pojedynku za sukces swojej młodej drużyny, depczą Rysicom po piętach. Na półmetku fazy grupowej oba zespoły mają po 6 punktów, po 2 zwycięstwa i jednej porażce. Rzeszowianki mają lepszy stosunek małych punktów. Rywalizacja o prymat w grupie trwa w najlepsze.

W środę w pierwszym spotkaniu rundy rewanżowej Rysice będą miały szansę zrewanżować się mistrzyniom Francji za porażkę (2:3) na wyjeździe i umocnić się na prowadzeniu w tabeli.

SSC PALMBERG SCHWERIN - KS DEVELOPRES RZESZÓW 2:3 (19:25, 25:22, 20:25, 25:22, 12:15)

SSC Palmberg: Jaksetić 1, Artyschuk 16, Stuut 10, Brinke 13, Grozer 1, Kok 17, Reesing (libero) oraz Vos, Kohn, Holzing 7, Kirchhoff 1, Fromman (libero). Trener Felix Koslowski.

DevelopRes: Wenerska 5, Piasecka 28, Jasper 8, Pierzchała 6, Hyerman 9, Bannister 24, Kubas (libero) oraz Chmielewska, Sieradzka 1, Dorsman, Szczygłowska (libero). Trener Cesar Hernandez Gonzalez.

Sędziowali: B. Valentar (Słowenia) i P. Szabo (Węgry). **MVP:** Julita Piasecka. **Widzów:** 1620.

W drugim meczu grupy E: Maritza Płowdiw -

Levallois Paric Saint-Cloud 3:1 (25:22, 18:25, 25:22, 25:15).

1. DevelopRes	3	6	8:6
2. SSC Palmberg	3	6	8:6
3. Maritza	3	4	6:7
4. Paris St-Cloud	3	2	5:8

W następnej kolejce: DevelopRes - Paris Saint-Cloud (14.01; godz. 18); SSC Palmberg - Maritza Płowdiw (15.01; godz. 18).

Niedzielnny mecz DevelopResu w Opolu z UNI (13. kolejka Tauron Ligi) zakończył się po zamknięciu numeru; relacja na www.nowiny24.pl/sport. ©P

Resoviacy pokazali moc i „Diabły” nie poszalały

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYZN. Resoviacy pewnie pokonali „Kocięskie Diabły” i zrehabilitowali się za niespodziewaną porażkę z Miners Katowice.

OPTeam ENERGIA POLSKA RESOVIA - SKS FULIMPEX STAROGARD GDAŃSKI 89:75 (25:17, 18:22, 22:12, 24:24)

OPTeam Energia Polska Resovia: Stupnicki 10 (1x3, 12 as., 4 str., 3 prz.), Hornbeak 19 (6 zb.), Vaulet 25 (3x3), Margiciok 3 (1x3), Młynarski 13 (1x3) oraz Zaguła 11 (2x3), Szpyrka 2, Jarecki 0, Ciechoćirski 4, Wątroba 0, Indyk 0, Koperski 2. Trener: Marek Zapalowski.

SKS: Majewski 4, Buckingham 25 (3x3, 4 as., 4 str.), Bartosz 10 (4 as., 5 str.), Jeszke 8 (2x3), Kordalski 14 (2x3, 7 as., 8 str., 2 prz.) oraz Komenda 2, Górka 2, Nowak 6 (1x3), Ziółkowski 0 (6 zb.), Adamczyk 4. Trener: Darko Radulović.

Widzów: 862.

Tego raczej nikt się nie spodziewał - w starciu rzeszowian z wicemistrzem I rundy tablica dwa razy pokazała remis, a przez pozostałe 38 minut 38 sekund na plusie znajdowały się „Bieszczadzkie Wilki”. Gospodarze trafili blisko 70 procent rzutów za dwa, faworyt popełnił aż 23 straty i musiał przełknąć gorycz czwartej przegranej w sezonie. Nasz team nie tylko pokonał kandydata do awansu, ale też wyszedł z nim na plus w dwumeczu (68:79 w Starogardzie Gdańskim).

Po dobrym wejściu w mecz (21:11) gospodarze złapali odpowiedni rytm w ataku, ale z czasem weszli również na odpowiedni poziom w grze obronnej. Resoviacy prowadzili, zwykle w granicach 10 punktów, ale „Kocięskie Diabły” przed dużą przerwą zdążyły „zejść” na cztery punkty (39:43).

Krótko po wznowieniu gry Kordalski wycelował zza łuku, ale rzeszowianie nie pozwolili się przełamać - trafił Kacper Młynarski, z dystansu nie chybił Santiago Vaulet, a gdy „trójką” odpowiedział Buckingham, rzeszowski duet powtórzył wyczyn. Po rzucie Jakuba Stupnickiego wynik brzmiał 55:45.

Druga połowa III „ćwiartki” także należała do resowiaków, którzy tym samym wypracowali 14 punktów zapasu przed IV odsłoną (65:41). W meczu z katowiczankami naszej drużynie nie pomogło daleko wyższe prowadzenie, ale nau(cz)ka nie poszła w las. W ostatniej kwarcie rzeszowianie szybko powiększyli zaliczkę (69:51), przy tym nadal trzymali fason w obronie, stąd pewnym krokiem zmierzali po swoje (75:58, 87:68 minutę przed syreną).

Pozostałe wyniki: Kotwica Port Morski Kołobrzeg - WKK Wrocław 76:82, ŁKS Coolpack Łódź - Noteć Inowrocław 82:84, Basket Poznań - GKS Tychy 82:71, AZS Politechnika Opolska - Polonia Warszawa 78:84, Decca Pelplin - Miners Katowice 80:73. **Mecze:** Żubry Białystok - Solvera Sokół Łańcut i Astoria Bydgoszcz - Polonia 1912 Leszno **zakończyły się po zamknięciu gazety. Relacja z meczu Sokoła na www.nowiny24.pl/sport.**

1. ŁKS Coolpack Łódź	17	30	1475:1312
2. SKS Starogard Gd.	17	30	1445:1346
3. Astoria Bydgoszcz	16	29	1426:1213
4. Decca Pelplin	17	29	1485:1393
5. PGE Spójnia Stargard	16	26	1347:1291
6. Polonia Warszawa	17	26	1367:1432
7. GKS Tychy	17	26	1412:1441
8. Enea Basket Poznań	17	25	1372:1350
9. WKK Wrocław	17	25	1363:1383
10. Solvera Sokół Łańcut	16	25	1357:1395
11. OPTeam Resovia	17	25	1414:1401
12. Polonia 1912 Leszno	16	24	1246:1289
13. Kotwica Kołobrzeg	17	23	1329:1337
14. Noteć Inowrocław	17	23	1360:1461
15. Politechnika Opolska	17	22	1394:1432
16. Miners Katowice	17	21	1363:1475
17. Żubry Białystok	16	17	1228:1432

©P

Łańcuckie Pantery zmiażdżyły rywalki w IV kwarcie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. Pantery pozwoliły MKS-owi rzucić w IV kwarcie tylko trzy punkty i wyszły z nim na okazy plus w dwumeczu (70:76 w Pruszkowie).

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - MKS PRUSZKÓW 69:46 (9:16, 20:14, 19:13, 21:3)

GMM INOX Merger Logistics Pantery: Pa-jak 5, Wojtylas 4 (7 zb.), Kuras 11 (14 zb.), Kobylńska 14 (3x3), Giżyńska 12 (1x3, 3 as., 2 prz.) oraz Joks 16 (1x3, 7 zb., 5 as., 2 str., 2 prz.), Kaźmierczak 0, Duchnowska 7, Wybraniec 0. Trener: Łukasz Lewkowicz.

MKS: Furman 4 (2 as., 5 str.), Świeżak 9 (10 zb.), Wieczyńska 0, Zaborska 10 (9 zb.), Kiuliak 15 (1x3, 9 zb.) oraz Jagłarska 0, Kobza 0, Chodkowska 0, Głębikowska 6 (1x3, 2 as., 5 str., 4 prz.), Trzymkowska 2. Trener: Oskar Blaszkiewicz. **Widzów:** 100.



Łańcucianki miały co fetować. Nz. Wiktoria Duchnowska (z lewej), Karolina Giżyńska oraz Maria Wybraniec (w tle)

Kontuzjowane ostatnio Pola Kaźmierczak, Maria Wybraniec, Maria Giżyńska i Angelika Kuras zagryzły zęby, zagrały na własną odpowiedzialność, pozostałe Pantery też dawały radę i wysoko notowany MKS nic na to nie poradził.

Kadra była wreszcie szeroka, ale łańcuciankom trochę zeszło, zanim złapały odpowiedni rytm w ataku i defensywie. Właśnie w tym drugim elemencie upatrywały swojej szansy na sukces. Po 20. minutach było jednak 29:30.

Po wznowieniu gry MKS wciąż znajdował się na plusie, ale w 26. minucie Joanna Kobylńska trafiła „trójkę” i na tablicy pokazał się remis (40:40). Gdy Kobylńska znów przymierzyła zza łuku, a Wiktoria Duchnowska wykorzystała osobiste, nasz team miał 5 „oczek” zaliczki przed IV odsłoną (48:43).

Można się było spodziewać emocji, ale też obawiać, czy rekonwalescentkom w naszym zespole (i nie tylko im) nie braknie pary. Okazało się, że Pantery są nie do zdarcia - pierwsze 6 minut tej „ćwiartki” wygrały 13:0 i były pewne swego (61:43). W tabeli zajmują szóste miejsce.

Pozostałe wyniki: MUKS Poznań - Lider Swarzędz 71:59, Sparta Ziębice - Tęcza Leszno 90:46, AZS Uniwersytet Gdański - AZS UW 68:63, Korona 1919 AZS PK Kraków - Akademia Gortata Gdańsk 47:65, Widzew Łódź - ŁKS KK Łódź 63:70. **Mecz RMKS Rybnik - SMS PZKosz Łomianki przełożony na środę.** ©P



Rzeszowianie nie dali szans „Kocięskiemu Diabłu”. Nz. o piłkę walczą Cliron Hornbeak i Kacper Młynarski

Siatkówka | Puchar Polski. Asseco Resovia i jej kibice czekali na zdobycie trofeum 39 lat. Poczekają dalej!

Rozbici w finale. Nie dla nas Puchar Polski

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Siatkarze Asseco Resovii awansowali do finału Tauron Pucharu Polski w Krakowie, ale w decydującym meczu podjęli walkę tylko w trzecim secie i przegrali Bogdanką LUK Lublin 0:3.

W sobotnich półfinałach Bogdanka LUK Lublin po zaciętej walce do ostatniej piłki pokonała Indykpol AZS Olsztyn 3:2 i wywalczyła historyczny, bo pierwszy finał Pucharu Ppolski, a Asseco Resovia zwyciężyła PGE Projekt Warszawa 3:0 i po jedenastu latach ponownie zameldowała się w finale pucharu.

Rzeszowianie byli lepsi w ataku, lepiej punktowali zagrywką oraz blokiem, na dystansie gra była wyrównana, ale podopieczni trenera Massimo Bottiego wygrywali koncówki setów. W pierwszym resoviacy odskoczyli rywalowi na trzy punkty (23:20), a bohaterem dwóch ostatnich akcji był bardzo dobrze dysponowany Klemen Cebulj, który najpierw skutecznie zaatakował z wykorzystaniem bloku stołecznej drużyny oraz zagrał asa. W drugiej partii po dwóch atakach Artura Szalpuska Resovia miała piłki setowe (24:21), a Linus Weber zaserwował w siatkę i w meczu było 2:0.

Dużo emocji było w trzeciej odsłonie kiedy Jurij Semeniuk

zaagrał asa na 22:22. Na wysokości zadania w ataku stanęli Klemen Cebulj i Karol Butryn. W ostatniej akcji meczu Marcin Janusz dosyć przypadkowo przebił piłkę, która upadła na warszawską stronę. Było po meczu. Rzeszowianie byli zdecydowanie lepsi. - Mamy tyle jakości, że mamy prawo myśleć o zdobyciu Pucharu Polski - powiedział kapitan teamu Marcin Janusz. Skończyło się na dobrych chęciach.

Rzeszowski zespół rozegrał bardzo słabe spotkanie i został rozbity przez świetnie grający w każdym elemencie lubelski zespół, który po raz pierwszy w historii wywalczył to trofeum. Pojedynek trwał 83 minuty.

W pierwszym secie Bogdanka rozłożyła Resovię na łopatki. To był teatr jednego aktora. Mistrz Polski dominował od startu do mety inauguracyjnej odsłony. W każdym elemencie od zagrywki - po dwóch asach Wilfredo Leona notowano 9:2 - przez blok - po drugiej zastawie na Karolu Butrynie i czapie na Mateuszu Porębie notowano 12:3, a kolejnym bloku 17:7 - po atak. Resoviakom nie wychodziło absolutnie nic. Popelniali błąd za błędem (21:8) i błędem zakończyli partię. W ataku, bloku, przyjęciu, na zagrywce była różnica klasy.

W drugiej partii rzeszowianie musieli dodać gazu, a tymczasem po blokach rywali przegry-



Krakowski finał Pucharu Polski był jednostronnym widowiskiem. W akcji Wilfredo Leon

wali 1:3 i 2:5, a po ataku Jacksona Younga 2:7. Na boisku za Butryna pojawił się Jakub Bucki. Dalej drużynie z Rzeszowa nic nie szło (7:12). Lublinianie wciąż dominowali, a po rzeszowskiej stronie nadal panowała niemoc. Resovia miała tylko dwa momenty, kiedy zdołała zmniejszyć straty do trzech punktów. Na więcej nie pozwalali jej rozpędzeni i pozytywnie nakręceni przeciwnicy. Seta zamknął Leon. Drużyna nad Wisłoką poprawiła tylko wynik. Przegrywała mecz 0:2.

W trzeciej odsłonie było wreszcie trochę walki. Po ataku Cebulja, który starał się trzymać fason i skuteczność, rzeszowianie przeważali 6:4. Po asie tego zawodnika nasza ekipa prowadziła 11:8. Do stanu 16:16 kibice rzeszowskiego zespołu jeszcze łudzili się nadzieją, że stanie się jakiś cud i rzeszowianie odwrócą losy finału. Nic z tego. Podopieczni trenera Stephane'a Antigiego nie pozwolili wyszarpać sobie drugiego (po Superpucharze Polski) pucharu w tym sezonie.

Rzeszowianie, którzy grają w kratkę - jeden mecz dobrze, drugi słabo - rozczarowali swoich kibiców. Jej liderzy nie mieli swojego dnia, drużyna zresztą też, a wielu stawiało na Asseco Resovię w tym finale.

Nagrody indywidualne Tauron Pucharu Polski - Kraków 2026: - MVP: Kewin Sasak; **najlepszy rozgrywający:** Marcin Komenda; **najlepszy przyjmujący:** Wilfredo Leon; **najlepszy atakujący:** Kewin Sasak; **najlepszy środkowy:** Aleks Grodzanow; **najlepszy libero:** Thales Hoss (wszyscy Bogdanka LUK Lublin).

WYNIKI PUCHARU POLSKI 2026

Finał:
ASSECO RESOVIA - BOGDANKA LUK LUBLIN 0:3 (25:15, 20:25, 20:25)
Resovia: Janusz, Butryn 1, Cebulj 13, Demyanenko 4, Poręba 1, Szalpusk 2, Zatorski (libero) oraz Louati 5, Bucki 6, Sapiński 6, Shoji (libero). Trener Massimo Botti.
Bogdanka LUK: Komenda 2, Young 11, Leon 15, Grodzanov 7, McCarthy 5, Sasak 12, Hoss (libero) oraz Gyimah. Trener: Stephane Antiga.
Sędziowali: Szymon Pindral i Sławomir Gołębek. **Widzów:** 12 852. **MVP:** Kewin Sasak.
Półfinały:
ASSECO RESOVIA - PGE PROJEKT WARSZAWA 3:0 (25:21, 25:22, 25:22)
Projekt: Firlej 2, Bednorz 14, Weber 13, Semeniuk 7, Kłos 6, Tillie 6, Wojtaszek (libero) oraz Kozłowski, Gomułka 2. Trener Tommi Tiilikainen.
Resovia: Janusz 1, Butryn 20, Cebulj 14, Demyanenko 6, Poręba 4, Szalpusk 12, Zatorski (libero) oraz Luati 1, Shoji, Bucki. Trener Massimo Botti.
Sędziowali: Wojciech Maroszek i Marek Lagierski. **MVP:** Marcin Janusz. **Widzów:** 9335.

BOGDANKA LUK LUBLIN - INDYKPOL AZS OLSZTYN 3:2 (25:19, 16:25, 25:18, 30:32, 15:12).
Bogdanka LUK: Komenda 2, Henno 9, Leon 17, Grodzanov 8, McCarthy 6, Sasak 24, Hoss (libero) oraz Gynah 5, Wachnik 2, Young 8, Czyrek (libero), Prokopczuk. Trener: Stephane Antiga.
Indykpol AZS: Tille 6, Karłitzek 22, Siwczyk 6, Majchrzak, Halaba 10, Hadrava 28, Ciunajtis (libero) oraz Lipiński 4, Borkowski, Kozub, Szwarc. Trener: Daniel Piłirski. **Sędziowali:** Mateusz Broński i Paweł Morawski. **MVP:** Kewin Sasak. **Widzów:** 8398. © P

Zawodnicy Handball Stali Mielec już wrócili do pracy

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPERLIGA. Okres przerwy w treningach ma już za sobą Handball Stal Mielec. Od ubiegłej środy szczypiorniści z Mielca mocno pracują przed kolejną częścią sezonu.

Pierwszy trening rozpoczął się od testów motorycznych.

- Testy pozwolą nam określić parametry pracy na siłowni oraz kształtowania wytrzymałości. Generalnie te pierwsze dwa tygodnie będą mocne dla zawodników, będziemy mieć dużo pracy. W kolejnych dniach będziemy schodzić z obciążen. Zrobimy wszystko, żeby już na pierwszy mecz być optymalnie przygotowanym - mówi Piotr Bachan, trener przygotowania motorycznego w mieleckim zespole.



Mieleczanie najpierw zagrają w Pucharze z Gwardią Opole

Mimo dobrej pierwszej rundy, świadomy trudności w drugiej fazie rozgrywek jest najbardziej doświadczony zawodnik Stali, Rafał Przybylski.

- Druga runda zawsze jest trudniejsza. Szczególnie dla beniaminka. Wiadomo, te pierwsze mecze mogą być dla przeciw-

ników zaskoczeniem, bo jeszcze mało nas znali, a druga runda będzie naprawdę już bardzo wymagająca. Myślę, że się dobrze przygotujemy na tę rundę, bo jak ktoś grał to wie, że te wszystkie zespoły będą na nas ostrzyć zęby, a nie traktować nas jako beniaminka. Przerywnikiem w okre-

sie przygotowawczym będzie mecz z Gwardią Opole w ramach rozgrywek Pucharu Polski.

- Na pewno dla zawodników zagrać z Kielcami to super sprawa. Dla młodych to złapanie doświadczenia. Wiadomo oczywiście, jaki to jest zespół, niezwykle silny i wygrać z nimi to właściwie niemożliwe, ale jeśli awansujemy i z nimi zagramy to będziemy walczyć na całego. Mam nadzieję, że zawalczymy z Opolem na tyle, że następnie własnie zagramy z Kielcami - dodał Rafał Przybylski.

Wspomniany mecz Pucharu Polski z Gwardią w Mielcu 22 stycznia. Stal rozegra również dwa sparingi: 23 stycznia - z KS Lotto Puław oraz 31 stycznia z Padwą Zamość w Mielcu. Pierwszym ligowym przeciwnikiem ekipy z Mielca będzie PGE Wybrzeże Gdańsk. Mecz zostanie rozegrany najprawdopodobniej 7 lutego. © P

Nasze drużyny wygrały

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

TENIS STOŁOWY | EKSTRAKLASA KOBIEC. Dobrze zaprezentowały się podkarpackie zespoły w weekendowej kolejce ligowej - i rzeszowianki, i tarnobrzeżanki wygrały swoje mecze.

PGE FIBRAIN AZS POLITECHNIKA RZESZÓW - LALAK AZS UMCS LUBLIN 3:1
Wyniki gier: Zuzanna Wielgos - Kamila Głodek 3:0 (11:2, 11:3, 11:7); Ilona Szwierc - Julia Więckowska 3:0 (15:13, 11:5, 11:7); Oliwia Wątor - Natalia Gajewska 1:3 (11:4, 8:11, 6:11, 6:11); Zuzanna Wielgos - Julia Więckowska 3:0 (11:8, 11:7, 11:6).

Rzeszowianki tym razem wystąpiły w krajowym składzie, ale bez większych problemów uporały się z rywalkami. Pewnym punktem zespołu była Zuzanna Wielgos, która wygrała oba swoje pojedynki.

SKTSSOCHACZEW - KTS ENEA SIARKOPOL TARNOBREŻE 0:3

Wyniki gier: Katarzyna Grzybowska - Franc - Fu You 1:3 (5:11, 11:8, 7:11, 9:11); Aleksandra Wojtczak - Magdalena Sikorska 0:3 (1:11, 7:11, 1:11); Daria Łuczakowska - Agata Zakrzewska-Wasiak 1:3 (6:11, 11:7, 6:11, 9:11).

Zespół z Tarnobrzega pokazał moc oddając gospodyniom tylko dwa gemy.

POZOSTAŁE WYNIKI: KS Bronowianka Kraków - Uniwersytet Ekonomiczny AZS Wrocław 0:3; Bebetto AZS UJD Częstochowa - Palmirnia ZKS Zielona Góra 3:0.

1. KTS Enea Siarkopol	8	23	24:6
2. AZS UJD Częstochowa	8	18	23:12
3. UE AZS Wrocław	8	17	20:9
4. Politechnika Rzeszów	8	17	20:12
5. KS Bronowianka Kraków	8	9	11:18
6. AZS UMCS Lublin	8	8	11:18
7. SKTS Sochaczew	8	4	8:21
8. ZKS Zielona Góra	8	0	3:24

Piłkarska infogietda od 1. do 4. ligi

BETCLIC 1 LIGA

STAL MIELEC

Rozpoczęcie treningów: 7.01. **Sparingi:** 17.01 - Chelmianka Chelm (w Mielcu), 23.01 - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (w Niecieczy), 30/31.01 - Wisła Kraków (w Myślenicach).

Zmiany - przybyli: Jehor Cykało (FK Teplice), Maciej Gostomski (Wisła Płock), Jakub Kowalski (Korona Kielce), Michał Stala (Stal II Mielec). **Poszukiwani:** obrońca/defensywny pomocnik, napastnik. **Odchodzą:** Piotr Kowalik (Sandecja Nowy Sącz), Paweł Kwiatkowski (Warta Poznań).

STAL RZESZÓW

Rozpoczęcie treningów - 5.01; **sparingi** - 17.01: Stal Stalowa Wola; 21.01: Pogon Grodzisk Mazowiecki; 24.01: Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Banik II Ostrawa; 28.01: Hutnik Kraków; 31.01: Radomiak, Chelmianka.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** Noah Mrosek (Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Kajetan Regliński, Marcin Adamik (obaj Gedania Gdańsk), Jakub Murat (Warta Sieradz), Adrian Kromka (MKS Piaseczno); **mogą odejść:** Szymon Kądziołka (Ruch Chorzów?), Patryk Warczak (Górnik Zabrze), Michał Synoś (Piast Gliwice?); **użyli:** - ; **poszukiwani:** stoper, boczny obrońca, skrzydłowy.

BETCLIC 2 LIGA

RESOVIA

Rozpoczęcie treningów - 7.01; **sparingi** - 17.01: Siarka Tarnobrzeg; 21.01: Górnik Łęczna; 24.01: Stal Stalowa Wola; 30.01: Pogon Grodzisk Mazowiecki; 7.02: KSZO Ostrowiec Św.; 13.02: Avia Świdnik.

Zmiany - przybyli: trener Paweł Młynarczyk; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** trener Piotr Koł; **poszukiwani:** zawodnik defensywny i ofensywny.

STAL STALOWA WOLA

Rozpoczęcie treningów - 05.01; **sparingi** - 09.01: Motor Lublin 1:5; 17.01: Stal Rzeszów; 24.01: Resovia; 31.01: Hutnik Kraków; 07.02: Wiślanie Skawina i Hetman Zamość; 13.02: Broń Radom.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Olaf Nowak (kontuzja); **użyli:** Jakub Svec (FC Marchfeld Donau-aue - Austria); **poszukiwani:** młodzieżowiec, boczny obrońca, pomocnik

BETCLIC 3 LIGA

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW

Rozpoczęcie treningów - 5.01; **sparingi** - 17.01: Podhale Nowy Targ; 21.01: Czarni Polaniec; 24.01: Wisłoka Dębica; 31.01: Hetman Zamość; 4.02: ŁKS Łowisko; 7.02: Avia Świdnik; 14.02: Chelmianka; 18.02: Stal Łańcut; 21.02: Izolator Boguchwała.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Krzysztof Bociek, Lucio Ceci, Mikołaj Doniecki, Łukasz Głuszyk, Maciej Grabowski, Paweł Oleksy, Sergij Rusyan; **użyli:** Bartłomiej Mruk (?); **poszukiwani:** środkowy obrońca, napastnik.

SIARKA TARNOBZEG

Rozpoczęcie treningów - 7.01; **sparingi** - 17.01: Resovia; 24.01: Czarni Polaniec; 28.01: Star Starachowice; 31.01: Stal Łańcut; 4.02: AKS 1947 Busko-Zdrój; 7.02: Stal Kraśnik;

14.02: Wisłoka Dębica; 20.02: Igloopol Dębica.

Zmiany - przybyli: Jakub Piętowski, Filip Podkova, Wiktor Stawiński, Bartosz Skrok (wszyscy z grup młodzieżowych); **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** Ezana Kahsay (?); **poszukiwani:** obrońca, skrzydłowy, napastnik.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA

Rozpoczęcie treningów: 7.01. **Sparingi:** 14.01- JKS Jarosław (w Arłamowie), 17.01 - poszukiwany przeciwnik, 24.01 - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, 31.01 - Puszcza Niepołomice, 7.02 - Wisłoka Dębica, 11.02 - Stal Łańcut, 14.02 - Czarni Polaniec, 21.02 - KS Wiązownica.

Zmiany - przybyli: Dominik Gujda (obaj Stal Rzeszów), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Michał Gliwa (bez klubu, poprzednio Resovia), Przemysław Maj (KS Wiązownica). **W kręgu zainteresowania:** Szymon Salamon, Illa Postupałskij (Stal Rzeszów), Mateusz Bieniek, Mikołaj Marciniak (Izolator Boguchwała). **Poszukiwani:** obrońca, napastnik. **Odchodzą:** Hubert Pieszczoch (Polonia Przemyśl), Oleksandr Komar (?), Norbert Paclawski (?), Kamil Posielski (?), Michał Lewandowski, Andrzej Skowron (kontuzje). **Może odejść:** Krystian Wilk (ŁKS Łódź)

WISŁOKA DĘBICA

Rozpoczęcie treningów - ; **sparingi** - 17.01: KSZO Ostrowiec Św.; 24.01: Pogon-Sokół Lubaczów; 31.01: Cosmos Nowotaniec; 7.02: Sokół Kolbuszowa Dolna; 11.02: Wolania Wola Rzędzińska; 14.02: Siarka Tarnobrzeg; 21.02: Wisła II Kraków.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** pomocnik.

4 LIGA

BŁĄZOWIANKA BŁĄZOWA

Rozpoczęcie treningów - 13.01; **sparingi:** 24.01: Izolator Boguchwała; 31.01: Jedność Niechobrz; 07.02: Pogon Sokół II Lubaczów; 14.02: Polonia Przemyśl; 21.02: Czarni Jasło; 25.02: KS Stobierna; 28.02: Pogon Leżajsk.

Zmiany - przybyli: trener Kamil Jagusiak; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** Rafał Surmiak (?), Mateusz Rejowski (?), Simon Mazur (?), trener Konrad Bober.

BŁĘKITNI ROPCZYCE

Rozpoczęcie treningów: 9.01. **Sparingi:** 17.01 - Strug Tyczyn, 25.01 - Legion Pilzno, 31.01 - ŁKS Łowisko, 7.02 - Korona Rzeszów, 14.02 - Ekoball Stal Sanok, 21.02 - Polonia Przemyśl, 28.02 - Karpaty Krosno.

Zmiany - przybyli: - ; **W kręgu zainteresowania:** - ; **Poszukiwani:** bramkarz, obrońca, napastnik. **Użyli:** Mirosław Baran, Bartosz Siryk, Wojciech Kos, Alan Ogrodnik, Marcin Janus, Tomasz Tragarz.

COSMOS NOWOTANIEC

Rozpoczęcie treningów - 07.01; **sparingi** - 31.01 - Wisłoka Dębica; 07.02: Partyzant Targowiska; 14.02: Glinik Gorlice; 18.02 Ekoball Stal Sanok; 20.02: Resovia Rzeszów U19; 27.02: ŁKS Czeluśnica; 28.02 ŁKS Jasionka.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Melvin Hostaniol, Fabrice Mezama, Vladyslav Roslyakov (wszyscy testowani przez Podbeskidzie Bielsko Biala); **użyli:** - ; **poszukiwani:** - .



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Piłkarze Stali Rzeszów jako jedni z pierwszych wrócili do treningów - na pierwszych zajęciach spotkali się 5.01

CZARNI JASŁO

Rozpoczęcie treningów - 13.01; **sparingi** - 17.01: ŁKS Czeluśnica; 24.01: Stal Rzeszów U19; 31.01: Legion Pilzno; 7.02: Wolania Wola Rzędzińska; 14.02: Metal Tarnów; 18.02: Partyzant Targowiska; 21.02: Błazowianka Błazowa; 28.02: Dalin Myślenice.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** Jakub Smoleń (Igloopol Dębica); **mogą odejść:** - ; **użyli:** Mirosław Kmiotek (kontuzja), Oleksandr Horodenko, Dmytro Ponomarenko (szukają klubów); **poszukiwani:** środkowy obrońca, napastnik.

EKOBALL STAL SANOK

Rozpoczęcie treningów - 9.01; **sparingi** - 24.01: ŁKS Jasionka; 7.02: ŁKS Czeluśnica; 11.02: Partyzant Mał-Bud1 Targowiska; 14.02: Błękitni Ropczyce; 18.02: Cosmos Nowotaniec; 21.02: Wisłok Wiśniowa; 28.02: Polonia Przemyśl.

Zmiany - drużyna trenuje w dotychczasowym składzie, na razie nie zostały podjęte żadne decyzje kadrowe. Ewentualne transfery uzależnione będą od sytuacji finansowej klubu.

IGLOOPOL DĘBICA

Rozpoczęcie treningów - 07.01; **sparingi** - 17.01: Igloopol II; 24.01: Stal Łańcut; 31.01: Wolania Wola Rzędzińska; 11.02: Termalica II Nieciecza; 14.02: Unia Tarnów; 21.02: Siarka Tarnobrzeg; 25.02: BKS Bochnia; 28.02: Puszcza Niepołomice II.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** Kacper Łoch, Jakub Smoleń; **poszukiwani:** - .

IZOLATOR BOGUCHWAŁA

Rozpoczęcie treningów - 13.01; **sparingi:** 17.01: gra wewnętrzna; 24.01: Błazowianka Błazowa; 30.01: Resovia U-19; 7.02: Tesla Stropkiv; 14.02: Stal Łańcut; 21.02: Pogon-Sokół Lubaczów; 28.02: Glinik Gorlice.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** Bartłomiej Kontrabecki (Lechia Sędziszów Młp.); **poszukiwani:** - .

JKS JAROSŁAW

Rozpoczęcie treningów - 10.01. **Sparingi** - 16.01: Sokół Kolbuszowa Dolna; 23.01: Tomaszovia Tomaszów Lubelski, 31.01: Motor II Lublin; 06.02: Orzeł Przeworsk; 13.02: ŁKS Łowisko; 21.02: Stal Kraśnik; 28.02: Stal II Rzeszów.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** Kornel Kordas (KS Wiązownica); **mogą odejść:** - ; **użyli:** Piotr Pindak (KS Wiązownica).

KARPATY KROSNO

Rozpoczęcie treningów - 8.01; **sparingi** - 17.01: Czarni Polaniec; 21.01: ŁKS Czeluśnica; 31.01: Tesla Stropkov; 4.02: Przełęcz Dukla; 8.02: Legion Pilzno; 14.02: Stal Rzeszów CLJ; 22.02: Cosmos Nowotaniec; 28.02: Błękitni Ropczyce.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** środkowy pomocnik, skrzydłowy, napastnik.

KS WIĄZOWNICA

Rozpoczęcie treningów - 11.01; **sparingi** - 16.01: Czujaw Przemyśl; 23.01: Sokół Sienia-wa; 30.01: Polonia Przemyśl; 6.02: Resovia CLJ; 13.02: Tomaszovia; 21.02: Sokół Nisko; 27.02: ŁKS Łowisko.

Zmiany - przybyli: Piotr Pindak (JKS Jarosław); **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Jakub Osobiński, Patryk Kapuściński (Sokół Kolbuszowa Dolna?), Lucas Guedes, Patryk Zieliński, Grzegorz Platek, Michał Skrzypek, Piotr Galicki, Piotr Stasienko; **użyli:** Przemysław Maj (Sokół Kolbuszowa Dolna); **poszukiwani:** stoper, prawy obrońca.

LEGION PILZNO

Rozpoczęcie treningów - 7.01; **sparingi** - 17.01: Dalin Myślenice; 20.01: Resovia CLJ U-19; 24.01: Błękitni Ropczyce; 28.01: ŁKS Jasionka; 31.01: Czarni Jasło; 8.02: Karpaty Krosno; 14.02: BKS Bochnia; 18.02: Wolania Wola Rzędzińska; 21.02: Metal Tarnów; 28.02: KS Zaczemie.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Szymon Sok; **użyli:** - ; **poszukiwani:** obrońca, napastnik.

LKS CZELUŚNICA

Rozpoczęcie treningów - 12.01; **sparingi** - 17.01: Czarni Jasło; 21.01: Karpaty Krosno; 31.01: Partyzant Targowiska; 7.02: Ekoball Stal Sanok; 14.02: Strzelec Frysztak; 21.02: Glinik Gorlice; 28.02: Cosmos Nowotaniec.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** obrońca, pomocnik, napastnik.

ŁKS ŁOWISKO

Rozpoczęcie treningów - 12.01; **sparingi** - 31.01: Błękitni Ropczyce; 4.02: Pogon-Sokół Lubaczów; 13.02: JKS Jarosław; 21.02: Stal Kraśnik; 27.02: KS Wiązownica. **Zmiany - przybyli:** - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** Roman Ilnytskyi; **użyli:** - ; **poszukiwani:** obrońca.

POLONIA PRZEMYŚL

Rozpoczęcie treningów - 8.01; **sparingi** - 30.01: KS Wiązownica; 7.02: Stal Łańcut; 14.02: Błazowianka; 21.02: Błękitni Ropczyce; 28.02: Ekoball Sanok.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** środkowy bramkarz, pomocnik.

SOKÓŁ NISKO

Rozpoczęcie treningów: 13.01. **Sparingi:** 24.01 - Janowianka Janów Lubelski, 31.01 - Klimontowianka Klimontów, 7.02 - Tur Milejów, 11.02 - Wólka Tanewska, 14.02 - Łada Bił-

goraj, 21.02 - KS Wiązownica, 25.02 - Majdan Stary, 28.02 - Tomaszovia Tomaszów Lubelski.

Zmiany - przybyli: - ; **W kręgu zainteresowania:** - ; **Poszukiwani:** środkowy obrońca, napastnik, młodzieżowiec. **Użyli:** Eryk Ciemierkiewicz, Piotr Kusy, Danylo Zakavyyk.

STAL GORZYCE

Rozpoczęcie treningów - 12.01; **sparingi** - 31.01: OKS Opatów; 7.02: Janowianka Janów Lubelski; 14.02: Klimontowianka Klimontów; 21.02: Alit Ożarów; 28.02: LZS Samborzec.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** Bartosz Horajewski; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** obrońca, pomocnik, napastnik.

STAL ŁAŃCUT

Rozpoczęcie treningów - 7.01; **sparingi** - 17.01: Stal II Rzeszów; 24.01: Igloopol Dębica; 31.01: Siarka Tarnobrzeg; 7.02: Polonia Przemyśl; 11.02: Sokół Kolbuszowa Dolna; 14.02: Izolator Boguchwała; 18.02: Pogon-Sokół Lubaczów; 21.02: Tomaszovia Tomaszów Lubelski; 27.02: Herkules Trzebuska.

Zmiany - przybyli: - ; **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** Szymon Baj, Oskar Sowa, Arkadiusz Noga; **poszukiwani:** - .

WISŁOK WIŚNIOWA

Rozpoczęcie treningów - 7.01; **sparingi** - 31.01: Przełęcz Dukla; 7.02: Glinik Gorlice; 14.02: Strug Tyczyn; 21.02: Ekoball Stal Sanok; 25.02: Głogovia Głogów Młp.; 28.02: Wolania Wola Rzędzińska; 7.03: Okocimski Brzesko.

Zmiany - przybyli: Ihor Nahorny (wznowił treningi); **w kręgu zainteresowań:** - ; **mogą odejść:** - ; **użyli:** - ; **poszukiwani:** obrońca, napastnik. **Tor, Mj, Micz, Tst, Top, Sec, Kp, Kg** ©©

Widzew nie oszczędza, przy Łazienkowskiej cisza

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Widzew Łódź jest jednym z najaktywniejszych na rynku transferowym, a już na pewno najhajniejszym.

Łodzianie właśnie ściągają do siebie reprezentanta Polski. Walczą też o Duńczyka i reprezentanta Togo, który miałby zostać liderem defensywy. Na niego trzeba jednak wydać prawdziwą fortunę. Co słyhać w innych klubach PKO Ekstraklasy?

Widzew ściągnął dotąd trzech piłkarzy i co najmniej o trzech kolejnych walczy. Wiosną w jego bramce stanie Bartłomiej Dragowski, którym, zdaniem greckich mediów, zainteresowanie miała jeszcze wykazywać Legia Warszawa. Ponadto w Łodzi zamierzają ponowić ofertę za środkowego pomocnika Emila Kornviga z norweskiego Brann. Działacze myślą również o sprowadzeniu Kevina Bomy – jak wynika z doniesień serwisu goal.pl. To urodzony we Francji reprezentant Togo grający na pozycji stopera dla portugalskiego Estoril. Na niego trzeba

by wyłożyć potężną kwotę i być może tym samym błyskawicznie przebić autorski rekord transferowy, czyli 4,5 mln euro wydanych na Osmana Bukariego.

Broniący mistrzowskiego tytułu Lech Poznań na razie znalazł jedynie zamiennika dla Bartosza Mrozka w osobie bułgarskiego bramkarza Płamena Andrejewa. W klubie cieszą się z powrotu kontuzjowanych jesienią piłkarzy i nie planują zbyt wielu ruchów. Możliwe są za to odejścia. Trenerowi Nielsowi Frederiksenowi podpadł kenijski pomocnik Timothy Ouma, którego nie zabrał na zgrupowanie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Bliski rozstania jest również norweski napastnik Bryan Fjebema łączony z Molde. Do tego norweskiego klubu po sezonie odejście asystent Sindre Tjelmeland na stanowisko pierwszego szkoleniowca.

W Legii Warszawa na razie skreślono niemieckiego skrzydłowego Noaha Weißhaupta i pozwolono odejść szwajcarskiemu stoperowi Marco Burchowi. W sprawie wzmocnień na razie wiadomo tyle, że działacze szukają napastnika, którego musi zatwierdzić uprzednio trener



Wiosną w bramce Widzewa stanie Bartek Dragowski, którym interesowała się też Legia...

ner Marek Papszun. Tak samo działał w Rakowie Częstochowa, który to teraz ma problem z Imadem Rondiciem. Bośniacki napastnik jest na wylocie po beznaświetlonej rundzie. Jeżeli nie znajdzie innego pracodawcy, a nie chce go także macierzyste FC Köln, to wyładuje w czwartoligowych rezerwach.

Dobrze dzieje się w Zagłębiu Lubin. Piąty zespół jesieni namówił utalentowanego Cypriana Popielca, łączonego do niedawna z Jagiellonią Białystok, na nowy kontrakt. Poza tym lada dzień otrzymamy potwierdzenie rekordowego zakupu. Za około 900 tys. euro z Rakowa na stałe przyjdzie Leonardo Ro-

cha. Dwumetrowy Portugalczyk na wypożyczeniu zdobył siedem bramek w trzynastu występach, więc decyzja o wykupie należała do tych z gatunku naturalnych.

W Zagłębiu nie ma już za to Mateusza Wdowiaka, który tak jak Erik Jirka z Piasta Gliwice zdecydował się na GKS Katowice. Walcząca o utrzymanie Arka

Gdynia chce Ariela Mosóza z Rakowa, z którego ubyc może jeszcze ważny gracz środka pola. Peter Barath otrzymał bowiem propozycję z czeskiej Sigmy Olomuniec, o czym poinformował serwis „Meczyki”.

W Jagiellonii o zgodę na odejście po zaledwie pół roku poprosił duński skrzydłowy Louka Prip. – Dostał od nas zielone światło. Zostaje w Białymstoku, trenuje z drugim zespołem i szuka dla siebie nowego klubu – potwierdził trener Adrian Siemieniec. Tymczasem Pogoń Szczecin lada dzień wznowi rozmowy z Kamilem Grosickim w sprawie warunków przedłużenia kontraktu. Z drużyną rozstanie się rezerwowo napastnik Kacper Kozłowski i to pomimo poważnej kontuzji operowanego w weekend Rajmunda Molnara. Nową dziewiątką na wiosnę został już Karol Angielski, ściągnięty z Cypru.

Największą stratą niewątpliwie poniósł Górnik Zabrze, który za 3 mln euro sprzedał do duńskiego Broendby senegalskiego skrzydłowego Ousmane'a Sowa. Przy Roosevelcie karierę na własne konto spróbuje z kolei skierować Michał Rakoczy, którego bez żalu pożegnała Cracovia. ©

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

BLEDZEWSKI: OGRYWAŁO SIĘ WŁOCHÓW Z BUFFONEM, WSPOMNIENIA SĄ PIĘKNE

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 1993 roku był na Mistrzostwach Europy U-16 lepszy niż Gianluigi Buffon, Polska wygrała w Turcji finał z Włochami 1:0. Jednym z jego bohaterów był nasz bramkarz Andrzej Bledzewski.

Buffonowi udało się rozegrać w pierwszej reprezentacji Włoch 176 meczów i zdobył mistrzostwo świata w 2006 roku, Bledzewski zaliczył epizod, lecz i tak jest zadowolony z kariery.

Kiedyś byłeś lepszy niż Buffon. Dziś bramkarze, których szkolisz w Skrze Częstochowa wiedzą, kto jest ich trenerem?

Może niektórzy wiedzą, to można łatwo sprawdzić. Skra to dla mnie kolejny etap szkoleniowej wędrówki, miałem oferty z ekstraklasy, ale świadomie z racji związków z Częstochową dokonałem takiego wyboru. Jest tu dużo pracy i mogę się dalej rozwijać. A co do 1993 roku, finału Euro U-16 z Włochami i całego turnieju, to wspomniałem wspomnienia pozostaną na zawsze. Zespół pod wodzą Andrzeja Zamilskiego dokonał czegoś niesamowitego, a na tureckim turnieju rywalizowaliśmy z późniejszymi gigantami świa-

towej piłki. Były jeszcze mistrzostwa świata U-17, tam też się grało przeciw takim artystom jak Nwankwo Kanu czy Wilson Oruma. Na zwycięskim Euro U-16 Polska ograła Włochy z Buffonem i Francesco Tottim, co wciąż działa na wyobraźnię. Wspomnień nam nikt nie zabierze, w CV złoto pozostanie.

Uchodziłeś wtedy za wielki talent. Jeden występ w seniorskiej kadrze Polski to nie za mało dla ciebie?

Nawet taki epizodzik w spotkaniu z Irlandią Północną w Lissas, kiedy przyszło mi zastąpić w 89 minucie Radka Majdana daje wiele radości. Bartek Perek z Górnika Zabrze wspominał, że byłem reprezentantem Polski seniorów numer 75 w tym klubie. Jakoś się więc zapisałem w annałach i spełniłem marzenie. Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tylko kilku z nas zaznaczyło w niej mniejszą lub większą obecność.

Kto był uznawany za najbardziej utalentowanego z zespołu Andrzeja Zamilskiego?

Maciek Terlecki, ja i na pewno Mirek Szymkowiak, który zaszedł z nas najdalej, poznał smak mundialu, odgrywał



- Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tak się nie stało

ważną rolę w drużynie narodowej, gdy prowadził ją Paweł Janas. Mirka cechowało świetne przygotowanie taktyczne, był bardzo dobrym technikiem, na pewno trochę szyki pokrzyżowały mu kontuzje. Trzeba jednak przyznać, że miał wspominać okresy w klubach i był pewnie czas liderem kadry seniorów. Wielką karierę wroźono Maćkowi Terleckiemu, w naszej ekipie się bawił, robił róż-

nicę, interesowały się nim największe kluby Europy, miał prawie wszystko, by zostać wybitnym piłkarzem, ale... W piłce nożnej sytuacji różnie się układają, trzeba mieć trochę szczęścia, trafiać na właściwych ludzi. Może w pewnym momencie bazowałem głównie na talencie, na pewno też na mojej pozycji miałem świetnych konkurentów, ale tak naprawdę nie ma sensu gdybać.

Szkoda, że trochę kontakty złotych medalistów z Turcji osłabły, z dziesięć lat temu spotkaliśmy się grupą z trenerem Zamilskim, a potem niemal wszystko się pourywało. Czasami rozmawiam z Jackiem Magierą i cieszę się, że jest w sztabie u Jana Urbana.

Naprawdę złotego medalistę Euro U-16 satysfakcjonuje praca w Skrze Częstochowa?

Jestem trenerem bramkarzy w akademii i w trzeciej lidze, zespół Skry połączył się z rezerwami Rakowa. Jest dużo zajęć, nie zawsze musi być ekstraklasa, żeby się rozwijać. W każdym miejscu, gdzie pracuję, daję z siebie maksimum. Miałem pod swoimi skrzydłami Bartka Mrozka, odbudowałem go w GKS Katowice po przyjeździe z Elany Toruń, gdzie nie miał lekko, a teraz proszę – Lech Poznań, europejskie puchary. W GKS Tychy po przenosinach z Pogoni Siedlce postępy u mnie zrobił Maciej Kikolski, który wyróżnia się w Radomiaku. W Skrze Częstochowa ciekawie rokuje Bartosz Warszakowski, rocznik 2007 i poświęcam mu dużo czasu. Mam już duże doświadczenie i pragnę, by chłopak się wybił. Sukcesy zawodników, z którymi pracuję cieszę i pomagają też

mojej osobie. Staram się wszystko analizować i wyciągać wnioski, by każdy z moich podopiecznych szedł do przodu. Odpowiednie spojrzenie, optyka, percepcja są bardzo ważne, żeby wszystko wychodziło jak najlepiej.

Przy okazji niedawnego spotkania Polski z Maltą w eliminacjach mundialu przypomniano, że byłeś pierwszym Polakiem, który tam zagrał – w Birkirkara FC.

Sentyment pozostął, mam kontakt z trenerem Jonathanem Hollandem, z którym grałem razem na Malcie. Wiem co się dzieje na wyspie, jak rozwija się futbol. Jest coraz bardziej profesjonalnie, płaci się większe pieniądze, ściąga lepszych zawodników. Brakuje naturalnych nawierzchni, są tylko dwa stadiony z tego typu płytami, dominują sztuczne. Maltańczycy kochają futbol, są dumni z reprezentacji i z nadziejami patrzą na przyszłość. Ich podejście mi się podoba, też jestem optymistą i mam nadzieję, że będzie jeszcze o mnie głośno z racji sukcesów moich podopiecznych. Na razie cieszę się z pracy w Częstochowie, ale jestem gotowy, by wskoczyć na wyższy pułap. ©

FOT. FOTUSZKACZ KRZYSZTOF / POLSKAPRESS

Puchar Narodów Afryki Na turnieju w Maroku poznaliśmy półfinalistów

ŚWIETNA SERIA BRAHIMA DIAZA

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Najpierw Senegal i Maroko, a w sobotę Nigeryjczycy i Egipcjanie zapewnili sobie awans do półfinałów Pucharu Narodów Afryki.

Spotkania kolejnej fazy turnieju o mistrzostwo Afryki zaplanowano na 14 stycznia. W starciach o awans do wielkiego finału Senegal zmierzy się z Egiptem, natomiast Nigeria - z Marokiem.

Pierwsza połowa ćwierćfinałowego starcia Senegal z Mali obfitowała w błędy, straty i chaos po obu stronach. To jednak dzielne Lwy Terangi w 27. minucie wykorzystały gapiostwo bramkarza, a Ilman Ndiaye dobił wypłatą przez golkipera piłkę do pustej bramki.

Jeszcze przed przerwą Bissonum otrzymał drugą żółtą kartkę, co oznaczało, że Mali musiało radzić sobie przez całą drugą połowę w dziesiątkę. To także tłumaczy, dlaczego Senegal nie dał się ogrzać.

Pogrążona w kryzysie reprezentacja Kamerunu, nie zdołała sprawić sensacji i wyrzucić na etapie ćwierćfinału gospodarzy tegorocznego Pucharu Narodów Afryki. Brahim Diaz pierwszą bramkę dla Maroka zdobył już w 26. minucie. 26-letni skrzydłowy trafił we wszystkich pięciu meczach turnieju dla swojej reprezentacji.



Piłkarz reprezentacji Maroka i Realu Madryt - Brahim Diaz rozgrywa życiowy turniej

W drugiej połowie Kamerun również nie był w stanie odpowiedzieć. Mało tego, Niepokromione Lwy nawet nie wypracowały żadnej dogodnej okazji. Światło zgasił Ismael Saibiri, który w 74. minucie przypieczętował Lwom Atlasu awans do półfinału.

Nigeria postawiła wszystko na Puchar Narodów Afryki, gdyż nie zakwalifikowała się na mundial 2026. Super Orły zmierzyły się o awans do 1/2 finału z Algierią, która akurat zagra na mundialu. Już w pierwszej połowie, Nigeria wręcz zamknęła rywali na ich połowie i próbowała trafić

do siatki, ale do przerwy, utrzymał się bezbramkowy wynik. Po zmianie stron Nigeria znów wrzuciła szybki bieg i już w 47. minucie, Victor Osimhen trafił na 1:0.

10 minut później, Osimhen przejął piłkę i podał do Akora Adamsa. Napastnik Sevilli minął bramkarza rywali i trafił do pustej siatki, ustalając wynik.

Egipt kapitalnie rozpoczął mecz z WKS. Już w 4. minucie, było 1:0, a bramkę strzelił Omar Marmoush. W 32. minucie podwyższył Rami Rabia, wykorzystując dośrodkowanie Mohameda Salaha. Iworyjczycy wal-

czyli i jeszcze przed przerwą uzyskali gola kontaktowego, gdy samobójcze trafienie zaliczył Ahmed Fatouh. Po przerwie szybki błysk pokazał Salah i Iworyjczycy byli już praktycznie bez szans. Autorem gola - jak się okazało - na otarcie łez tuż przed rozpoczęciem ostatniego kwadransu był Guel Doue.

Wyniki ćwierćfinałów Pucharu Narodów Afryki:
9 stycznia, piątek
Senegal - Mali 1:0
Kamerun - Maroko 0:2
10 stycznia, sobota
Algieria - Nigeria 0:2
Egipt - Wybrzeże Kości Słoniowej 3:2

sko naszego młodzieżowca będą współtworzyć rodacy - Jan Bednarek i Jakub Kiwior. A także mama, która nie zdecydowała się puścić nastolatka samego w daleki świat.

Przyglądając się transferowi Pietuszeńskiego, nie trzeba wcale na siłę szukać analogii do sytuacji, w której Robert Lewandowski przenosił się z Lecha do Dortmundu. Wtedy także pojawiły się przeciw głosy malkontentów, że Kolejorz nie wyciągnął finansowego maksa z transferu. Tyle że również w przypadku Jagiellonii trzeba było puścić mimo uszu - identycznie bowiem jak wówczas Kolejorz Duma Podlasia jest wyłącznie wygraną tej transakcji. I to na kilku polach. Znacznie pobiła przecież swój sprzedażowy rekord, naprawdę godnie zasilając budżet, a przy okazji zaprezentowała się jako klub do końca dbający o wychowanków. Nawet na finiszu przygody, gdy dochodzi do - twardych, pozabawionych sentymentów - negocjacji.

W zasadzie jedyne co może - nieco - martwić, to czas przeprow-

wadzki utalentowanego Oskara na Półwysep Iberyjski. Bo historia i przypadki polskich piłkarzy uczą, że to latem jest więcej czasu na wkomponowanie do nowej drużyny i aklimatyzację w nowych warunkach. Poprzednim tak utalentowanym piłkarz polskim nastolatkiem jak Pietuszeński był bodaj Marek Saganowski, który w bardzo młodym wieku - już jako reprezentant Polski - próbował przebić się w Feyenoordzie oraz Hamburgerze SV. Niestety, wyjeżdżając jesienią (i zimą) odbił się od tych ułożonych już w momencie jego przyjazdu solidnych zagranicznych zespołów...

Pietuszeńskiemu życzyć oczywiście, aby podążył ścieżką Roberta, a nie Marka (choć „Sagan” także ostatecznie dużo osiągnął mimo zdrowotnych perypetii), nawet jeśli dziś wydaje się, że skalą talentu mocno „Lewego”... przewyższa. Bo talent to tylko jedna, oczywiście bardzo ważna, składowa sukcesu w futbolu. A pamiętać o tym powinni zwłaszcza ci najbardziej uzdolnieni zawodnicy...

Winfried Schaefer: - Maroko to piłkarski raj

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Winfried Schaefer to legenda niemieckiej Bundesligi jako piłkarz i trener. 10 stycznia znany obywatel ukończył 76 lat, ale wiek nie przeszkadza mu być dyrektorem technicznym federacji Ghany.



Kamerun bez swojej największej gwiazdy - Vincenta Abo-ubakara nie zrobił furory na Pucharze Narodów Afryki w Maroku, odpadając w ćwierćfinale z gospodarzami. Niepokromione Lwy stać było na więcej?

Praca z reprezentacją Kamerunu wiąże się z problemami trenerów, niezależnie skąd są. W moich czasach, kiedy wygraliśmy Puchar Narodów Afryki, a w Pucharze Konfederacji zajęliśmy drugie miejsce, ciągle były zgrzyty z ministerstwem sportu, bo w tym kraju ma ono bardzo dużo do powiedzenia. Udało się zbudować świetną atmosferę w zespole, mieliśmy piłkarzy światowej klasy, ale w funkcjonowanie drużyny wtrącali się urzędnicy. Były ustalone premie za wyniki, awanse, a potem ich nie chcieli wypłacać, co oczywiście irytowało piłkarzy. Zamiast normalnie przygotowywać się do meczów, turniejów cały czas wybuchły jakieś afery. Podkreślam, zawodnicy nie byli niczemu winni. Przeżyłem wspaniałą przygodę z reprezentacją Kamerunu, mogę się pochwalić triumfem w Pucharze Narodów Afryki 2002, dostaliśmy się do finału Pucharu Konfederacji 2003 po drodze pokonując Brazylię. Szkoda, że nie wyszliśmy z grupy w finałach Mistrzostw Świata 2002, a na przeszkodzie stanął nam mój człowiek w niemieckiej bramce - Oli Kahn. On bronił wtedy rewelacyjnie, miał duży wpływ na to, że Niemcy dotarli do finału. My byliśmy w stanie na boiskach Korei Południowej i Japonii osiągnąć nawet strefę medalową. Dziś boli mnie, że Kamerun nie zakwalifikował się na tegoroczny mundial, a w Maroku na Pucharze Narodów Afryki nie pokazał nic specjalnego. Nie rozumiem braku w kadrze Vincenta Abo-ubakara i kilku innych ważnych postaci.

Problemem Kamerunu jest prezydent federacji Samuel Eto'o? Nie miał pan z nim kłopotów, gdy był pana podopiecznym?

Nie. Umiałem się dogadać z każdym zawodnikiem, a w Kamerunie były wtedy duże nazwiska jak Eto'o, Mboma, Song, Geremi. Nie

chcę wnikać w kameruńskie sprawy, ale każdy dobry zespół potrzebuje stabilizacji i szefa, który wie jak rozmawiać z piłkarzami. Szkoda mi Kamerunu, a jeszcze bardziej dziwi Nigeria, która ma świetny skład, lecz nie zagra na mundialu. Pamiętam jak beznadziejnie ich federacja potraktowała Bruno Labbadie, który dogadał się z działaczami w sprawie kontraktu, ale po dwóch dniach został poinformowany, że nie będzie selekcjonerem. Może też właśnie z powodu braku profesjonalizmu nieobecność Nigerii na dwóch mundialach z rządu nie jest dziełem przypadku. Wiele reprezentacji z Afryki potrzebuje lepszego zarządzania w federacjach, to na pewno spowalnia ich rozwój. Przykładem może być Maroko, które w ostatnich latach osiąga niesamowite sukcesy. Wykazuje się też jako świetny organizator wielkiej imprezy. Oni mają piękne stadiony, hotele, autostrady, szaleją na punkcie futbolu i z tak wspaniałym składem - z gwiazdami pokroju Achrafa Hakimiego, Noussaira Mazraoui czy Brahima Diaza, kolektywem z prawdziwego zdarzenia są faworytem numer jeden w Pucharze Narodów Afryki, rozgrywanym na ich terenie. Maroko to piłkarski kraj, jest w nim wszystko czego potrzeba, ale trochę za długo, od 1976 roku czekają na triumf w najważniejszej imprezie kontynentu.

Dlaczego Ghany zabrakło w tej pięknej imprezie w Maroku?

Ja zacząłem pracę w federacji Ghany już po tych nieszczęsnych kwalifikacjach. Absencja w Maroku boli, ale niedawno cieszyliśmy się z awansu na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku. To będzie wyjątkowy turniej i mam nadzieję, że zobaczymy na nim reprezentację Polski. Żałuję, że nigdy nie wzięliście mnie na selekcjonera, choć raz nawet było blisko. Polska ma kapitalnych piłkarzy, wielkie tradycje, historię i kibiców. Nie znam obecnego trenera, ale proszę przekazać, że życzę mu wszystkiego najlepszego w marcowych barażach. Do zobaczenia na mundialu.

©©

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



DOJRZAŁY TRANSFER OSKARA

Oskar Pietuszeński nie został najdroższym piłkarzem sprzedanym z PKO Ekstraklasy, ale na pewno wybrał dobry kierunek - rozwoju. Na dodatek, w sprzyjającym środowisku, w którym doskonale znana jest technologia szlifowania diamentów. Zresztą w ogóle z transferowej sagi utalentowanego nastolatka z Jagiellonii na plan pierwszy przebija się (niewydany) komunikat, że wszystkie strony dealu - czyli także reprezentowany przez dyrektora sportowego Łukasza Masłowskiego klub i menedżer Mariusz Piekarski - na pierwszym miejscu stawiali dobro zawodnika i jego perspektywy, nie zaś na kasę. A to

dowód dużej dojrzałości. Wszystkich.

Portugalia uchodzi dziś za kraj najlepiej szkolący piłkarzy. Na świecie. Z kolei FC Porto jest w awangardzie tamtejszych akademii, a poza tym to klub niezwykle przyjazny Polakom. Orodzinnej atmosferze panującej u „Smoków” miałem okazję przekonać się wówczas, gdy ich barwy reprezentowali Andrzej Woźniak i Grzegorz Mielcarski, a w sztabie szkoleniowym pracował Józef Młynarczyk. Co prawda, było to już 29 lat temu, ale bywalcy Estadio do Dragao twierdzą, że rodzinny klimat przetrwał w niezmienionej formie i powinien być pomocny w harmonijnym rozwoju Oskara. Zwłaszcza że środowi-

Pierwszy w historii polski triumf w United Cup

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Reprezentacja Polski wygrała tenisowy turniej United Cup, który rozgrywany był na kortach w Australii. W finale Biało-Czerwoni pokonali Szwajcarię 2:1.

W drodze do trzeciego finału z rzędu w United Cup, Biało-Czerwoni pokonali w fazie grupowej kolejno reprezentację Niemiec i Holandii po 3:0. W ćwierćfinale i półfinale zwyciężyli po 2:1, odpowiednio, z drużyną gospodarzy Australii i kadrą Stanów Zjednoczonych.

W pierwszym meczu finału ze Szwajcarią, wiceliderka światowego rankingu Iga Świątek, która w sobotę w półfinale przegrała z Amerykanką Coco Gauff, przystąpiła do potyczki z niepokonaną w tym roku Bencic (11. WTA) niesamowicie skoncentrowana i naładowana energią. Już przy pierwszej okazji przełamała podanie Szwajcarki, a po kolejnym gemie, w którym posłała dwa asy serwisowe, wyszła na 3:0. Doświadczona rywalka, która

w tej imprezie pokonała m.in. Włoszkę Jasmine Paolini, szybko się jednak pozbierała. Polka zaczęła popełniać błędy, tenisistki co rusz się przełamywały. Ostatecznie pierwszego seta wygrała raszynianka 6:3.

Drugi set kompletnie nie wyszedł naszej reprezentantce. Gra Świątek całkiem się posypała, przegrała tę partię aż 0:6. Niestety, trzeci set był niewiele lepszy w wykonaniu podopiecznej belgijskiego trenera Wima Fissette'a. Polka dopiero w drugim gemie rozstrzygającej partii otrząsnęła się z letargu, zaczęła grać skuteczniej, z większą wiarą. Szwajcarka nie zdobywała kolejnych punktów już tak łatwo, jak przez wcześniejsze pół godziny spotkania. Nieco lepsza dyspozycja Świątek nie miała jednak przełożenia na tablicy wyników. Grająca z ogromną pewnością siebie i spokojem Bencic w piątym gemie po raz kolejny zdobyła przełamanie i odskoczyła na 4:1. Przy stanie 2:5 24-latkę z Raszyńską asami serwisowymi (sześć w całym pojedynku) obroniła dwa meczebole, ale w kolejnym gemie Szwajcarka już dopięła swego i po 133 mi-



FOT. PAP/EP

Reprezentacja Polski po raz pierwszy w historii wygrała tenisowy turniej United Cup

nutach gry zapewniła swojemu zespołowi cenny punkt, wygrywając trzecią partię 6:3, a Helweci objęli prowadzenie w meczu 1:0.

Aby Polacy mieli szansę na końcowy triumf, swojego meczu nie mógł przegrać Hubert Hurkacz, który wyszedł na kort tuż po Idzie Świątek. Ry-

walem naszego tenisisty (83. ATP), który w świetnym stylu wrócił do gry po siedmiu miesiącach przerwy z powodu kontuzji był zajmujący 156. miejsce w zestawieniu czterdziestoletni Stan Wawrinka.

Pierwszy set początkowo był wyrównany, 40-letni Szwajcar nie ustępował 12 lat

młodszemu Polakowi siłą i szybkością. Kluczowym momentem premierowej odsłony był czwarty gem, w którym Wrocławianin wykorzystał czwartego break pointa i przełamał rywala. Ostatecznie tę partię wygrał 6:3. W drugim secie role się odwróciły. Wawrinka od początku utrzymywał

podanie bez straty punktu. Hurkacz miał problemy z bek-hendem, a Szwajcar pewnie wygrał seta 6:3 i zrobiło się 1:1. W decydującej partii, Hurkacz udowodnił, że jego dobre występy na początku roku nie były dziełem przypadku. Zaczął grać bardziej pewnie i agresywnie, co przełożyło się na korzystny wynik. Hurkacz zwyciężył 6:3, dzięki czemu Polska doprowadziła do wyrównania 1:1.

O zwycięstwie w całym turnieju decydował pojedynek mikstów, w którym polski zespół reprezentowali Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. Po drugiej stronie siatki stanęli Belinda Bencic i Jakub Paul. Pierwszego seta Polacy wygrali 6:4. W drugim kontrolowali w pełni wydarzenia na korcie, zwyciężając 6:3, a cały mecz po godzinie i 16 minutach 2:0. Dzięki wygranej Polacy pokonali w całym meczu Szwajcarów 2:1 i po raz pierwszy w historii triumfowali w całej imprezie.

United Cup był sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpoczyna się 18 stycznia. Pula nagród w turnieju wyniosła ponad 11 milionów dolarów. ©

Ligi zagraniczne. Tym razem Polacy bez błysku. Zalewski nie wykorzystał setki

Damian Świderski

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Drugi weekend 2026 roku nie przyniósł wielu udanych momentów polskim piłkarzom w europejskich ligach TOP 5.

ANGLIA

W Anglii nie grano w Premier League, tylko w FA Cup i wystąpił tylko jeden Polak. Był nim Matty Cash. Jego Aston Villa zmierzyła się z Tottenhamem. „The Villans” prowadziła 2:0 do przerwy i była klubem wyraźnie lepszym. Finalnie wygrała 2:1. Matty zaliczył 79 minut i był jednym z najlepszych graczy meczu. W innych spotkaniach Manchester City rozgromił Exeter aż 10:1, a Chelsea wygrała z Charlton 5:1.

Największą sensacją była wygrana 6-ligowca Macclesfield z National League z obrońcą trofeum, Crystal Palace 2:1. Trenerem Macclesfield, nazywanych „The Silkmen” jest John Rooney, młodszy brat angielskiej legendy, Wayne'a - byłego gracza Evertonu oraz Manchesteru United i byłego najlepszego strzelca reprezentacji Anglii.

Zrozgrywkami pożegnały się też drużyny: Bournemouth, Evertonu czy Watfordu. Wysokie wygrane zaliczyły natomiast mające problemy z punktowa-

niem w tym sezonie, Wolverhampton i Burnley.

FA CUP

Wybrane wyniki 1/32 finału: Cheltenham-Leicester 0:2, Everton-Sunderland 1:1 - rzuty karne 0:3, Macclesfield-Crystal Palace 2:1, Wolves-Shrewsbury 6:1, Boreham Wood-Burton 0:5, Burnley-Millwall 5:1, Doncaster-Southampton 2:3, Fulham-Middlesbrough 3:1, Ipswich-Blackpool 2:1, Manchester City-Exeter 10:1, Newcastle-Bournemouth 3:3 - rzuty karne 7:6, Sheffield Wed.-Brentford 0:2, Stoke-Coventry 1:0, Bristol City-Watford 5:1, Cambridge Utd-Birmingham 2:3, Grimsby-Weston-super-Mare 3:2, Tottenham-Aston Villa 1:2, Charlton-Chelsea 1:5.

WŁOCHY

AS Roma wygrała kolejny mecz w Serie A. „Giallorossi” nie dali szans Sassuolo i wygrali 2:0. Był to polski mecz, bo wystąpił Jan Ziółkowski, który tym razem, podniósł się z ławki rezerwowych, a także Sebastian Walukiewicz - w barwach Sassuolo zagrał cały mecz. Bramkę na 1:0, strzelił Manu Kone w 76. minucie, a w 79. minucie, na 2:0, trafił Matias Soule.

W 87. minucie, na murawie pojawił się Ziółkowski, który zastąpił Hermoso. Niestety, nie był to jego udany mecz, gdyż żadne z 3 podań nie było celne. Walukiewicz na murawie był od początku, ale dostał notę 5,9. Czyli niską. Udinese zremisowało



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Nicola Zalewski nie zapisał się w protokole meczowym, ale trener Jan Urban nie powinien narzekać na jego formę

z Pisz 2:2. W 56. minucie, na murawie pojawił się Jakub Piotrowski. Nie było to jakiś spektakularny występ pomocnika, ale obyło się bez tragedii. Został oceniony na 6,5. Z kolei Atalanta wygrała z Torino 2:0. W pierwszym składzie drużyny z Bergamo wyszedł na plac gry Nicola Zalewski. 23-latek miał szansę na strzelenie bramki, ale przegrał w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala. Finalnie został jednak

oceniony na 7,8, czyli dobrze. Na murawie spędził 79 minut.

SERIE A

Wyniki 20. kolejki: Udinese-Pisa 2:2, Atalanta-Torino 2:0, Roma-Sassuolo 2:0, Como-Bologna 1:1.

FRANCJA

W lidze francuskiej nie grano żadnego meczu, weekendowy termin został przeznaczony na 1/32 finału Pucharu Francji.

Niestety - bez Polaków. Maxi Oyedele jest ciężko kontuzjowany i koncentruje się na rehabilitacji. Tymczasem jego kole-dzy ze Strasbourga wygrali z Avranches aż 6:0.

Z drużyn występujących we francuskiej ekstraklasie, w sobotę zaprezentował się zespół Lorient, który pewnie poradził sobie (3:1) z Hauts Lyonnais. Monaco także bez większego problemu uporało się z Orleans. Znacznie więcej emocji kibice doświadczyli w starciu Angers z Toulouse, gdzie sprawę awansu rozstrzygnęły rzuty karne. W serii jedenastek lepsza okazała się drużyna z Tuluzi.

PUCCHAR FRANCJI

Ciekawsze wyniki 1/16 finału: Avranches-Strasbourg 0:6, Hauts Lyonnais-Lorient 1:3, Istres-Stade Lavallois 0:2, Le Puy-en-Velay-Reims 0:0 - rzuty karne 0:3, Angers-Toulouse 1:1 - rzuty karne 5:6, Bastia-Troyes 0:2, Orleans-Monaco 1:3, Montreuil-Amiens 2:4.

NIEMCY

W Niemczech zaprezentował się Jakub Kamiński. 23-latek był aktywny i oddał cztery celne strzały. Jednak nie zaliczył nawet asysty.

Jego FC Koeln sprawiło niewielką sensację, bo tylko zremisowało z walczącym o utrzy-

manie Heidenheim 2:2. Kamiński - po 90 minutach na boisku - został oceniony na notę 7 (w skali do 10).

W innym meczu ostatnie w tabeli FSV Mainz zremisowało z Unionem Berlin 2:2. Cały mecz na ławce Mainz przesiadział Kapcer Potulski, który przestał dostawać minuty od trenera. Klęskę poniósł Bayer Leverkusen.

BUNDESLIGA

Wyniki 16. kolejki Bundesligi: Heidenheim-Koeln 2:2, Freiburg-HSV 2:1, Union-Mainz 2:2, Bayer-Stuttgart 1:4.

HISZPANIA

W lidze hiszpańskiej w miniony weekend w La Liga nie zagraли potentaci z Realu Madryt oraz Barcelony. Mieli jednak solidne usprawiedliwienie.

Hiszpańscy giganci zmierzili się bowiem w kolejnym w tym sezonie El Clasico - w Arabii Saudyjskiej, gdzie w niedzielny późny wieczór zaplanowano finał Superpucharu Hiszpanii. Spotkanie zostało rozegrane po zamknięciu tego wydania.

LA LIGA

Wyniki 19. kolejki La Liga: Real Oviedo-Betis 1:1, Villarreal-Alaves 3:1, Girona-Osasuna 1:0, Valencia-Elche 1:1.

Magia Zakopanego działa. Sukces był potrzebny

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Jest pierwsze podium dla Polski w Pucharze Świata w tym sezonie. W sobotnim konkursie duetów w Zakopanem 3. miejsce zajęli Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki.

Można się czepiać, że obsada nie była najmocniejsza (na Wielkiej Krokwi zabrakło m.in. czołowych Japończyków i Niemców, a także Austriaków, ale u nich akurat jest „kłopot bogactwa”, Słoweńcy dali odpocząć liderowi PS Domenowi Prevcowi). Trzymajmy się jednak opcji, że zadziałała magia Zakopanego. Wynik idzie w świat, a taki sukces naszej kadry, na niespełna miesiąc przed igrzyskami, może dodać skrzydeł. Zwłaszcza że nie było to podium podane na tacy, trzeba było o nie walczyć do samego końca. A w kluczowym momencie wykazać się odpornością psychiczną.

Inie dotyczy to tylko zamykającego zawody rewelacyjnym skokiem Tomasiaka (136,5 m). Na Kubackim presja była może nawet większa, bo na jego miejscu kibice widzieli kogoś innego

- Maciej Kota lub Kamila Stocha (dla niego w weekend to ostatnie w karierze występy w Zakopanem), którzy ostatnio mieli lepsze osiągnięcia. Trener Maciej Maciusiak argumentował później, że Kubacki w sobotę wcześniejsze skoki (trening i kwalifikacje indywidualne) miał lepsze od kolegów, a wybór miał być sprawiedliwy. Niezależnie od okoliczności - wynikowo ta decyzja w pełni się obroniła.

Już po pierwszej z trzech serii rywalizacji duetów (w terminologii FIS - super team) można było przypuszczać, że będzie to ciekawy konkurs. Polska zajmowała 5. miejsce, czyli na miarę potencjału. Tyle że przed nami były ekipy, od których teoretycznie jesteśmy lepsi: 3. miejsce zajmowała Szwajcaria, 4. Ukraina. Druga była Słowenia, a daleko z przodu - Austria.

Drugi skok Kubackiego był nawet lepszy niż pierwszy i jeszcze bardziej można było mieć nadzieję na podium. Zwłaszcza że rozkręcał się Tomasiak. Po całej drugiej serii Polska była 3., z realną szansą na powalenie z 2. Słowenią (Austria była poza zasięgiem, ostatecznie efektywnie wygrała), ale z oddechem innych



Polska ekipa skoczków narciarskich doczekała się sukcesu w Pucharze Świata

drużyn na plecach - tylko o 0,2 pkt przed Norwegią.

Do końca było ciekawie. Trzeci skok Kubackiemu nie wyszedł tak dobrze jak Kristoffe- rowi Ekriksenowi Sundalowi i ekipa ze Skandynawii zastąpiła nas na 3. miejscu (6,2 pkt różnicy). Wszystko zależało do Tomasiaka. 19-latek wykazał się

nerwami ze stali, pofrunął na 136,5 m. Pozostało czekać, co zrobią najwięksi rywale. Słoweńcy nie zaprzepaścili szansy na 2. miejsce. A swoją zmartowali Norwegowie, bo po skoku Halvora Egnera Graneruda skończyli zawody na 4. pozycji.

Dla 19-letniego Tomasiaka, który debiutuje w tym sezonie

w Pucharze Świata, to pierwsze podium prestiżowego cyklu. Młody skoczek przyznał, że sukces jest dla niego wielkim przeżyciem. - Już zmęczony jestem tymi wszystkimi emocjami, ale na pewno bardzo szczęśliwy - uśmiechał się Tomasiak. Choć nie wszystko było idealne. - powiedział.

To pierwszy zimowy sukces naszych skoczków pod wodzą Maciusiaka.

W konkursie indywidualnym takich fajerwerków nie było. Te zawody były szczególnie dla Stocha, który oddawał ostatnie skoki na Wielkiej Krokwi w Pucharze Świata. Seria treningowa rozbudziła nadzieję - 4. był Tomasiak, 5. Kubacki. W konkursie Tomasiak wprawdzie był wysoko, na 10. pozycji, ale o podium raczej nie miał co myśleć, bo strata była duża. Tuż przed nim (9.) plasował się Paweł Wąsek, do II serii awansował też 20. Maciej Kot. Odpadł 36. Kubacki i 42. Stoch. Dla tego ostatniego finał przygody z Zakopanem przyniósł więc rozczarowanie. Kibice dziękowali mu z trybun.

W drugiej serii nasi reprezentanci skakali przeciętnie. Ostatecznie, na 11. miejscu zawody zakończył Kacper Tomasiak, 18. był Maciej Kot, a 23. Paweł Wąsek. Zawody w Zakopanem wygrał Słoweńiec Anže Lanisek, drugie miejsce zajął Austriak Jan Hoerl, a trzecie jego rodak Manuel Fettner. Dopiero 27. miejsce zajął lider klasyfikacji PS Domen Prevč.

© P

To ostatnia niedziela. U stóp polskich Tatr. Kamil Stoch żegna się z polskimi kibicami

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Dla Kamila Stocha, weekendowe zawody Pucharu Świata w Zakopanem były ostatnim występem przed polską publicznością. 38-latek na Wielkiej Krokwi triumfował pięciokrotnie.

Pierwszy raz Kamil Stoch wygrał w sezonie 2010/2011 i było to jego premierowe z 39 zwycięstw w Pucharze Świata.

Było to zresztą zwycięstwo symboliczne, odniesione w ten sam dzień, gdy po raz ostatni w PS w Zakopanem skakał Adam Małysz.

Pięć razy pod Tatrami wygrywał jeszcze tylko słynny Austriak Gregor Schlierenzauer.

Wbrew oczekiwaniom kibiców, w tegorocznym konkursie duetów, zabrakło Kamila.

- Wybór nie był prosty i długo się nad nim zastanawialiśmy. Dla mnie była to naprawdę trudna decyzja, bo doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że wszyscy liczyli na start Kamila. Wiemy, jak wiele zrobił dla tego miejsca przez wszystkie te lata. Z drugiej strony chcieliśmy być po prostu sprawiedliwi wobec całej drużyny - mówił selekcjoner reprezentacji Polski Maciej Maciusiak.



Dla Kamila Stocha był to wyjątkowy weekend. Po raz ostatni w karierze skakał na Wielkiej Krokwi



Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki zajęli trzecie miejsce w konkursie duetów w Pucharze Świata w Zakopanem



Jak zwykle, kibice licznie przybyli dopingować skoczków narciarskich na obiekcie im. Stanisława Marusarza w Zakopanem. Zjechali z całej Polski i nie zawiedli się



Nie zabrakło również skoczków ukraińskich



W Zakopanem Kamil Stoch nie mógł się opędzić od dziennikarzy. Tytuł wywiadów dawno już nie udzielił

Łyżwiarstwo szybkie Worek medali w Tomaszowie Mazowieckim

STRESUJĄCY TEN NASZ HYMN

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

- Dopiero rozkręcamy się z formą - stwierdził Damian Żurek po wygraniu wyścigu na dystansie 1000 metrów na mistrzostwach Europy w łyżwiarstwie szybkim, które gościły w Tomaszowie Maz.

Jako pierwsze, powody do radości dały nam jednak w „Arenie Lodowej” sprinterki. Drużyna w składzie: Kaja Ziomek-Nogal, Karolina Bosiek i Martyna Baran, okazała się bezkonkurencyjna (1:27.07), wyprzedzając Belgijki i Niemki.

Z powodu upadku, wyścigu nie ukończyły broniące tytułu Holenderki.

Była to premierowa konkurencja mistrzostw Europy, które po raz pierwszy organizowała Polska.

Wciąż w świetnej formie znajduje się wspomniany Damian Żurek. 26-letni panczenista Pilicy Tomaszów Mazowiecki, triumfował na 1000 metrów, potwierdzając bardzo dobrą dyspozycję w sezonie olimpijskim.

Najlepszy polski sprinter w swoim rodzinnym mieście zwyciężył czasem 1:08.55, o 0.8 sekundy lepszym od Holendra Tima Prinsa. Trzeci był Estończyk Marten Liiv - 1:09.61.

- Jestem jednocześnie zmęczony i szczęśliwy - przyznał Żurek. - Spełniłem swoje marzenie z dzieciństwa. Cieszę się, że



W ubiegłym roku, 23-letni Władimir Semirunnij odebrał polskie obywatelstwo

przed polską publicznością pokazałem się z najlepszej strony. Na trybunach była cała moja rodzina, znajomi i słyszałem ich doping, który pchał mnie do przodu. Technicznie i taktycznie poszedłem tak, jak chciałem, czyli od samego początku bardzo mocno. Jestem zawodnikiem, który otwiera bardzo szybko i dojeżdżam do mety resztkami sił. Mocny początek wystarczył jednak do wywalczenia tytułu.

Po ostatnich wyczynach, urodzony w Jekaterynburgu, ale z polskim paszportem Władimir

Semirunnij wydaje się być pewniakiem do olimpijskiego medalu.

W Tomaszowie, najlepszy specjalista od długich dystansów spośród reprezentantów Polski, ponownie dał popis. Na 5000 metrów zwyciężył z nowym rekordem toru - 6:11.13. Drugi Włoch Riccardo Lorello stracił do Semirunnija ponad 3,3 sekundy. Trzeci był jego rodak Davide Ghiotto - 6:17.00.

Władimir Semirunnij zdobył też srebrny medal na dystansie 1500 m. Lepszy okazał się tylko

mistrz świata na tym dystansie Peder Kongshaug. Norweg finiszował czasem 1.46,08, a reprezentant Polski stracił do niego 0,42 s.

W niedzielę po krążek sięgnęły też Zofia Braun, Natalia Jabrzyk i Magdalena Czyszczon, które zdobyły brązowy medal. Polki finiszowały czasem 3.07,72 za drużynami Holandii i Belgii. Do najlepszych Holenderek Biało-Czerwone straciły 6,37 s.

Reprezentanci Polski wywalczyli w tej imprezie osiem medali, w tym pięć złotych. ©

Klaudia Zwolińska sportowcem 2025 roku

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Klaudia Zwolińska została najlepszym sportowcem Polski 2025 roku. Kajakarka górską triumfowała w 91. edycji plebiscytu „Przeglądu Sportowego”.

W czołowej trójce znaleźli się także tenisistka Iga Świątek i siatkarz Wilfredo Leon. Zwolińska przeszła do historii swojej dyscypliny, zdobywając w mistrzostwach świata w Penrith medale we wszystkich trzech konkurencjach, dwa złote i jeden brązowy.

- Absolutnie nie spodziewałam się tego zwycięstwa, jestem w szoku. Marzyłam, aby być w pierwszej trójce - powiedziała w rozmowie z Polska Press Klaudia Zwolińska.

Czwarte miejsce zajęła sześciokrotny mistrz świata w jeździe na żużlu Bartosz Zmarzlik, a piąte Robert Kubica. Na kolejnych pozycjach uplasowali się, wicemistrzynie świata w skoku wzwyż Maria Żodzik, Robert Lewandowski, koszykarz Mateusz Ponitka, mistrzyni świata we wspinaczce Aleksandra Mirosław, a czołową „dziesiątkę” zamknął kierowca rajdowy Miłkołaj Marczyk.

MŚ w przełajach

Jacob Kiplimo z Ugandy zdobył trzeci z rzędu tytuł mistrza świata w biegach przełajowych, które odbyły się w Tallahassee na Florydzie. Wśród kobiet na dystansie 10 km triumfowała Kenijka Agnes Jebet Ngetich. Sztafetę mieszaną zwyciężyła reprezentacja Australii. Polacy nie startowali.

MP w kolarstwie przełajowym

Za nami 89. Mistrzostwa Polski w kolarstwie przełajowym.



Klaudia Zwolińska wygrała plebiscyt „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Polskiego Sportowca 2025

wym. Do Elku zjechała elita tej dyscypliny sportu, a także młodzież i amatorzy. W kategorii Masters wśród kobiet wygrała Alicja Marciniak. Druga była Kinga Skrzypczak, a trzecia Magdalena Bruzgo. Wśród mężczyzn w kategorii Masters najlepszy okazał się Jakub Dec. Srebrny medal zdobył Michał Konradowski, brązowy Jan Grzempa.

Polacy daleko

Jan Guńka zajął 15. miejsce w biegu pościgowym na 12,5 km w Pucharze Świata w niemieckim Oberhofie. Zwyciężył Włoch Tommaso Giacomel. W sprincie kobiet na 7,5 km najlepsza z Polek Anna Nędzia-Kubiniec była 26. Triumfowała Francuzka Paula Botet. W rywalizacji sztafet męskich 4x7,5 km Polacy zajęli 10. pozycję, zwyciężyli Norwegowie. W sztafecie kobiet na 4x6 km Biało-Czerwone uplasowały się na 9. miejscu, wygrały Francuzki.

Biało-Czerwoni szykują się do Euro

Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych przygotowuje się do mistrzostw Europy, które w dniach od 15 stycznia do 1 lutego rozegrane zostaną na parkietach w Szwecji, Danii i Norwegii. Polacy trafili do Grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Mecze naszej kadry odbędą się kolejno, 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) oraz 20 stycznia (godz. 18.00), wszystkie w szwedzkim Kristianstad. Przed turniejem podopieczni trenera Joty Gonzaleza nie rozgrywają oficjalnych meczów towarzyskich. W nieoficjalnym spotkaniu kontrolnym, które w sobotę rozegrano w Cetnie, Biało-Czerwoni pokonali Serbię 33:32 (18:18). ©

Tym razem poza podium. Polskie deski mają się nieźle

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W kolejnych zawodach Pucharu Świata w snowboardzie, który odbył się w bawarskiej miejscowości Scuol, Aleksandra Król-Walas zajęła 8. miejsce w slalomie gigantycznym równoległym.

W rywalizacji kobiet wygrała Niemka Ramona Theresia Hofmeister, a wśród mężczyzn najlepszy był Włoch Roland Fischnaller.

W 1/8 finału, Aleksandra Król-Walas pokonała Włoszkę Jasmin Coratti o 0,11 sekundy, natomiast odpadła w ćwierćfinale po porażce z późniejszą triumfatorką, która była od niej szybsza o 0,39 sekundy.

Ostatecznie została sklasyfikowana na 8. miejscu.

W 1/8 finału, odpadła Olimpia Kwiatkowska, po przegranej



W 1/8 finału Aleksandra Król-Walas pokonała Włoszkę, odpadła w ćwierćfinale po porażce z triumfatorką imprezy

z Holenderką Michelle Dekker o 0,56 sekundy. Polka uplasowała się na 15. pozycji.

W finale Ramona Theresia Hofmeister wygrała z Włoszką Elisą Caffont o 0,55 sekundy. Trzecie miejsce zajęła inna Niemka - Melanie Hochreiter

po tym, jak z rywalizacji przed półfinałem wycofała się Austriaczka Sabine Payer.

Niestety, kwalifikacji nie przebrnęła 29. Maria Bukowska-Chyc.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Payer - 382 punkty.

Aleksandra Król-Walas jest dziesiąta - 162 punkty, Kwiatkowska - trzydziesta pierwsza (32 pkt.), a Bukowska-Chys - trzydziesta druga (27 pkt.).

Przypomnijmy, że trzy tygodnie temu, Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata we włoskiej Carezzie.

Finał mężczyzn, Włoch Roland Fischnaller wygrał ze swoim rodakiem Mirko Felicet-tim o 0,16 sekundy. Trzeci był Słoweńiec Tim Mastnak, zwyciężając o 0,08 sekundy z Bułgarem Radosławem Jankowem.

W kwalifikacjach odpadli - 37. Michał Nowaczyk i 38. Oskar Kwiatkowski. Przejazdu nie ukończył Andrzej Gąsienica-Daniel.

Liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest Włoch Aaron March - 359 punktów. Kwiatkowski jest dwudziesty czwarty - 64. ©

Zima stulecia w Polsce przydarzyła się nieraz – w 1979 roku stanęły pociągi i autobusy, zamknięto szkoły

Józef Krzyk
pap

„Nam nie trzeba Bundeswehry, bo wystarczy minus cztery” – kpili Polacy z bezradności władz wobec mrozu i śniegu. A rząd mówił o imie stulecia i apelował o dodatkowe wydobycie węgla.

Najślawniejsza, ale nie najbardziej mroźna „zima stulecia” przydarzyła się w powojennej Polsce na początku 1979 r.: stanęły pociągi, zamknięto wiele zakładów, a auta utknęły w śnieżnych zaspach nawet w centrum Warszawy. Do legendy przeszło zrobione w tamtym czasie tuż przed hotelem Bristol zdjęcie, na którym widać grupę Warszawiaków pchających miejski autobus.

Kłęska zaczęła się ostatniego dnia starego roku od gwałtownych opadów śniegu. Spętało przez całą noc sylwestrową, a w dodatku obniżyła się temperatura. W Warszawie termometry wskazywały minus 21 stopni, a np. w Suwałkach i na Podlasiu – minus 26.

W całej Polsce trwała śnieżnica oraz śnieżne zadymki. Wiatr osiągał prędkość ponad 50 km na godz. Z tego powodu zaledwie udało się odśnieżyć jakiś odcinek drogi, zaraz pokrywał się on nową warstwą. Najgorzej było na północy. Na Bałtyku siła wiatru dochodziła tam do 11 st. w skali Beauforta, zamarzał ruch w porcie gdańskim. Pomimo 20-stopniowego mrozu pracował za to port w Szczecinie. Półwysep Helski i rejon Pucka zostały odcięte od reszty kraju.

Autobusy ugrzęzły w zaspach

Centralny Zarząd Dróg Publicznych informował o wyłączeniu z ruchu 36 tys. km dróg, ale w tym rejestrze nie uwzględniono dróg lokalnych. Wysokość pokrywy śnieżnej sięgała trzy metry.

„Setki autobusów i samochodów osobowych ugrzęzły w zaspach” - informowało „Życie Warszawy”.

Śnieg zasypał rozjazdy szynowe, zwrotnice i inne urządzenia kolejowej infrastruktury. Zamarzły urządzenia stacyjne. Pękały szyny i przewody trakcyjne. Pociągi miały kilkunastogodzinne opóźnienia. Odwołano ok. ośmiuset połączeń pasażerskich. Ministerstwo Komunikacji przyznało priorytet składom towarowym wiozą-

cym węgiel i mazut do elektrociepłowni. Na drogach najważniejszymi pojazdami stały się pługi i ściągnięte z placów budowy spychacze używane do usuwania śniegu.

Reżysera Filipa Bajona zima zastała w podróży do Łodzi i zainspirowała do nakręcenia filmu „Bał na dworcu w Koluszkach” – historii o perypetiach pasażerów unieruchomionego przez zaspę pociągu.

Stan kłęski żywiołowej

Władze, które przez poprzednie lata chwaliły się, że Polska stała się przemysłową potęgą, okazały się bezradne: ludzie marzli w nieogrzewanych mieszkaniach (o tym w prześmiewczy sposób opowiedział w jednej ze scen „Misia” Stanisław Bareja), trzeba było zamknąć szkoły i przedszkola, a także wiele zakładów.

Dowodem na powagę sytuacji było np. na to, że rząd zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu już w Nowy Rok, a w niektórych województwach (także w wreszowskim) ogłoszono stan kłęski żywiołowej. Zamknięto szkoły. Problem polegał na tym, że wielu decyzji – np. obowiązek zapewnienia stałego dopływu ciepła do mieszkań – nie można było wprowadzić w życie. Elektrociepłownie pracowały wprawdzie na pełnych obrotach, choć w niektórych węgiel zamarzł na zwałach, ale na niewiele to się zdało. Kaloryfery w blokach były w najlepszym wypadku letnie, bo znaczna część ciepła marnowała się po drodze. Dała bowiem znać o sobie zła jakość prac budowlanych i montażowych.

Rządowi pozostało więc głównie apelować i prosić: o oszczędzanie energii, o pomoc w odśnieżaniu i zabezpieczanie mieszkań przed ubytkami ciepła. Wykonanie tej ostatniej prośby nie było jednak proste, gdy sporo ciepła uciekało przez wykonane z prefabrykatów ściany bloków.

Jak ponury żart został przez wielu mieszkańców Górnego Śląska przyjęty apel wojewody katowickiego, by kierowcy prywatnych samochodów korzystali z komunikacji miejskiej. Po pokrytych grubą warstwą śniegu ulicach autobusy kursowały bowiem rzadko, a o punktualnym dotarciu do pracy trudno było marzyć.

W telewizyjnych relacjach (monopol na nie miało państwo, bo prywatnych stacji nie

było) zaroilo się od słów o „walce”, „ataku” oraz „mobilizacji”, co sprawiało wrażenie jakby wybuchała wojna. Po Polsce zaczęła więc krążyć rymowanka „Nam nie trzeba Bundeswehry, bo wystarczy minus cztery”.

Brakowało węgla

W gazetach, które z powodu kłopotów z dostarczeniem odpowiedniej ilości papieru ukazywały się w zmniejszonej objętości, pokazywano odśnieżających drogi żołnierzy i milicjantów, a na Śląsku superbaterami stali się górnicy, którzy obiecywali wydobyć dodatkowe tony węgla i narzekali tylko na to, że kolej nie nadąża z podstawianiem wagonów.

„Ludzie rzetelnej pracy wielkoprzemysłowego regionu ofiarnie i wytrwale przełamują trudności, jakich przysparza trwający atak zimy. Górnicy, energetycy, transportowcy, pracownicy służb komunalnych, żołnierze LWP, funkcjonariusze MO, ORMO-wcy, a także młodzież studencka i harcerze od wielu dni koncentrują wysiłek, by jak najlepiej wykonać przypadające każdemu zadania planowe i obowiązki obywatelskie – dostarczyć tak potrzebnych krajowi surowców i wyrobów, zapewnić naszym miastom i wsiom w miarę normalne warunki życia” - pisał autor reportażu w „Trybunie Robotniczej”, organie prasowym katowickiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Cenzurą objęte były wiadomości o śmiertelnych ofiarach mrozu. Według oficjalnych danych było ich czternaście.

Na szczęście po kilku dniach, już 6 stycznia, mrozy nieco zelżały. Za to w połowie lutego znów obficie spadł śnieg – w stolicy było go aż 70 cm.

Minus 40 w Białymstoku

Ostatnia „zima stulecia” w czasach PRL przydarzyła się na początku 1987 r. Styczeń był najchłodniejszym od początku XX wieku, a Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej podał, że temperatury minimalne dochodziły do minus 35 stopni. Rekord odnotowano w Białymstoku (przy gruncie było nawet minus 40 stopni), a w Terepolu i Kielcach o zaledwie jeden stopień było cieplej. W Warszawie mróz doszedł do 28,5 st., a kłopoty spotęgowały opady śniegu.

(PAP)

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

INNE

KURS Ochrony.1600 zł. Raty. tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271. 17-853-29-22

REKLAMA

0011460055

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Krosna

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Krosna przy ul. Lwowskiej nr 28A zostały wywieszone do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy dot. nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Krosno położonych w Krośnie, przeznaczonej do dzierżawy oznaczonych jako działka 3201 obr. ewid. 0005 Śródmieście, zabudowana budynkiem nr ewid. 3905 - pawilon usługowo-handlowy.

REKLAMA

0011460738

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Rzeszów, 9.01.2026 r.

AR-P.6740.1019.2025.MJ15

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (jednolity tekst Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r. poz. 311),

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

zawiadamia

o wszczęciu postępowania administracyjnego
znak: AR-P.6740.1019.2025.MJ15

na wniosek Prezydenta Miasta Rzeszowa – Zarządcy Dróg na terenie Miasta Rzeszowa, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Budowa drogi gminnej publicznej oznaczonej w MPZP jako 3 KD-L przy ul. Inwestycyjnej wraz z budową / przebudową infrastruktury towarzyszącej”.

1. Działki, które Inwestor zamierza zająć pod pas drogowy, objęte liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

Lp.	Numer działki przed podziałem	Numer działki powstałej w wyniku podziału	Numer działki przeznaczonej pod projektowany pas drogowy drogi gminnej 3 KD - L
jedn. ewid. 186301_1 Rzeszów, obręb 222 Przybyszówka II			
1.	348	348/1, 348/2	348/1
2.	486	486/1, 486/2	486/1
3.	518	518/1, 518/2, 518/3	518/2
4.	5938/1	5938/4, 5938/5, 5938/6	5938/5
5.	109/2	-	109/2
6.	161/4	-	161/4

2. Działki, w granicach terenu niezbędnego dla wykonania obiektów budowlanych leżących poza linią rozgraniczającą teren inwestycji (w liniach czasowego zajęcia):

Lp.	Numer działki pierwotnej lub niepodlegającej podziałowi	Zakres prac
jedn. ewid. 186301_1 Rzeszów, obręb 222 Przybyszówka II		
1.	109/1	budowa krawężnika

Zainteresowani w terminie 21 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (telefon kontaktowy sekretariat 17 875 43 34) w Wydziale Architektury Urzędu Miasta Rzeszowa (35-002 Rzeszów, ulica Kopernika 15, pokój nr 41), **od wtorku do czwartku w godzinach od 8.00 do 15.30, w środę od 8.00 do 17.00** mogą zapoznać się z dokumentami sprawy i w tym terminie złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia.

Z up. PREZYDENTA MIASTA RZESZOWA

Małgorzata Pączek

(-)

Zastępca Dyrektora w Wydziale Architektury
Urzędu Miasta Rzeszowa

(podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym)

Tantiemy są, natomiast nie jest tak, że dzięki nim przeżyjesz

Natalia Niemen w podcaście „Galaktyka Plotek” o pieniądzach, które otrzymuje z twórczości swego ojca, fot. Bartek Syta



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 4

Helena Englert nie zatańczy

Według medialnych doniesień młoda aktorka miała wystąpić w wiosennej edycji „Tańca z gwiazdami”. Niestety – nic z tego. W rozmowie w programie „Imponderabilia” Helena Englert – zapytana o to – przyznała, że na razie nie zobaczymy jej w tym show. – Ja tam kiedyś pójde, ale nie teraz – stwierdziła aktorka.

Joanna Krupa liczy na zwrot

Modelka nie ukrywa swoich sympatii politycznych w Ameryce. Kiedy ostatnio Donald Trump oskarżył gubernatora Kalifornii o malwersacje finansowe, Krupa nie kryła radości. „Wsadź ich do więzienia! Dajesz! Wsadź tych ludzi do więzienia i wróć nasze pieniądze z podatków!” – napisała w internecie.

Agnieszka Hyży zajęła się sobą

Prezenterka Polsatu została ostatnio zasypana komentarzami od internautów, którzy zauważyli, że sporo schudła. Zrzuciła 8 kg. Napisała: „W pewnym momencie przestałam zwracać uwagę, co jem i jak się prowadzę. Kiedyś to działało... do czasu. W moich postanowieniach na 2025 rok było jedno ważne hasło: zająć się sobą. (...) Zmiana diety, powrót do sportu i totalnie zakończyłam się w pilatesie. To dopiero początek. Chudnąć więcej nie będę, ale mam w głowie cel i wiem, że za pół roku do niego dotrę”. fot. Sylwia Dąbrowa



King's Man: Pierwsza misja Polsat, 20:00

Szpiegowski pastisz z gwiazdorską obsadą. Milionom ludzi zagraża wojna wywołana przez spisek najgorszych tyranów i największych zbrodniarzy w historii świata. Powstrzymać może ich jedynie wyjątkowy człowiek, który tworzy tajną organizację szpiegowską „Kingsman”.

Rozbite marzenia. 1918-1939

TVP Dokument, 20:10

Ta międzynarodowa produkcja to historia odradzającej się po I wojnie światowej Europy, przedstawiona z perspektywy autentycznych postaci. TVP miała swój udział w produkcji: w rolę Poli Negri wcieliła się Michalina Olszańska, a jej matkę zagrała Małgorzata Zajączkowska.

Teatr TV: Królowa miłości TVP 1, 20:30

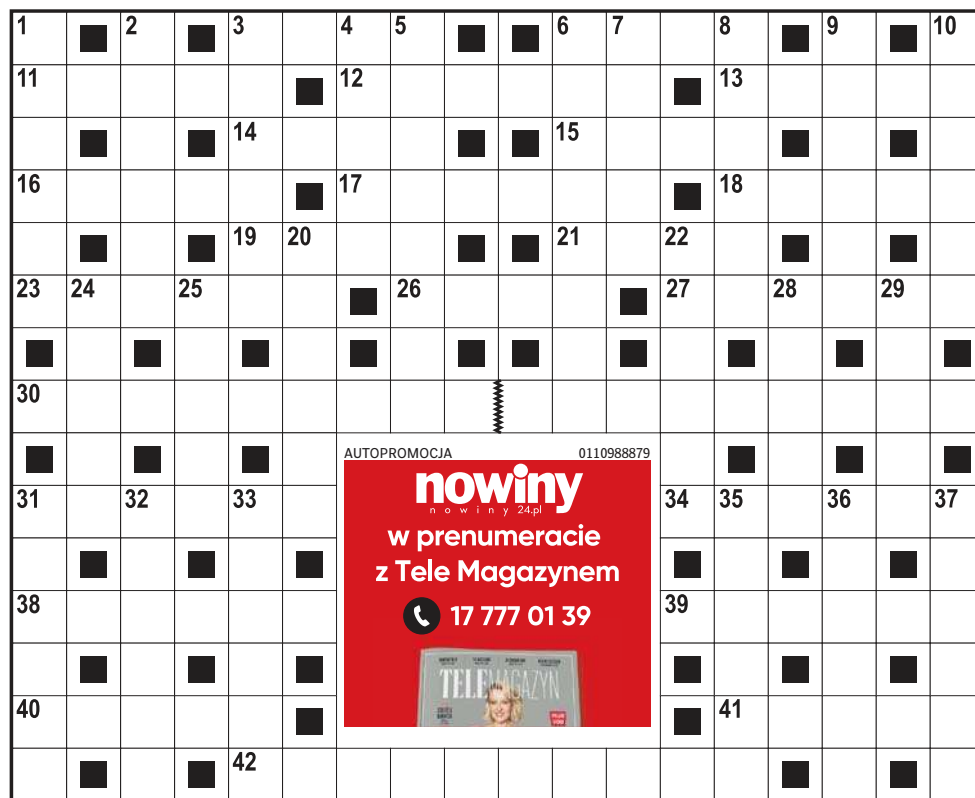
Opowieść o miłości matki do syna, który popełnił zbrodnię, ale też o miłości córki do matki, która jego zbrodnię wypiera. Autorka szuka odpowiedzi na pytanie: „Czy miłość, która wszystko wybacza, powinna też wszystko przemilczeć?”.

Film Song Festival Bydgoszcz TVN, 20:55

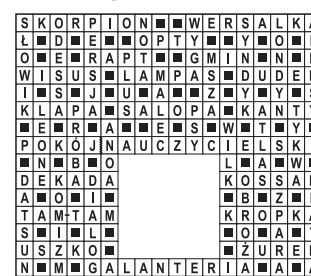
Piosenki filmem pisane, czyli utwory z najnowszych produkcji. Prowadzą Andrzej Konopka i Sebastian Stankiewicz, a gośćmi będą Marcin Dorociński oraz Adam Woronowicz. Na scenie m.in. Ralph Kamiński, Kasia Sienkiewicz i Margaret.

Poziomo:

- 3) metal występujący w rudach cynku,
 - 6) ... Disney, twórca postaci Kaczora Donalda,
 - 11) zwój papieru lub filmu,
 - 12) rodzinna miejscowość Igi Świątek,
 - 13) wyznaczone porcje żywnościowe,
 - 14) oddziela dwie zagrody,
 - 15) Richard, aktor z filmu „Pretety Woman”,
 - 16) ... Alighieri, autor „Boskiej komedii”,
 - 17) epoka kamienia gładzonego,
 - 18) najniższa warstwa społeczna,
 - 19) podstawowa jednostka pojemności,
 - 21) „... ludzi umarłych”, film w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich,
 - 23) odległy obiekt niebieski,
 - 26) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
 - 27) wyróżnienie sylaby w wyrazie,
 - 30) proch czarny i nitrogliceryna,
 - 31) owoc podobny do brzoskwini,
 - 34) roślina górską, kupałnik,
 - 38) łowieckie określenie lochy,
 - 39) ruchome w galerii handlowej,
 - 40) film z rolą Jeana Reno,
 - 41) chwast zwany świńską trawą,
 - 42) handluje mydłem i powidłem.
- Pionowo:**
- 1) centrum tarczy strzeleckiej,
 - 2) skrzydło szyku wojskowego,
 - 3) zespół ludowych muzyków,
 - 4) wymarły, nielotny kuzyn gołębia,
 - 5) krojony przez krawcową,
 - 6) nienaturalne ruchy ciała,
 - 7) Kręgliska lub Zając,
 - 8) rosyjski taniec ludowy,
 - 9) herb Jana Onufrego Zagłoby,
 - 10) fragment tekstu biblijnego,
 - 20) przyjmuje prezenty 8 lutego,
 - 22) pograżenie się w myślach,
 - 24) wyprawa panny młodej,
 - 25) roślina w herbarium,
 - 28) Leonard, kanadyjski pieśniarz,
 - 29) złe przyzwyczajenie, nałóg,
 - 31) „... i Małgorzata”, powieść Bułhakowa,
 - 32) gruntowna przebudowa mieszkania,
 - 33) sztuczny pierwiastek promieniotwórczy,
 - 35) Zawisza Czarny lub Zyn-dram z Maszkowic,
 - 36) Indianin z Ameryki Północnej,
 - 37) osoby towarzyszące, świta.



ROZWIĄZANIE NR 3



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś skup się na priorytetach, unikaj sporów i działaj konsekwentnie. Horoskop dzienny zapowiada, że mały sukces doda Ci pewności siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo sprzyja refleksji i porządkom. Horoskop na dziś podpowiada zadbaj o relacje, bo szczerza rozmowa przyniesie ulgę. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja będzie kluczem do powodzenia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe informacje pomogą w podejmowaniu decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą się wzmocnić, lecz intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny radzi zrobić coś dobrego dla siebie. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Wykorzystaj energię dnia. Horoskop na dziś mówi, że sporo uda Ci się osiągnąć. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że porządkowanie spraw przyniesie satysfakcję i pozwoli uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między obowiązkiem a przyjemnością. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonijne decyzje poprawią Twój nastrój. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja pomoże przełamać przeszkody. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że jeśli zachowasz dyskrekcję, plany nabiorą realnych kształtów... **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm otworzy nowe ścieżki. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dzień sprzyja nauce, podróżom i pomysłom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Odpowiedzialność przyniesie uznanie. Skup się na długofalowych celach i nie zniechęcaj się. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe myślenie da przewagę. Dziel się ideami, bo horoskop na dziś mówi, że współpraca okaże się owocna i da dobre efekty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że twórcze działania oraz empatia pomogą Ci zrozumieć innych.